

W NUMERZE: O problemach służby zdrowia — str. 1 ● I klient może mieć rację — str. 1 ● SAP — szanse i bariery — str. 5 ● Kredyt MM i co dalej? — str. 5 ● Robotyzacja dziś i jutro — str. 6 ● Problemy młodych — str. 7 ● Rozmowa z dyr. „Pomorzanki” — str. 9

Nr indeksu 38397
PL JSSN 138-0745

zbliżenia

1985.02.21
8 (263)
Rok VII

TYGODNIK POMORZA ● SŁUPSK-KOSZALIN ● PISMO PZPR ● 10 ZŁ



W dolinie rzeki Bytowej i na okolicznych wzgórzach rozsiadł się Bytów — ośrodek zachodniej Kaszubszczyzny, jedno z miast naszego regionu, które 40 lat temu powróciły do Macierzy (na str. 8 fragmenty z fotokroniki Bytowa i gminy).
Fot. JAN MAZIEJUK

Z PARTYJNEJ KAMPANII

Organizacja partyjna przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Słupsku ma do czynienia z wyjątkowo złożoną rzeczywistością w miejscu swego działania. Sam szpital, pełniący jednocześnie obowiązki Zespołu

Opieki Zdrowotnej dla Słupska i kilku okolicznych gmin, jest po „Alce” drugim co do wielkości zatrudnienia pracodawcą w województwie słupskim; z ponad 2,5 tys. osób zatrudnionych, 12 proc. należy do partii.

Solidna praca — zamiast traktatów

TADEUSZ MARTYCHEWICZ

W poprzednich kilkunastu latach

mimo pewnych osiągnięć w poszczególnych oddziałach (np. uruchomienie sztucznej nerki, oddanie do użytku kilku nowych przychodni) nie udało się uzyskać znaczącej poprawy w funkcjonowaniu całoci szpitalnego przedsiębiorstwa. Kumulowały się trudności, wynikające z przeciążenia starych obiektów, co powodowało frustrację sporej części pracujących, poczucie niemożności wyjścia z zamkniętego kręgu trudności. Znalazły one swe ujście m. in. w trakcie specyficznego strajku części załogi w 1980 r. Podjęto później decyzje o przekształceniu na cele służby zdrowia obiektów budowanych dla Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku oraz dla Domu Dziecka w Uście. Oba są nadal w trakcie adaptacji, społeczeństwo wiąże z nimi wielkie nadzieje.

W grudniu 1983 r., kiedy sytuację oceniała konferencja sprawozdawczo-wyborcza organizacji, sprawy remontów, modernizacji, pracy pionu technicznego — absorbowwały uwagę wielu dyskutantów, na równi niemal ze sprawami wewnątrzpartyjnymi, socjalno-bytowymi, plac, wewnętrznej organizacji pracy.

Kilkanaście miesięcy minęło od tamtego ważnego wydarzenia. Obradowało wspólne plenum wojewódzkich instancji PZPR, ZSL i SD, poświęcone służbie zdrowia. Co się zmieniło? Odpowiedź na to pytanie miała dać niedawna konferencja sprawozdawcza uczestniczył w niej m. in. sekretarz KW Mirosław Kondrat.

Na tyle, na ile pozwalają odczucia obserwatora, który sporadycznie ma do czynienia z tą organizacją partyjną — stwierdzić mogę, że...

Inny był ton samej konferencji

Zarówno w referacie Komitetu Zakładowego, przedstawionym przez jego I sekretarza, Cecylię Kucharską, jak i w dyskusji, więcej miejsca poświęcono wewnętrznym sprawom partii w szpitalu. Towarzysze widzą konieczność poprawy dyscypliny wewnątrzpartyjnej, stanowczej postawy wobec tych członków partii, którym ciąży widocznie legitymacja PZPR, którzy nie angażują się w pracy oddziałowych organizacjach, nie uczestniczą w zebraniach. Nie zajmują oni też w dyskusjach politycznych, w których prezentowane są poglądy wrogo partii, socjalizmowi — stanowiska, jakie nakazuje statut czy uchwały najwyższych partyjnych władz. Z takim ludźmi — organizacja będzie musiała się rozstać.

Słabości oddziałowych organizacji widoczne są już podczas zebrania. Brakuje niekiedy quorum niezbędnego do podjęcia ważnych postanowień, zgłaszane są ciągłe pretensje do proponowanych form szkoleń — jednakże przy braku konstruktywnych propozycji własnych. Dlaczego tak się dzieje? Tow. Jerzy Piliszczuk powiedział, iż wiele zebranych kończyło się bez widocznych rezultatów, bez wniosków, które nadają cel działaniu. Tylko takie zebrania, które przyniosą coś ważnego, efektywnego, są coś warte.

Troską organizacji partyjnej powinien być rozwój życia politycznego i społecznego w zakładzie. Spore trudności nadal przeżywa związek zawodowy. Część członków partii, mimo wyraźnych zaleceń, nie należy do związku. Ciągłe aktualnym zadaniem jest akty

c.d. na str. 4

Kiepska jakość towarów i usług — zjawisko narastające od początku lat osiemdziesiątych — odczuwana jest przez społeczeństwo coraz dotkliwiej. Niska jakość produkcji jest przyczyną zmniejszania się naszego udziału w międzynarodowym podziale pracy, co nie pozostaje bez wpływu na tempo i kierunki rozwoju gospodarki. Zła jakość produkcji jest też przyczyną poważnych strat w procesie użytkowania wyrobów.

Prawa konsumenta

Rząd podejmuje różnorakie działania na rzecz poprawy jakości produkcji. 27 sierpnia 1984 roku Rada Ministrów powzięła uchwałę nr 117 w sprawie programu działania na rzecz poprawy jakości wyrobów. Uchwała ta ma zapobiec powstawaniu strat w gospodarce narodowej, a także stworzyć system organizacji produkcji wymuszający lepszą niż dotychczasowa jakość towarów.

Dopóki jednak nie nastąpi odczuwalna, widoczna poprawa w tym zakresie wszyscy jesteśmy narażeni na nabycie jakiegos zwyczajnego buba. Co wtedy? Jakie przysługują nam uprawnienia? Do kogo zwrócić się o odszkodowanie? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do sędziego Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie, STANISŁAWA GURGULA.

— Zaczniemy od przepisów. Jakie przepisy chronią prawa nabywców?

— Przepisów tych jest wiele i są one różnej rangi: począwszy od Konstytucji PRL poprzez kodeksy — cywilny i karny, ustawę z 8 lutego 1979 roku o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych, ustawę z 25 września 1981 roku o zwalczaniu spekulacji aż do przepisów niższej rangi. Szczególną rolę spełnia obowiązująca od 1 stycznia 1984 roku uchwała nr 71 Rady Ministrów z 13 czerwca 1983 roku w sprawie ogólnych warunków sprzedaży detalicznej towarów oraz ogólnych warunków gwarancyjnych towarów trwałego użytku sprzedawanych przez jednostki handlu uspołecznionego. W sumie prawa konsumenta są, moim zdaniem, dobrze zabezpieczone.

— Przepisów tych jest jednak sporo, a przecież wszystkich tutaj nie wymieniliśmy. Można podejrzewać, że ich znajomość w społeczeństwie nie jest najlepsza.

— W praktyce sądowej podstawowe znaczenie mają przepisy Kodeksu cywilnego.

— Trzymajmy się zatem przepisów tego kodeksu. Jak dają one uprawnienia konsumentom. Czego może żądać klient od producentów i sprzedawców?

— Kodeks cywilny zna dwie podstawowe instytucje chroniące interes konsumenta — gwarancję i rękojmię za wady fizyczne towaru. Gwarancja udzielana jest na niektóre przedmioty trwałego użytku: pralki, lodówki, odkurzacze, sprzęt radio-telewizyjny, samochody. Jej udzielenie oznacza, że w razie wystąpienia wad w określonym czasie gwarant zobowiązuje się do bezpłatnej naprawy towaru.

— A na czym polega rękojmia?

— Jest to odpowiedzialność sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy. Do rękojmi zobowiązany jest każdy sprzedawca zarówno uspołeczniony jak i prywatny. Może to być sklep państwowy jak również sprzedawca warzyw na straganie. Rękojmia obejmuje wszystkie towary zarówno nowe jak i używane.

— Czego może żądać nabywca od sprzedawcy w razie nabycia towaru, w którym ujawni się jakaś wada?

— Kupujący może zwrócić towar i zażądać zwrotu zapłaconej ceny kupna, czyli odstąpić od umowy, jak to określa Kodeks cywilny. Może również w pewnych przypadkach żądać obniżenia ceny, dochodzić wymiany rzeczy wadliwej na rzecz wolną od wad albo niezwłocznego usunięcia wady.

— Gwarancja udzielana jest zazwyczaj na pół roku lub rok. Czy nabywca ma jeszcze jakieś uprawnienia po jej upływie?

— Art. 581 par. 3 Kodeksu cywilnego wyraźnie mówi, że termin do wykonania uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy nie może się skończyć wcześniej niż trzy miesiące po upływie terminu gwarancji. Natomiast uprawnienia z tytułu rękojmi wygasają po upływie roku, licząc od dnia, kiedy rzecz została kupującemu wydana, a gdy chodzi o wady budynku — po upływie lat trzech. Jak z tego widać gwarancja nie wyłącza uprawnień z tytułu rękojmi.

c.d. na str. 4

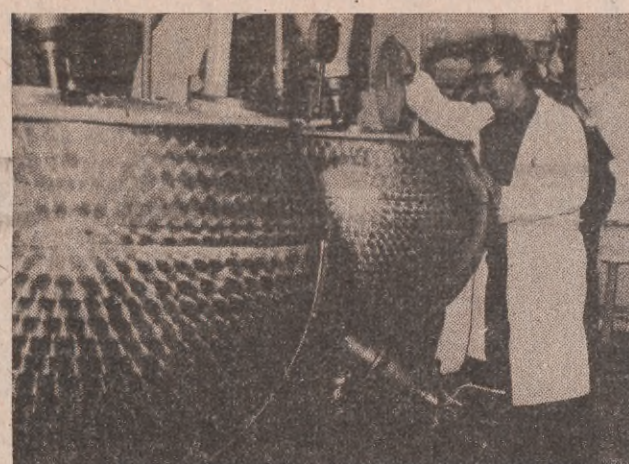
FOTO zblizenia KOSZALIN



Po kilkudniowej odwilży wylała w Białogardzie Paręta. Woda zalala kilkadziesiąt piwnic. Potem wrócił mróz i uformował takie twory z wody. Efektowne, ale i kosztowne, jeśli pamiętać się o szkodach, spowodowanych przez powódź.



Autobusy w Koszalinie, jeszcze przed opadami śniegu, nieźle sobie radziły w zimowych warunkach. Komunikacja miejska widać przywykła do zimy.



Koszalińska „Bogusławka” od dawna specjalizuje się w produkcji galaretek owocowych. Na ciągle ubogim rynku każda „słodka” dostawa niknie w błyskawicznym tempie. Na zdjęciu: w dziale wyrobów żelowych.



Palety transportowe — to proste, ale poszukiwane wyroby z drewna. Zakłady Produkcji Drzewnej w Białogardzie wysyłają je m.in. do Danii i Belgii.



Jedną z największych atrakcji minionych ferii był w Koszalinie halowy turniej piłki nożnej dla drużyn z koszalińskich szkół podstawowych, zorganizowany przez KS „Gwardia” i Redakcję „Głosu Pomorza”. Zgromadził on kilkadziesiąt drużyn i przyniósł wiele atrakcji.

Fot. JERZY SZYCH

ZE ŚWIATA

NA ZAPROSZENIE premiera Indii, Rajiwa Gandhiego przebywał w tym kraju z przyjacielską wizytą premier Wojciech Jazdzewski. Polski gość został przyjęty przez prezydenta Indii, spotkał się też z wybitnymi osobistościami politycznymi. Podpisano dokumenty rozszerzające współpracę gospodarczą i kulturalną obu krajów, wymieniono poglądy na aktualną sytuację międzynarodową. Wojciech Jazdzewski odwiedził kilka wielkich miast Indii, m. in. Madras i Bombaj.

KONSTANTIN CZERNIEK oświadczył, że Związek Radziecki gotów jest być gwarantem strefy bezatomowej w Europie Północnej i rozważyć sprawę podjęcia na swym własnym, przylegającym do takiej strefy, terytorium posunięć, które umocniłyby jej status bezatomowy. Związek Radziecki gotów jest także przedyskutować z zainteresowanymi krajami sprawę pro-

klamowania Morza Bałtyckiego obszarem bezatomowym.

PODZAS KONFERENCJI prasowej w Brukseli przedstawił węgierskich organizatorów pacyfistycznych podali, że część amerykańskich pocisków manewrujących zaopatrzonych w głowice jądrowe została już dostarczona do Belgii, mimo że rząd premiera Martensa deklaruje, iż ostateczną decyzję w sprawie ewentualnej instalacji rakiet w Belgii podejmie w końcu marca.

NA MORZU PÓŁNOCNYM, w odległości 125 mil od zachodnich wybrzeży Danii zatonał polski statek m.s. Busko Zdrój. Jest to największa katastrofa w dziejach polskiej żeglugi. Spośród 25-osobowej załogi uratowała się tylko jedna osoba, radiooficer.

PREMIER W. Brytanii, Margaret Thatcher płaci cenę swojej polityki i kryzysu angielskiej waluty. „Sunday Times” ogłosił wyniki sondaży brytyjskiej opinii publicznej

będące ostrzeżeniem dla pani premier i jej ekipy. Pani Thatcher uznana została za dobrego przywódcę jedynie przez 34 proc. ankietyowanych. Zaledwie 21 proc. zapytanych uważa, że rozumie ona problemy stojące przed W. Brytanią. Mimo tych politycznych kosztów twardej polityki, M. Thatcher nie ma zamiaru jej łagodzić. Na zjeździe młodych konserwatystów pani premier gwałtownie zaatakowała przywódców strajku górników, oskarżając ich o przedłużanie strajku dla własnych egoistycznych celów. We dług opublikowanych przez Ministerstwo ds. Zatrudnienia danych, w Wielkiej Brytanii jest obecnie 3.341 tys. bezrobotnych, co stanowi 13,9 proc. ludności aktywnej zawodowo. Jest to rekordowy poziom od wielu dziesięcioleci.

W SZPITALU w Lyonie we Francji odnotowano niezwykle przypadek całkowitego wyleczenia pacjentki cierpiącej na rodzaj nowotworu mózgu

gu, uznany w zasadzie za nieuleczalny. Pacjentkę zoperowano w 1979 roku w stanie krytycznym. Następnie, przez pięć lat stosowano dwa następujące po sobie cykle terapii chemicznej i radioterapii. Prof. Trouillas, lekarz, który dokonał kuracji, twierdzi, że chodzi tu o całkowite wyjątkowy przypadek uzdrowienia, biorąc pod uwagę rodzaj nowotworu, którego w opinii wielu lekarzy nie warto nawet operować i który przynosi śmierć po czterech miesiącach.

FRANCUSKI minister handlu zagranicznego, pani Edith Cresson stwierdziła ostatnio, że mocny dolar bardziej zaszkodził niż pomógł gospodarce francuskiej. Pani Cresson napiętnowała politykę gospodarczą prezydenta Reagana jako złą dla Europy. Dodała też, że amerykańska polityka walutowa uniemożliwia racjonalne inwestowanie i tym samym modernizację francuskiej gospodarki i przemysłu.

Z KRAJU

RYNEK 1985. O ile tegoroczne założenia wzrostu krajowej produkcji przemysłowej oraz importu towarów rynkowych zostaną w pełni wykonane — widoczna będzie dalsza poprawa w sklepach, choć nie we wszystkich jeszcze grupach towarów. Przewiduje się import 150 tys. automatów pralniczych, który stanowiąc będzie trzecią część dostaw tych wyrobów. Sprowadzimy także 500 tys. chłodziarek (61 proc. dostaw rynkowych), 150 tys. telewizorów kolorowych (40 proc. dostaw) oraz prawie 50 tys. zamrażarek. Ponadto zakupimy w krajach socjalistycznych 183 tys. pralek i wirówek do bielizny, 250 tys. aparatów radiowych i 50 tys. odbiorników telewizyjnych czarno-białych.

PLAN BUDOWNICTWA mieszkaniowego na bieżący rok przewiduje oddanie w kraju 130 tys. mieszkań w domach wielorodzinnych oraz 60 tys. domków jednorodzinnych. Są to liczby skromne, odległe od wyników 1978 roku, kiedy to wybudowano 220 tys. mieszkań.

„SZLACHETNE ZDROWIE...” — Jak wykazały dane Centrum Badania Opinii Społecznej, mimo bezpłatnej i powszechnej opieki lekarskiej dostęp do placówek służ-

by zdrowia nie jest dla wszystkich jednak. Tylko 25 proc. osób ankietyowanych uważa, że w Polsce wszyscy mają takie same szanse zaspokojenia potrzeb zdrowotnych, 20 proc. czuje się w tym względzie po krzywdzonymi, a 12 proc. przyznaje się do uprzywilejowania. Prawie połowa ankietyowanych stwierdziła, że dzięki znajomościom można dostać się szybko do szpitala, zostać przyjętym przez lekarza poza kolejnością, zdobyć lepsze leki dykamenty. 17 proc. uważa, że istotną rolę odgrywa tu pozycja społeczna pacjenta, a 30 proc. wskazuje na pieniądze. Co dziesiąty spośród ankietyowanych odpowiada, że osobiście przeżył sytuację, w której lekarz uzależniał swoje postępowanie wobec niego od otrzymania korzyści materialnych; co szósta spotkała się z tym zjawiskiem przez najbliższych. Tak więc aż 25 proc. ankietyowanych zetknęło się bezpośrednio z łapówkami w służbie zdrowia.

WCZASY INACZEJ. Prawie milion osób wyjechało w roku ubiegłym na urlopy do krajów socjalistycznych. Oferta biur podróży była jednak mniejsza niż liczba chętnych, sprzedaż skierowań odbywała się na zasadzie: kto pierwszy, ten lepszy. Obecnie biura podróży otrzymują wytyczne, aby

skierować na różne formy wyjazdów turystycznych oferowane były najpierw służbom socjalnym, organizacjom związkowym i społecznym w zakładach pracy.

CENY Z SUFITU. Analiza blisko 3 tys. cen umownych regulowanych, której dokonała Najwyższa Izba Kontroli, wykazała, że niemal połowę z nich, czyli 1300, ustalono z naruszeniem przepisów o zasadach ustalania kosztów usług sadnionych, a także zakazów nieuzasadnionego podwyższania cen umownych towarów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych. Mówiąc po ludzku, ceny brano z „sufitu”. W co piątym skontrolowanym zakładzie nie dokonano obniżek cen, mimo że znacznie zmniejsza się wartość użytkowa i jakość wyrobów, szczególnie przemysłu spożywczego.

NIEOCZEKIWANY finał ma kosztowna omyłka kasjerki wrocławskiego banku PKO, która wypłaciła w rozrębie, przy wymianie bonów rewaloryzacyjnych na gotówkę, nieznajomej klientce kwotę 435 tys. zł., zamiast 43,5 tys. zł. Po ogłoszeniu w prasie a także w radiu i telewizji informacji o pomyłkowej nadpłacie, oczekiwano reakcji nieznanego klientki. Niestety, nie odezwała się. Sprawdzono

wobec tego kilka tysięcy kont książeczek i zidentyfikowano ową klientkę. Okazała się ona osobą zamożną, właścicielką dużej szklarni. Finał tej sprawy określi sąd, jako że wobec nieuczciwej klientki prowadzi się dochodzenie o wyłudzenie pieniędzy.

SREBRNO TANSZE. — Komitet „Polsrebro” oraz „Jubiler” obniżyli ceny wyrobów ze srebra. Niektóre stanowią nawet o połowę. Obniżkę tę umożliwiło zmniejszenie podatku obrotowego, którym wyroby srebrne, jako luksusowe, były obłożone. Podatek ten jest „cenotwórczy”; wpłacany jest do budżetu państwa, a jego wartość była dodawana do ceny detalicznej wyrobu. Podatek obniżono, gdyż produkcja i handlowcy zauważyli, że wyroby srebrne — ze względu na cenę — nie mają nabywców, a ich podaż jest większa niż popyt.

CO SIĘ PŁA? — W szpitalu w Zielonej Górze znalazło się siedmiu pacjentów w stanie ciężkiego zatrucia. Trzech z nich wkrótce zmarło. Stan pozostałych jest bardzo poważny. Wstępne dochodzenie wykazało, że osoby te wypili płyn do chłodnic samochodów ciężarowych, którego jednym z komponentów jest spirytus metanowy.

Z REGIONU

ZWIĄZKOWE SPRAWY. Odkryto się kolejne spotkanie wojewódzkiego aktywu związkowego z kierownictwem Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku. Omówiono stan realizacji wniosków złożonych przez działaczy związkowych na poprzednim spotkaniu, a także aktualną sytuację społeczno-gospodarczą w województwie i założenia planu na rok bieżący. Podczas dyskusji związkowcy przedstawili wiele problemów nurtujących środowiska pracownicze. Sporo krytycznych słów skierowano pod adresem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej za niedogrzewanie mieszkań i zakładów pracy; służbom drogowym i komunalnym dostało się za nieodśnieżenie i oblodzenie chodników i jezdni. Szeroko poruszano niedostatek w zaopatrzeniu w odzież, bieliznę, przybory higieny osobistej. Dyskusja służyła także wymianie informacji i opinii między przedstawicielami różnych branż, co umożliwiło wyjaśnienie wielu spornych kwestii. Aktualnie w Słupskim działa 398 organizacji związkowych, skupiających około 65 tys. osób spośród 119 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej.

STAN BEZPIECZEŃSTWA i porządku publicznego analizowała na swym ostatnim posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR w Koszalinie. W roku minionym wszczęto w Koszalińskim 1634 postępowania przygotowawcze w sprawach o przestępstwa gospodarcze. Jest to o 32,2 proc. więcej aniżeli w roku 1983. Ponad połowa wszczętych spraw wiązała się z zagarnięciem mienia spo-

łecznego, z czego 27 proc. stanowiły kradzieże pracownicze, ponad 14 proc. przypadki spekulacji, a 13 proc. — nielegalnego wyrobu alkoholu. Straty spowodowane przestępstwami gospodarczymi sięgają 88 mln zł., z czego gospodarka narodowa utraciła 32 mln zł. Ponad 54 mln zł wyniosła wartość mienia zabezpieczonego u sprawców tych przestępstw. Przeanalizowano również stopień zagrożenia przestępczością środowiska młodzieży. Pośród ogólnej liczby 8.673 popełnionych czynów przestępczych, udział nieletnich jako sprawców sięgnął 11,6 proc. Niepokój budzi wzrost liczby młodych zagrożonych narkomanią i alkoholizmem. W Koszalińskim zarejestrowano też 353 osoby stale uchylające się od pracy i uznane za pasożytów społecznych.

JESZCZE kilka lat temu przed Stocznią „Ustka” stał dylemat: być albo nie być: te raz wyniki ekonomiczne dowodzą, że załoga potrafiła wyprawa przedsiębiorstwo na prostą. Wprawdzie bilans nie jest jeszcze pełny, ale już wiadomo, że Stocznia pomyślnie przeszła barierę 2 miliardów zł wartości produkcji. Zadania planowe przekroczono o prawie 5 proc., ale dynamika produkcji wzrosła aż o 42 proc. w porównaniu z rokiem 1983, który to wskaźnik daje przedsiębiorstwu najwyższe miejsce w przemyśle okrętowym. Eksport sięgnął trzech czwartych całej ubiegłorocznej produkcji. Zbudowano i przekazano do eksploatacji pierwszą partię siedmiu kutrów z kontraktowanej serii 26 jedno-

stek typu B-275. Zapoczątkowano także realizację rządowego zamówienia na budowę małych łodzi-matczy portowych i rzecznych. Kadłub pierwszego łodzi-matczy już zwodowano. Ponadto stocznicy wykonali 150 jednostek pływających z tworzyw sztucznych. Według wstępnych przysięg tegoroczne zadania produkcyjne wzrosną o 14 proc., zaś wydajność pracy o 11,2 proc.

ZIMA NIE USTĘPUJE, chłód w mieszkaniach również. Zawsza płyną sygnały o niedogrzejaniu pomieszczeń. W krytycznej jednak sytuacji są ci, którzy muszą sami opalać domowe instalacje ogrzewcze. Mrozy przyspieszyły opróżnianie piwnic z zapasów, a dostawy węgla i koksów na składy opałowe są małe i nierytmiczne. Największe kłopoty są z koksem. Na długo przed każdą dostawą ustawiają się na placach kolejki i w ciągu kilku godzin nie zostaje w składach ani okruszek. Najtrudniejszą sytuację rejestruje się w Kołobrzegu. W tym kwartale miasto otrzymało zaledwie trzy wagony koksu do rozproszania wśród prywatnych odbiorców.

TYLKO SZYBKOCI i sprawności akcji ratowniczej zawdzięcza życie jeden z członków załogi kutra „Leb-28”. W czasie pobytu tej jednostki na łowisku, w odległości ok. 12 mil od brzegu, zasnęła ok. obawy wskazywały zawał serca. Statek Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Monsun” wysłany na pomoc, ugrzązł w zwałach dryfującej, lodowej

kry. Do chorego wysłano więc z Trójmiasta śmigłowiec z dwoma odpowiednio przeszkolonymi ratownikami. Jeden z nich skoczył do wody blisko burty kutra, dostał się na pokład, po czym chorego na specjalnych noszach wciągnął do śmigłowca. Na najbliższe lotnisko wysłano tymczasem karetkę „R” ze ślusarskiego szpitala. W niecałe dwie godziny od wysłania sygnału o ratunek chorego znalazł się pod opieką lekarską.

W KOSZALINIE TRWAJA przygotowania do kolejnego VI Światowego Festiwalu Chórow Polonijnych. W tym roku nazwa własna tej imprezy otrzymała drugi człon — Festiwal Pieśni Polskiej. Zmienia się bowiem charakter tego światowego spotkania. Obok chórow występować będą wokalne zespoły kameralne, zespoły pieśni i tańca, a także soliści. Tegoroczna impreza odbędzie się w dniach od 18 do 30 lipca. Organizatorzy spodziewają się przyjazdu prawie 1600 gości. Wstępne zgłoszenia nadeszły już z Francji, Holandii, RFN i Stanów Zjednoczonych. Komitetowi organizacyjnemu przewodzą wojewoda koszaliński, Zdzisław Mazurkiewicz.

POLSKA Żegluga Bałtycka w Kołobrzegu o kolejny rok przedłużyła umowę z armatorem tunezyjskim, który użył kuje w charterze prom pasażersko-osobowy „Silesia”. Prom od dłuższego czasu pływa po Morzu Śródziemnym między portami Tunisu, Genuj i Malty. Charter przynosi kołobrzeskemu armatorowi spore dochody dewizowe.

Pułapki demokracji

W partii trwa kolejna kampania: instancje rozliczają się z pracy za połowę kadencji — porównuje się więc programy z dokonaniem i wyciąga wnioski na dalszą część kadencji. Ot, wydawałoby się — zwyczajna rutynowa robota. A przecież nie można inaczej. Jeżeli ludziom zostały powierzone zadania, musi przyjść taki czas, kiedy oni zdadzą sprawę przed wyborcami z tego, co zrobili, jeżeli w jakimś zespole przyjęto plan działania, trzeba odpowiedzieć, jak on jest realizowany. Rutyna? Może, ale niezbędna, żeby działać sensownie. A naprawdę sensowna jest dopiero wtedy, kiedy działania rutynowe wypełnia oryginalna treść.

Ludzie są już zmęczeni polityką — usłyszałem uwagę wypowiedzianą niejako na marginesie konferencji zakładowej. Uwaga ta miała usprawiedliwiać mało atrakcyjny przebieg spotkania: ogólnikowy referat, pełen utyskiwań na trudności obiektywne i kulawą dyskusję dość odległą od realiów zakładu. O czym tu ciągle dyskutować?

Nie zgadzam się. Jesteśmy społeczeństwem wyjątkowo politycznym, to znaczy takim, którego członkowie nie są wręcz w stanie wyeliminować tematów politycznych ze swoich najbardziej nawet prywatnych rozmów. Różni się pod tym względem od wielu innych nacji europejskich. Tam polityka, a więc sprawa funkcjonowania państwa, partii politycznych, stosunków międzynarodowych — zajmuje się stosunkowo niewielkie grono ludzi. U nas nigdy tak nie było i nie będzie — polityka zajmuje się wszyscy. Jeżeli więc gdzieś pojawiają się oznaki zmudzenia, to zapewne nie chodzi o politykę w ogóle, ale o konkretną sytuację polityczną, z której nie ma wyjścia. Ludzi męczy jawne gadanie.

Nad zebraniem partyjnym zawsze ciążyło i ciżyć będzie — bez względu na to, pod jakimi hasłami się one odbywają — bieżące życie społeczne. Jeżeli aktualnie ludzie w swoich domach, na ulicach, w pracy dyskutują o proponowanej podwyżce czynszów i opłat za ogrzewanie, zwłaszcza gdy sugestia tej podwyżki wysuwa się akurat w okresie, kiedy ludzie dygocą w niedogrzanych mieszkaniach — to czego się należy spodziewać na zebraniach partyjnych? Na pewno trzeba przewidzieć, że w którymś momencie usłyszymy gorzką wypowiedź na ten temat, i ten moment z reguły przesadza o dalszym toku dyskusji.

Co wcale oczywiście nie znaczy, że tak powinno być. Ale trudno żeby było inaczej, jeżeli przed uczestnikami ze-

brania, od których oczekuje się bardzo twórczego wkładu w ocenę konkretnej roboty w ich zakładzie, w ich organizacji partyjnej czy innej organizacji pojawia się w tym momencie szansa uchylecia się od tego niewdzięcznego obowiązku, można go zastąpić krytyką „góry” — że coś tam nie za bardzo u niej z myśleniem.

Już kiedyś pisałem, że jeżeli uczestnicy zebrania wiejskiego w Pepkowie Dolnym bardzo się uprą, to na podstawie analizy telewizyjnych lub prasowych wystąpień tego czy innego ministra, udowodnią mu, że się pomylił w kilku miejscach — jeżeli nie merytorycznie to pod względem językowym. Satisfakcję z tego tytułu uczestnicy zebrania mogą mieć spora, ale korzyści żadnej. Natomiast gdyby zużyty na ten cel czas przeznaczili na rzeczową analizę sytuacji w swojej wsi — satysfakcja może byłaby mniejsza, ale korzyść na pewno znacznie większa.

Obecna kampania sprawozdawcza w partii przebiega pod hasłem oceny realizacji Uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii przez poszczególne ognia partyjne. Jednym słowem chodzi głównie o spojrzenie na przemiany społeczne, ekonomiczne, polityczne, jakie się dokonują po IX Zjeździe — ale od dołu. Jest to założenie ogromnie ważne. Ważne jest również, aby znalazło ono swoje potwierdzenie w praktycznej partyjnej robotce.

Dyskutujemy dziś w partii zarówno o tym, jak najważniejszy dokument IX Nadzwyczajnego Zjazdu zmienia na szczeblu poprzez stymulowanie nowych uregulowań państwowych, ale również o tym, jak my sami, jak każdy z nas, mając w ręku taką broń, jaką jest Uchwała IX Zjazdu — przebudowujemy życie na dostępnym nam od cunku. Te zebrania i te konferencje partyjne, na których udało się zachować porcję ocen w relacji górnego do rzeczywistości wiele wno-

siły do aktualnego dialogu o partii, o naszym życiu społecznym. Tam, gdzie oceniają głównie górę — uczestnicy mogli poczuć się zmęczeni polityką. Ileż razy można w tym samym gronie ludzi dyskutować o niedoskonałościach modelowych rozwiązań w naszym kraju, jeżeli pod tym samym dachem różne sprawy od lat czekają na uporządkowanie.

W minionym tygodniu prześledziłem liczne notatki z aktualnie odbywanych zebrania i konferencji zakładowych. W niektórych uderza niepokojące zjawisko, uwidaczniające się zwłaszcza na wiejskich zebraniach. Jest nim coraz mocniej podkreślone poczucie niemocy. Wszyscy bez wyjątku dostrzegają potrzebę aktywizacji, usprawnienia społecznej działalności, ale nikt nie wie jak się do tego zabrać. Nowe przepisy, ustalenia i różne dokumenty techniczne demokratycznymi ideami — nie skutkują. Wygląda to tak, jakby w maszynkę życia społecznego ktoś wsyłał grubego piasku. Oczywiście, przez ostatnie burzliwe lata krytykowaliśmy tę maszynkę, że za mało demokratyczna, że umożliwia nieuczciwym przedstawicielom władzy nadużycia, że wielokrotnie prowadziła do arogancji władzy umniejszającej godność jednostki itd. Ale co by się nie powiedziało, ta maszynka jakoś działała, w poszczególnych ośrodkach przy jej pomocy można było wyegzekwować realizację wielu celów społecznych. A teraz z najprostszą sprawą ośrodków te szarpają się przez całe miesiące — często bezskutecznie.

Zjawisko to wydało mi się na tyle intrygujące, iż postanowiłem sprawę przekonsultować u rzeczoznawców, to znaczy u długoletnich działaczy w pewnej zaprzyjaźnionej gminie. Oto ich wyjaśnienie owego fenomenu.

— Kiedyś, w tych starych słusznych tylekroć skrytykowane nych czasach z demokracją partyjną, i nie tylko partyj-

na, było rzeczywiście fatalnie. Ani się człowiek obejrzał, a już go wolano na dywan w odpowiednio wysokim gabinecie i tam dostawał za swoje. Następnie ustalano krótki na ogół termin na nadrobienie zaległości lub na prawienie błędów, i pod koniec tego terminu sam wiedział, czy przygotowywać biurko do przekazania następcy, czy tylko wystrzegać się podobnych błędów na przyszłość. Demokracja — jako się rzekło — była ograniczona, toteż dyspozycje do gmin przychodziły wprost z województwa — i to bez konsultacji. Np. każdej wiosny województwo rzucało hasło porządkowania i estetyzacji. To jasne, że nikt w gminach i miastach nie przyjmował tego hasła entuzjastycznie. Razil również apodyktyczny sposób, w jaki rozdzielano zadania: — Macie zrobić to, to i jeszcze to oraz zameldować o wykonaniu, a jakoś wykonania sprawdzi specjalna komisja!

Czy to nie była arogancja? Ewidentna! Ale co było robić? Wrócili szefowie gmin i miast z wojewódzkiej rady i pierwszą noc nie spali wcale tylko przygotowujący program narady na swoim szczeblu. A kiedy do niej doszło bynajmniej nie rozdawali uśmiechów lecz twarde za dania. Można powiedzieć: arogancja z województwa schodziła na niższy szczebel. A potem jeszcze na niższy i jeszcze, aż wszystkie komórki miały przydzielone zadania, za których wykonania ich szefowie odpowiadali głowami, a w każdym razie posadami.

Rozliczeniu się z tych zadań towarzyszyła podobna atmosfera. Żadnych tłumaczeń nie przyjmowano do wiadomości. No, chyba że ktoś umarł lub bardzo ciężko zachorował. Niesubordynowani byli usuwani ze stanowisk, fałtapy — piętowane publicznie. Żadnego zrozumienia dla ludzkich słabości.

— No, ale robota szła? — pytam — niepotrzebnie.

— Zgadza się — odpowiadają.

— A teraz?

— A co wam, redaktorze, tak tęskno do czasów arogancji? Przecież to chyba jasne, że nikt z własnej woli nie będzie się pakował w taką nerwową, uwłaczającą ludzkiej godności sytuację. Na szczęście mamy demokrację.

Na szczęście, dla kogo? — zastanawiam się, ale żeby nie wyjść na kompletnego ignorantę w sprawach demokracji dalej nie pytałem.

Stanisław Repelowski



Stanisław Repelowski, jeden z najbardziej zasłużonych nauczycieli w Słupsku znany i społecznik, odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (na zdjęciu odznaczenie wręcza prezydent Słupska — Antoni Bernatowicz). Składamy serdeczne gratulacje!



Jednym z laureatów Honorowej Trybuny Trenera — Wychowawcy Młodzieży, organizowanej przez ZW ZSMP w Słupsku, został znany trener Ryszard Ksieniewicz (na zdjęciu — po prawej — odbiera dyplom od przewodniczącego ZW ZSMP Czesława Lejnika).



Zamiast organizować dyskusję o przyszłości sztuki ludowej — Miejski Dom Kultury w Bytowie podjął pracę z najmłodszymi miłośnikami tańca. Może w przyszłości te dzieci będą tańczyć w Kaszubskim Zespole Tańca?



Dojście po lodzie do skromnego, prowizorycznego dworca PKP w Słupsku po odwilży w zeszłym tygodniu było dla starszych pasażerów nie lada wyczynem. Zmobilizowano więc odpowiedni sprzęt do oczyszczania chodników. Gdyby w taki sposób można było również zaradzić kłopotom na torach, które regularnie, co roku, są przyczyną zakłóceń w komunikacji!



A daleko za miastem można jeszcze nacieszyć się zimą w pełnej krasie. Z zimowych przyjemności korzystali m.in. pracownicy miasteczkiej FRiOS, którzy wybrali się na kulis do okolicznych lasów.

Fot. JAN MAZIEJUK

... I Z DALEKA

„Parasol ochronny” nad katem Lyonu

Kiedy Klaus Barbi, alias Klaus Altman, były szef gestapo w Lyonie, został wreszcie po wieloletnich staraniach władz francuskich wydany z Boliwii, dokąd trafił po wojnie dzięki „opiece” amerykańskich służb specjalnych (z którymi — co nie budzi już dziś żadnych wątpliwości — był związany aż do ostatniej chwili pozostawiania na wolności, tzn. do jesieni 1982 r.) wydawało się, że nadszedł czas wymiaru sprawiedliwości kary za popełnione przez niego zbrodnie.

Prasa francuska tuż po jego aresztowaniu dużo pisała na temat prawnego, a przede wszystkim moralnego znaczenia oczekiwanego procesu. Niemalże jednomyślnie wyrażano też opinie, iż proces zbrodniarza hitlerowskiego powinien się stać lekcją historii, uprzedzającą i

młodemu pokoleniu, nie znającemu wojny oraz tym wszystkim, którzy o niej z różnych powodów zapominają, jak wyglądały czasy zagłady. Po 23 miesiącach śledztwa zakończyło się i nic nie stoi na przeszkodzie, by prokuratura lyońska wniosła sprawę do sądu.

Tymczasem wokół Barbiego i całej jego krwawej działalności zapanowało ostatnio dziwne zamieszanie. Jakkolwiek jego przestępstwa zostały udokumentowane i dowiedzione, można odnieść wrażenie, że za sprawą jakichś wpływów grup trwał ciemny misterium, mające na celu wybielanie hitlerowca, ukazywanie opinii publicznej starego, schorowanego człowieka, który był tylko niewiele znaczącą śrubką w mechanizmie faszystowskim. Oficjalnie taką taktykę reprezentuje o-

brońca Barbiego, mecenas Jacques Verges, znany ze swych wystąpień podczas procesów Algierczyków w latach wojny o niepodległość tego kraju.

Tym razem jednak Verges połączył się z tymi, którym bardzo zależy na odwróceniu uwagi od istoty sprawy. „Przystępować do procesu bez podejmowania uprzednio walki o odwrócenie opinii publicznej, jest zawsze klęską” — twierdzi Verges, tak prowadząc obronę, aby przekształcić oskarżonego w... oskarżyciela. Tak, właśnie w oskarżyciela, który ujawni i wyjaśni podczas procesu szczegóły kompromitujące po stawę Francuzów w okresie okupacji. Obrońca Barbiego „ustawia” więc tak swego klienta, by np. odpowiedzialność za śmierć Jeana Moulin przenieść na francuski ruch oporu, skąd miała wyjść zdrada, która doprowadziła do samobójczej śmierci Moulin w lyońskim gestapo. Warto przy tym dodać, że historia dotycząca akurat tego dramatu nie była przedmiotem śledztwa i że Barbiego, w wyniku poprzednich, dwóch procesów zaoznanych skazano dwukrotnie na śmierć, a wyrok uległ przedawnieniu.

To prawda, że nad Francją ciąży cień przeszłości o-

kupacyjnej. Wiele jej wątków — w tym kolaboracji z okupantem — nie zostało do tychczas wyjaśnionych. Również rola jednego z członków kierownictwa ruchu oporu, Rene Hardy'ego, który stał po wojnie dwukrotnie przed sądem podejrzanym o zdradę i został dwukrotnie uniewinniony. Teraz ten niejasny przypadek wykorzystuje obrońca Barbiego, który dotarł do sparaliżowanego dziś Hardy'ego i spowodował wydanie jego wspomnień „Ostatnie słowa”. Mowa w nich o wydaniu Moulin gestapo przez innych działaczy resistance. General de Benouville protestuje w liście do autora pamiętnika: — Rene, dlaczego kłamiesz? Nie zabieraj prawdy do grobu.

I jakby w cieniu tych wszystkich wydarzeń, polemik, ciemnych i jasnych wspomnień o latach 40-ych pozostaje „sprawa Barbiego”. Kat Lyonu służył za alibi do operacji, która wykracza poza jego osobę. Powstaje pytanie, czy w ogóle dojdzie do procesu w sytuacji, kiedy pewna część Francuzów chętnie przemilczyłaby prawdę historyczną o latach wojny i okupacji.

ADA JANKISZ

Solidna praca zamiast traktatów

c.d. ze str. 1

wizacja ZSMP. Tow. B. Mierzlikin przypomniała, iż koło liczy obecnie 25 osób, a więc bardzo mało jak na zakład zatrudniający wielu młodych. Być może byłoby ich więcej, gdyby doceniono wysiłki aktywnej części młodzieży, np. w kwestii przystąpienia do młodzieżowej spółdzielni mieszkaniowej „Nad Słupią”. Sprawy młodzieży częściej trzeba omawiać w oddziałowych organizacjach partyjnych.

Podobnej troski i uwagi aktywny partyjny wymaga także działalność w zakładzie PRON i TPR.

Postawa partyjna powinna być widoczna na co dzień przede wszystkim w pracy. Nawiazywano do tego wątku stwierdzając, iż nadal trzeba przypominać, konsekwentnie i stanowczo, o gospodarności, oszczędności, rozsądnym użytkowaniu powierzonych dóbr, organizacji pracy i właściwym wykorzystaniu kwalifikacji i pracy personelu. Są sprawy pozornie drobne, jak np. zużycie środków opatrunkowych (bandaże, plaster), ale w takim miejscu pracy jak szpital — urastają one z czasem do wielkich rozmiarów. W naszych warunkach stosunek do pracy, powierzonych dóbr — powinny być miernikiem moralności, a także partyjnej postawy. — Jako społeczeństwo — stwierdził jeden z dyskutantów — nie przykładamy się do pracy w miejscu, w którym powinniśmy ją wykonywać. Tworzymy natomiast ideologię pracy. „Traktat o dobrej robocie” Kotarbińskiego zdobi wiele półek, ale nie stał się częścią naszego codziennego stosunku do pracy.

Taki krytyczny osąd sytuacji,

wsparty argumentami, dominował w całej dyskusji. Krytycznie oceniano remonty obiektów służby zdrowia, stwierdzając jednak, że zadanie do przekraczania możliwości samej służby zdrowia i pionu technicznego szpitala. Wypiecali zwanym zakład stać najwyższej na podjęcie remontu samego szpitala, natomiast prace w pozostałych obiektach powin-

ny być bardziej sprawą miasta. Dotyczy to m. in. remontowanego obiektu przychodni przy ul. Tuwima.

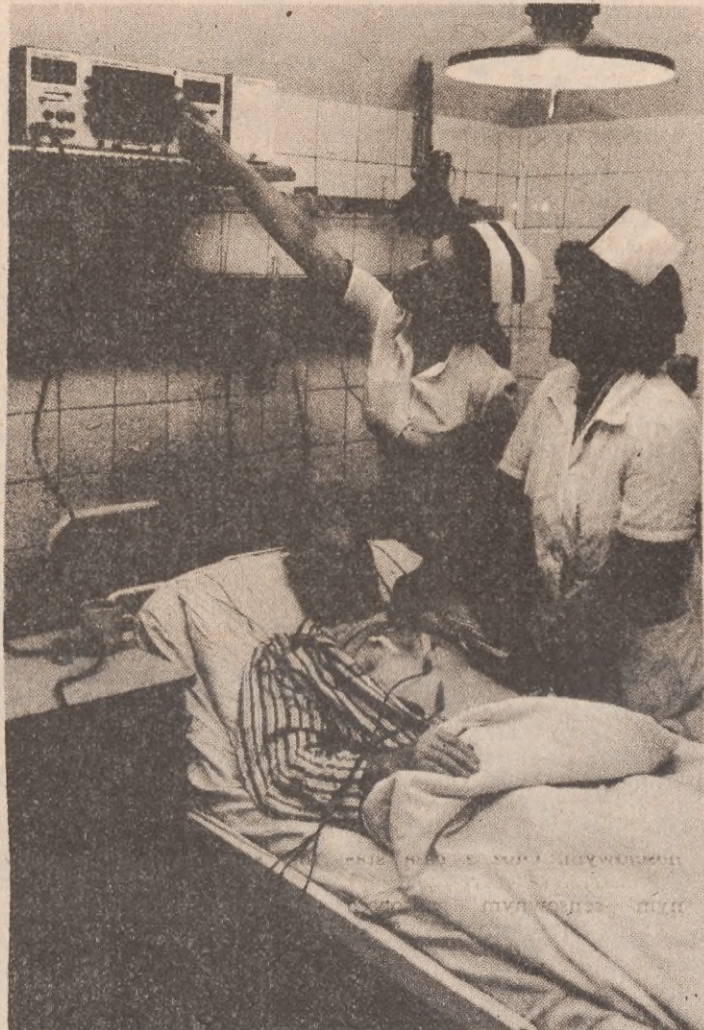
Wywijała się polemika wokół wyboru lekarza, motywacyjnego systemu płac. Jak się okazuje, środowisko lekarskie nie jest jednolite w poglądach na wartość tych innowacji. Rodzą się obawy, że mogą one doprowadzić do negatywnych następstw, np. w postaci zwiększonej liczby osób niepotrzebnie przyjmowanych do szpitala na bardzo krótki czas. Wypowiedzi dyrektora szpitala Witolda Jaciowa i lekarza wojewódzkiego Zenu Pawłowskiego prezentowały z kolei złożoność organizacji służby zdrowia.

Z perspektywy jednego szpitalnego oddziału widać ją inaczej, niż oglądając przez pryzmat miasta, województwa, nie mówiąc już o organizacji służby zdrowia w kraju, która w coraz większym stopniu uwzględnia doświadczenia i zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia. Jak zapewnił dyrektor szpitala, efektywność nowych systemów będzie poddana analizie, przedstawionej Komitetowi Zakładowemu.

Przed służbą zdrowia w Słupsku wylaniają się dwa podstawowe zadania: przejęcie wielkiego zespołu, słupskiej przychodni (której przekazanie niepokoją jednak się opóźnia) oraz przygotowanie do budowy nowego szpitala. Już teraz trzeba poszukiwać we własnych pomieszczeniach lokalu na dyrekcję szpitala w budowie. Zresztą, wiele decyzji trzeba podejmować mimo trudności. Nie uda się ich powziąć bezkonfliktowo, czego dowodzi skarga przedstawicielki laboratorium analitycznego, które — mimo oczywistych potrzeb — nie może znaleźć odpowiedniego miejsca dla swego magazynu.

Warunki opieki zdrowotnej nad mieszkańcami zależą również od tego, jak miasto zaspokaja potrzeby mieszkaniowe pracowników szpitala.

Dyskusję, w której nie było miejsca na pochwały, uspokajanie się i bilansowanie sukcesów, zakończyło wystąpienie sekretarza KM PZPR w Słupsku R. Kurkiewicza. Wyraził



Mimo pewnych osiągnięć w poszczególnych oddziałach nie udało się uzyskać znaczącej poprawy w funkcjonowaniu całości szpitalnego przedsiębiorstwa.

Fot. Jan Maziejuk

on opinii, iż obecnie w organizacji szpitalnej panuje zupełnie inny klimat, będący odbiciem innej sytuacji politycznej, niż półtora roku temu.

Wzrósł autorytet partii.

O zmianach tych świadczy również zebranie sprawozdawcze, na którym dyskusja była twórcza, krytyczna, konstruktywna. Mówił o konieczności stałej pracy z młodzieżą, która powinna przeciwstawić się zmianom, które sterują partii. Zależać nam powinno

jednak na tych, którzy do partii przyjdą z przekonania, a nie z namowy. Wreszcie na koniec — wspomnieli o tym, co dla wszystkich korzystających z usług służby zdrowia jest najważniejsze: niepokojącym opóźnieniu w pracach adaptacyjnych wielkiego zespołu przychodni. Czekają na tę przychodnię miasto, czeka województwo. Wszyscy, którzy w Słupsku mieszkają, o czymś decydują — powinni pomóc służbie zdrowia w uruchomieniu tej przychodni.

W uchwale, wytyczającej kierunki działania, zwraca uwagę na zdecydowanie w sformułowaniu, jasny, krytyczny osąd sytuacji wewnątrz organizacji, jak i tego, co służy ma ugruntowaniu przewodniej roli partii w zakładzie pracy. Przykładowo: KZ musi dbać o przestrzeganie zasad,

polityki kadrowej, unormowanie już sprawy wynagrodzenia powinny być w centrum uwagi KZ, Komitet Zakładowy powinien po roku przeanalizować skutki wprowadzenia premii motywacyjnych.

Inny więc ton ma uchwała. Dominuje w niej poczucie własnej odpowiedzialności za sytuację w szpitalu i kondycję pracowników, wreszcie — świadomość własnych sił i środków, dzięki którym można te zadania zrealizować.

TADEUSZ MARTYCHEWICZ

Prawa konsumenta

c.d. ze str. 1

— Czy rękojmia dotyczy tylko umów sprzedaży?

— Rękojmia dotyczy wszelkich umów, nie tylko sprzedaży. Z tytułu rękojmi odpowiada na przykład krawiec za źle uszyty garnitur, szewc za niewłaściwie podszewowane obuwie, pralnia, która oddaje klientowi bieliznę z plamami, sprzedawca sprzedający samochód na giełdzie itd. Trudno byłoby tutaj wymienić nawet drobną część możliwych sytuacji. Podam przykład z praktyki Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie. Spółdzielnia Budowlana wybudowała rolnikowi chlewnię, niestety, z wybrzuszoną ścianą. Z tego powodu na mocy przepisów rękojmi, rolnik domagał się obniżenia zapłaty. Biegły stwierdził, że wybrzuszenie niczemu nie przeszkadza. Sąd jednak uwzględnił żądanie rolnika, albowiem zgodnie z projektem, ściana miała być prosta, a nie krzywa.

— Wnoszę sąd, że dość często korzystamy z rękojmi nie zdając sobie z tego sprawy. Kupujemy na przykład książkę i w domu przekonujemy się, że brakuje jej kilku kartek. Zamieniamy ją wówczas na inną taką samą albo zwracamy i żądamy zwrotu zapłaconej ceny. Nie zawsze jednak wygląda to tak prosto. Zwykle sprzedawca ma też coś do powiedzenia. Co wtedy?

— Jeśli uważamy, że mamy rację, a reklamacja nie poskutkowała, wówczas nie pozostaje nic innego jak zwrócić się o pomoc do sądu.

— Jakże sprawy trafiają najczęściej do sądu?

— W praktyce Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie mamy do czynienia najczęściej ze sporami dotyczącymi samochodów i telewizorów.

— Poproszę o przykłady.

— Romuald N. dochodził od producenta odszkodowania z powodu awarii samochodu fiat 125p. Silnik tego pojazdu po przebiegu ponad 50 tysięcy kilometrów dosłownie się rozpadł. Rzeczoznawcy orzekli, że przyczyną awarii był zapewne niewłaściwy skład chemiczny metalu, z którego wykonane zostały niektóre części. Na stosowne pytanie Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie Sąd Najwyższy orzekł, że wprowadzenie do obrotu niebezpiecznego, na skutek wadliwego wykonania, urządzenia, jeżeli wadliwość ta stała się przyczyną szkody na osobie lub mieniu, jest tzw. czynem niedozwolonym. Na tej podstawie właściciel samochodu otrzymał odszkodowanie, mimo że termin rękojmi już upłynął.

— Jak wiadomo część samochodów sprzedawana jest w systemie eksportu wewnętrznego za waluty obce. Czy właściciel takiego pojazdu w przypadku ujawnienia wady może dochodzić zwrotu waluty, w której uiszczył cenę?

— Mielśmy w naszym sądzie i takie sprawy. W przypadku odstąpienia od umowy względnie obniżenia ceny sąd zasądzał zwrot należności w walucie, w jakiej została ona uiszczona, czyli w dolarach USA względnie w bonach dolarowych.

— A czego dotyczą spory, których przedmiotem jest odbiór telewizorów?

— Niektóre typy telewizorów, zwłaszcza kolorowych, mają tendencję do samozapłonu. Powstają przy tym niebezpieczne pożary przynoszące znaczne straty. Wiadomo o tym dość powszechnie. Mieszkanca Koszalina Urszula J. w marcu 1982 roku kupiła telewizor kolorowy rubin 714p. W czerwcu 1983 roku telewizor zapalił się powodując szkody w wyposażeniu mieszkania. Wskutek pożaru, właścicielka telewizora musiała zrezygnować również z wycieczki do Bułgarii. O odszkodowanie pozwała producenta — Warszawskie Zakłady Telewizyjne. Na rozprawie w styczniu bieżącego roku została ostatecznie zawarta ugoda, mocą której, pozwane zakłady zobowiązały się zapłacić powódce 175 tysięcy złotych. Podobną ugodę zawarto również w identycznej sprawie z powództwa Anny i Czesława B. z Koszalina przeciwko tym samym zakładom telewizyjnym. Ugoda opiewała na sumę około 220 tysięcy złotych. U podstaw tych spraw legło orzecznictwo Sądu Najwyższego, w myśl którego „okoliczność, że telewizor został wyprodukowany zgodnie z polską normą i został dopuszczony do obrotu nie uwalnia producenta od odpowiedzialności w sytuacji, gdy dochodzą do niego informacje o pożarach aparatów zagrażających mieniu, zdrowiu i życiu klientów. Producent powinien przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze, czy to w postaci wymiany łatwopalnych izolacji, czy choćby ostrzeżeń o groźbach niebezpieczeństwa. Zaniedbanie tych przedsięwzięć stanowi winę, która uzasadnia odpowiedzialność za powstałą szkodę”.

— Czy dużo tego rodzaju spraw trafia do sądów?

— Jak już powiedziałem do Sądu Wojewódzkiego trafiają sprawy „poważniejsze”, w których wartość przedmiotu sporu jest wyższa niż 300 tysięcy złotych. „Drobniejsze” sprawy toczą się przed sądami rejonowymi. Do niedawna spraw określanych mianem konsumenckich było niewiele. Ostatnio jednak notujemy pewien wzrost ich liczby. W ubiegłym roku do sądów rejonowych województwa koszalińskiego wpłynęło około 220 tego rodzaju sporów.

— Dziękuję za rozmowę.

WOJCIECH BUDZIŃSKI

Zanim oceni załoga

Na tej konferencji sprawozdawczej dominowały sprawy socjalno-bytowe załogi. Tak można streścić dyskusję, która toczyła się po referacie I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR przy PGR: Cewice — Zbigniewa Borkowskiego. Taki przebieg dyskusji wynika z troski o warunki życia i pracy pracowników PGR Cewice.

Członkowie organizacji partyjnej, zdając sobie sprawę, że od załatwienia problemów nurtujących pracowników będzie zależeć atmosfera i opinia o ich organizacji oraz wyniki partyjnej pracy. Gdyby sukcesy organizacji partyjnej mierzyć tylko szkoleniami

i zebraniami partyjnymi to organizacja nie wypadłaby źle. Ważne wszakże dla członków POP są sprawy mieszkaniowe i sprawy płac.

PGR Cewice pracuje w trudnych warunkach ekonomicznych. Wprawdzie realizowany jest program wyjścia

z kryzysu, ale wyniki finansowe, o których mówił dyrektor PGR tow. Giczewski, nie są rewelacyjne. Pilna jest sprawa budownictwa mieszkaniowego i remontów mieszkań. Wiadomo, że ludzi do pracy w PGR przyciąga możliwość otrzymania własnego lokum. Przewodniczący Związków Zawodowych tow. Rula poruszył też niezwykle istotną dla pracowników sprawę płac. Na wynikach zakładu mszczą się stare błędy w gospodarowaniu, załoga już kilka miesięcy nie dostaje premii. Niskie pensje nie mobilizują ludzi do pracy.

Nie zawsze sytuacja przedsiębiorstwa — mówił tow. Redliński z POP Lebusia — zależy od człowieka pracującego na dole.

Tow. Redliński mówił o złych warunkach pracy, o przestarzałych maszynach, zniszczonych budynkach inwentarskich, w wyniku czego są niższe wyniki produkcyjne, a zatem niższe korzyści dla indywidualnego pracownika.

W związku z tak licznymi problemami socjalno-bytowymi

załogi zaproponowano, aby na szkoleniach partyjnych rozpatrywano mniej tematów ideologicznych, a więcej tematów tzw. życiowych. Tow. Rula proponował, aby omawiać na przyszłych zebraniach partyjnych choćby wycinkowo wyniki produkcyjne przedsiębiorstwa.

To zagęszczenie problemów ekonomicznych świadczyłoby, że członkom partii nieobce są bolączki ich zakładu pracy. Ale jakie zadania wynikają stąd dla organizacji partyjnej? Kończąc uchwałę konferencji mówi o skutecznym działaniach niezbędnych, by skończyć z deficytem oraz o działalności dla poprawy warunków socjalnych załogi. Jakże jednak ma ją to być działania — bliżej nie konkretyzowano.

Wyraźnie bezradna była też organizacja wobec bierności środowiska młodzieżowego. Mówiło o niej kilku towarzyszy. Problem ten poruszał również dyrektor Giczewski. Połowa z 575-osobowej załogi nie przekroczyła trzydziestego roku życia. W organizacji partyjnej osób przed trzy-

dziestką jest zaledwie 52. Organizacja młodzieżowa w gminie Cewice praktycznie nie działa.

W. Broda, kierownik Zakładu Rolnego w Lebusi, starał się dociec przyczyn braku aktywności młodzieży. Mówił, że nawet jeśli pomaga się młodym w rozwinięciu działalności, to wszystko kończy się na oddaniu im świetlicy do dyspozycji. Nie potrafią, czy nie chcą sobie niczego zorganizować. Upatrywał przyczyn w nawykach spędzania czasu wolnego — przesiadywaniu przed telewizorem, nad butelką alkoholu lub w dyskotece. W projekcie programu działania postanowiono więc aktywizować i wychowywać młodzież.

Pytałam już po konferencji I sekretarza Zbigniewa Borkowskiego, w jaki sposób zamierzają to zrobić, skoro organizacja partyjnej nie udało się zaktywizować środowiska młodzieżowego. Nie ukrywa, że nie będzie to łatwe. Może uda się porozumieć z młodymi dzięki wspólnemu organizowaniu imprez sportowo-rekreacyjnych?

Towarzysz Giczewski uważa, że należy wzmocnić dyscyplinę pracy i zwiększyć odpowiedzialność za wykonywanie zadań partyjnych. Dyrektor uważa, że każdy, kto ma zadanie partyjne musi się z niego rozliczyć. Zwykle bywa tak, że po spotkaniu partyjnym zamykamy notatniki i wychodzimy — mówił tow. Giczewski. Nie zebranie powinno być działalnością główną, lecz czas między zebraniem.

I sekretarz Komitetu Gminnego tow. Majchrzak i członek egzekutywy Komitetu Gminnego tow. Grabowski pozytywnie ocenili działalność tej organizacji. Ma ona jednak wiele do zrobienia. Ważniejsze z zadań to pozyskiwanie dobrych pracowników do partii, doskonalenie form pracy partyjnej, zobowiązanie podstawowych ogniw do oceny polityki kadrowej w zakładzie. Wykonanie tych i innych ważnych dla pracowników tego zakładu zobowiązań będzie podstawą do oceny tej organizacji przez całą załogę.

ANNA KRUZEL

Na budynku przy ul. Za menhofa w Słupsku, gdzie mieści się m. in. SSK „Pobrzeże” od niedawna o-
czesne miejsce zajmuje o-
kazala tablica: STOWA-
RZYSZENIE AUTORÓW
POLSKICH. Złote, duże
litery aż prowokują, by
zapytać, co się kryje za tą
nazwą.

zenia do siebie ludzi różnych
profesji i specjalności.
Istotne znaczenie w dążeniu
do powołania stowarzyszenia
miał fakt, że ponad połowa
ukazujących się w Polsce ksią-
żek jest dziełem ludzi nie ma-
jących dotychczas możliwości
zrzeszenia się w związku twór-
czym. Książki te wydawane w
wieloletnich nakładach,
często wielokrotnie wznawiane,
tłumaczone na języki obce
traktowano dotąd jako dzieła

stowarzyszenia działającego na
terenie województwa słupskie-
go. Prezesem wybrano dr. Te-
rezę Machurę z Polskiego To-
warzystwa Historycznego, zna-
ną autorkę wielu publikacji,
sekretem mianowano red.
Czesława Gomułkiewicza, kie-
rownika Biura SSK „Pobrze-
że”, zaś szefostwo komisji re-
wizyjnej przyjął dr Stefan Zu-
rawski. Nieco później funkcję
wiceprezesa powierzono red.
Waldemarowi Pakulskiemu.

Pierwszym dowodem kon-
kretnej działalności stowarzy-
szenia będzie przygotowywana
na majowe Dni Kultury, Oś-
wiaty, Książki i Prasy sesja
naukowa dla członków SAP
poświęcona 40-leciu powrotu
Ziem Zachodnich i Północnych
do Macierzy. Imprezie patro-
nuje Rada Główna SAP, zaś
współorganizatorami będą od-
działy w Szczecinie, Gdańsku,
Koszalinie i Słupsku. Sesja
odbywać się będzie w Mu-

Do ważnych zadań stowa-
rzenia należy niesienie po-
mocy finansowej, prawnej i
społecznej. Środki materialne
organizacji są na razie bardzo
skromne. Nikt bowiem chyba
nie wierzy, że w obecnych
warunkach stowarzyszenie mo-
że się utrzymać ze składek
swoich członków. Dlatego nie-
zbędne jest szukanie źródeł fi-
nansowania, sponsorów oraz
wsparcia Ministerstwa Kultu-
ry i Sztuki bądź Funduszu Roz-

Do najtrudniejszych zadań
zaliczyć trzeba, podjęty przez
stowarzyszenie, statutowy o-
bowiązek wspierania poczy-
nań twórczych polegających na
ułatwianiu i przyspieszaniu
procesu wydawniczego. Czas
ma szczególne znaczenie w
przypadku publikowania wy-
ników badań a także publiko-
wania literatury faktu. I za-
danie to — moim zdaniem —
należy do najtrudniejszych.

BAZA

Nikomuto chyba dziś nie trze-
ba dowodzić słabości, ba, za-
cofania przemysłu poligraficz-
nego. Ale sprowadźmy rzecz
na słupskie podwórko. W wo-
jewództwie znajdują się dwie
drukarnie. W Słupsku — Poli-
graficzna Spółdzielnia Pracy
oraz w Lęborku — zakład,
którego możliwości kończą się
na druku drobnych akcyden-
sów. Obecne warunki technicz-
ne drukarni słupskiej są nie-
zmierznie ograniczone. Zakład
od lat boryka się z trudno-
ściami lokalowymi. Wojewódz-
cy wóldarze zaprzęśli, być
może jedyną, szansę unowo-
cześnień drukarni, kiedy w
roku 1979 powołano tygodnik.
Druk tygodnika przeniesiono
rok później do Koszalina i...
nikt więcej nie zwraca sobie
głowy sprawami poligrafii.

Tak zwana oficyna wyda-
wnicza działająca przy „Pobrze-
żu” ma także możliwości na-
der ograniczone. Piszę „tak
zwana”, bowiem chyba wła-
ściwym byłoby określenie ko-
mórka wydawnicza. Wpraw-
dzie można by wyliczyć kilka
pozycji wydanych jej stara-
niem, ale trudno się nimi
szczęścić. I nie chodzi mi o o-
cenę merytoryczną, a jedynie
o poziom edytorski i poligra-
ficzny. Liczne starania o u-
mieszczenie pozycji książko-
wych w wydawnictwach ko-
czyły się niepowodzeniem. Po
zostały więc własne wątki si-
ły. Ulokowanie zlecenia w
drukarni wymaga wręcz ekwi-
librystycznych zabiegów, by
po wielomiesięcznym oczeki-
waniu, ponaganiu i prośbach
otrzymać książkę, do której
wstyd się przyznać.

Jeżeli twórcy mają poważ-
nie traktować oddział SAP w
Słupsku, jeżeli mają wiązać
z nim wiedzę, pracę i talent
traktujmy ich także poważ-
nie. W tej bowiem sytuacji
na kpinę może zakrawać in-
sprowanie autorów, członków
SAP, do pracy twórczej, któ-
rej efekty nie znajdują swego
kształtu w publikacji książko-
wej.

ELŻBIETA POTURAJ

Po pierwsze — nie mamy armat...

NADBUDOWA CENTRALNA

W lipcu 1982 r. w Urzędzie
m. st. Warszawy zarejestrowa-
ne zostało Stowarzyszenie Au-
torów im. B. Prusa. Powsta-
nie owego stowarzyszenia by-
ło uwienczeniem podejmowa-
nych od lat licznych prób po-
wołania organizacji, która o-
jęłaby opieką merytoryczną,
prawną i socjalno-bytową kil-
kutysięczną rzeszę ludzi pióra,
nie spełniających kryteriów
przynależności do Związku Li-
teratów Polskich bądź Stowa-
rzenia Dziennikarzy.

W deklaracji ideowo-progra-
mowej dobitnie podkreślono,
by ostatecznie zaprzeczyć stą-
żącym pomówieniom, że stowa-
rzenie podejmuje działal-
ność na polu niczym i nie
zamierza zastępować żadnego
z istniejących.

Organizatorom przyświecała
idea szeroko pojętej demokra-
cji, urzeczywistniającej się o-
twarcie drogi do stowarzysze-
nia twórców dzieł literatury
naukowej, popularnonaukowej,
czy też literatury faktu, któ-
rymi dotychczas nie interesowa-
ło się żadne z istniejących
stowarzyszeń.

Taka formuła organizacyjna
stworzyła szerokie możliwości
integracji całego środowiska,
wymiany doświadczeń w dos-
konaleniu warsztatu twórcze-
go, wzajemnej inspiracji, zbli-

wprawdzie potrzebne, godne
uwagi, ale nie na tyle, aby ich
autorzy mogli pretendować do
miana pisarza, twórcy kultu-
ry narodowej.

Na I Walnym Zgromadzeniu
Delegatów (grudzień 1982 r.)
organizacja przyjęła nazwę Sto-
warzyszenie Autorów Polskich.
Życie dowiodło, że stowarzy-
szenie jest potrzebne, że ma
wiele istotnych problemów do
rozwiązania, a ludzie pióra
deklarują swoją doń przyna-
leżność. Statut głosi, iż człon-
kiem może być każdy obywatel
PRL mający pełnię praw
publicznych, którego twórczość
stanowi przedmiot prawa
autorskiego i który ma doro-
bek twórczy w postaci przy-
najmniej jednej wydanej dru-
kiem pozycji książkowej. Dziś
organizacja liczy blisko 1000
członków zrzeszonych w 21
wojewódzkich oddziałach SAP.

NADBUDOWA WOJEWÓDZKA

Stowarzyszenie Społeczno-
Kulturalne „Pobrzeże” spe-
niając swą statutową powin-
ność niesienia pomocy środo-
wiskom twórczym poddało roz-
wagę zainteresowanych kół
potrzebę i zasadność powoła-
nia oddziału Stowarzyszenia
Autorów Polskich. W paź-
dzierniku minionego roku dzie-
więciosobowa grupa, głównie
pracowników naukowych WSP
podjęła decyzję o powstaniu

dziennikarowski z „Głosu Po-
morza”, redaktorowi naczelne-
mu WIK „Gryf”.

Słupski oddział SAP po nie-
spełnieniu czteromiesięcznej
działalności przyjął 22 członków.
Zdecydowaną większość po-
śród nich stanowią naukowcy
WSP. Warto dodać, że do
stowarzyszenia wstąpił, bądź
też ubiegają się o członkostwo,
niektórzy literaci, mający
przecież prawo przynależności
do Związku Literatów Pol-
skich. Wybrali jednakże orga-
nizację nową, w której nie ma
skostniałych układów personal-
nych, w której mają równe ze
wszystkimi szanse działania,
ale także równe prawa do o-
kreślonych przywilejów.

Najważniejszym na dziś za-
daniem dla oddziału jest
wzmocnienie organizacyjne i
powiększenie szeregów. Warto
tutaj chyba przypomnieć, że
ludzie jeszcze przyglądają się,
czy jest sens zrzeszania się,
czy organizacja nie będzie po-
wtarzać błędów innych. Naj-
lepszym, i chyba jedynym, te-
go dowodem może być kon-
kretna praca, konkretna po-
moc niesiona członkom orga-
nizacji.

Cztery miesiące działania to
czas stanowczo zbyt krótki, by
sumować już dokonania. Za-
częto od spraw porządkowych:
opiniowanie wniosków o człon-
kostwo, wydawanie legitymacji,
otwarcie konta bankowe-
go itd.



zeum Pomorza Środkowego,
siłą rzeczy więc członkowie
słupskiego oddziału będą gos-
podarzami — a to zobowiązu-
je. Dorobek sesji — referaty,
ważniejsze głosy w dyskusji —
będą wydane w publikacji
książkowej.

woju Kultury. Dbałość o inte-
resy środowiska pisarskiego
będzie się wyrażać przede
wszystkim stypendiami i urlo-
pami twórczymi, możliwością
zakupu maszyn do pisania, pa-
pieru i innych niezbędnych w
procesie twórczym elementów.

Papier bez pokrycia?

Intencje były najlepsze. Kiedy bowiem powstał fun-
dusz kredytów udzielanych na zagospodarowanie mło-
dym małżeństwom i osobom samotnie wychowującym
dzieci, chodziło o ulgę i pomoc w starcie życiowym,
a przy tym i ochronę, która przy tak niestabilnym
rynku oraz powszechnym niedoborze towarów — tej
grupie społecznej chyba się należała. Jest w jakimś
sensie oczywiste, że udzielane preferencje nie były i
nie są przez wszystkich przyjęte z jednakowym zro-
zumieniem. A niechęć rodzi przede wszystkim nasze
własne doświadczenie, z którego jasno wynika, że owa
grupa jest wewnętrznie bardzo zróżnicowana. Jest w
niej bowiem sporo młodych, autentycznie startujących
od zera, którym kredyt mógłby rzeczywiście pomóc. Są
też jednak inni — dość dobrze wyposażeni przez dom
rodzinny, a nawet i tacy, których zasobność potrafi
zaszkodować otoczenie. Kiedy więc trudno nam zdobyć
niezbędny w domu sprzęt lub element wyposażenia, a
widzimy go na półce z adnotacją: „wyłącznie na kre-
dyty MM” — zapominamy o słusznej idei pożyczki
i kierujemy niechęć przeciwko całej grupie, która ma
łatwiejszy do niego dostęp, pomawiając przy tym o
spekulację. I na nic się zdadzą tłumaczenia, że wśród
młodych małżeństw nie więcej jest spekulantów niż
wśród tych, którym czas lub asygnata z zakładu pracy
pozwala zdobyć rynkowy rarytas.

Czy taka niezdrowa atmo-
sfera ma swoje głębsze, po-
zaemocjonalne uzasadnienie
— nie warto nawet pytać.
Wiadomo bowiem, że nie, a
sami kredytobiorcy twierdzą,
iż przyznane im przywileje
są, niestety, pozorne. W poli-
tyce społecznej nie liczą się
przecież dobre intencje lecz
ich skutki, a kredyty MM nie
są najlepszą tego ilustracją.
Większość młodych wzięła z
nimi ogromne nadzieje, ale
niewydolny przemysł i przez
to nieprzygotowany rynek
często zamienia zdobyty kre-
dyt na papier bez pokrycia.
Stało się więc tak, że młodzi
ponoszą dodatkowe koszty
gospodarczego bałaganu, prze-
dłużając kredyty i zwiększa-
jąc odsetki, kupując co popad-
nie lub zwracając część kre-
dytu, do którego nigdy już
nie będą mieli dostępu.

Jest to zresztą zjawisko
szczególnie nasilające się o-
becnie, gdy bez kłopotów nie
kupi się nawet franki, ale
nie najlepsze zdanie o stwo-
rzonemu systemie rozwiązań
mają nawet ci, którzy korzy-
stali z niego przed laty.

Wzięliśmy kredyt w
1976 roku — powiada ja-
nina i Ryszard B. — Kupili-
śmy wówczas meble kuchen-
ne i sprzęt gospodarstwa do-
mowego. Nie byliśmy jednak
zadowoleni, ponieważ człowiek
urządza się na lata, chce ku-
pić rzecz dobrą i odpowia-
dającą jego upodobaniom. To co
było jednak dla nas dostępne
— nie podobało się nam,
więc kredytami opłacaliśmy
zakupy znajomych, a oni da-
wali nam w zamian gotówkę.
I dopiero wtedy kredyt był
dla nas pomocny. A przy o-
becnej inflacji i dużej pomocy
zakładu pracy w jego spła-
cie, szkoda było z niego zre-
zygnować.

Podobnego zdania są Ale-
ksandra i Piotr S. Kredyt o-
trzymali w roku 1982. Prze-
dłużyli go jednak o rok, a mi-
mo to tylko 50 proc. wartości

wykorzystali drogą oficjalną.
Reszta służyła znajomym lub
pozostała nie zrealizowana. Tu
tą jednak, już z racji poważ-
niejszych rynkowych trudno-
ści, niezadowolenie z kredytu
jest większe. Okazało się bo-
wiem, że proponowane towa-
ry to w większości buble. —
Stylony dywan już po ro-
ku stał się brzydką, a w tej
chwili — powiada ja — na-
dać się tylko do wymiany. Na
wet zasłanki są w wyznaczo-
nym kolorze i gatunku, więc
od przypadku zależy czy za-
kup będzie zgodny z upodo-
baniami, czy też wbrew nim.
Zależało nam na sprzecie gos-
podarstwa domowego, ale o-
kres oczekiwania przekraczał
dwa lata, toteż jego nabycie
stało się niemożliwe.

— Nasza sytuacja material-
na nie jest może zbyt typowa
— mówią Anna i Zbi-
gniew Z. — ponieważ rodzi-
cie kupili nam podstawowe
meble i urządzenia. Nie mie-
liśmy jednak pralki automa-
tycznej i maszyny do szycia,
więc wzięliśmy kredyt. Nie-
estety, okres oczekiwania uda-
remnił te zakupy, więc kre-
dyt poszedł na towary dostęp-
ne w sprzedaży: na żyrando-
le, lampy, radio. Kupiliśmy
też dla kolegi komplet tapi-
cerski, żeby uzyskać pieniądze
na zakup wełnianego dywanu,
bo na sznurkowe, czy stylo-
nowe naprawdę szkoda pie-
niędzy. A wzięliśmy kredyt,
bo przecież jego większą część
spłaca zakład pracy.

Nie spełniły się również na
dzieje Ewy i Romana M.
Przedłużyli oni wprawdzie
wartość swego kredytu o pół
roku, ale i tak nie udało im
się, mimo wpisania się na li-
stę, kupić potrzebnej pralki
i sprzętu gospodarstwa domo-
wego.

Nietrudno chyba zauważyć,
że wypowiedzi moich rozmów-
ców, choć ich dobór był zu-
pełnie przypadkowy, ujawnia-
ją podstawowe wady systemu
kredytowego, które zmuszają

nie do racjonalnego gospoda-
rowania, lecz pokątnego han-
dlu. Kompromitują np. zasa-
dy dostępu do z góry wyzna-
czonych towarów. Mam przy-
tym na myśli nie tylko ich
jakość, lecz także asortyment.

— Na zakup mebli kuchen-
nych — mówi pani Dorota
Wielgomas ze sklepu przy u-
licy Zamenhofa — trzeba e-
kać dwa lata.

Nikt jednak nie pomyślał,
by w ramach kredytów umo-
żliwić młodym ludziom zakup
narzędzi i płyt laminowa-
nych, które umożliwiłyby ich
wykonanie we własnym za-
kresie: a tym samym zmnie-
szyłoby popyt na ciągle chło-
nym rynku. Nieporozumie-
niem również wydaje się być
ustalona terminowość realiza-
cji. Wprawdzie najnowsze, bo
wprowadzone w życie 1 stycz-
nia 1985 roku przepisy odpo-
wiednio przedłużają czas
realizacji z 12 do 24 miesię-
cy, nie sądzę jednak, by w
istotny sposób odmieniły one
sytuację. Dostawy towarów
są przecież niewielkie, a tyl-
ko 20 proc. przeznaczają się na
kredyty MM.

— Realizujemy obecnie za-
pisy na pralki, wirówki, od-
kurzacze z połowy 1983 roku
— powiada kierowniczka skle-
pu przy ulicy Zawadzkiego w
Słupsku, pani Helena Dud-
kowska. — Nie wszystkim się
wzięło uda wykorzystać pobra-
ny kredyt. Na razie, w miarę
rytmicznie, realizujemy zamó-
wienia na lodówki, ale już z
żelazkami jest problem. Było
ich w ostatni wtorek 10 i nie
muszę chyba mówić, że ro-
zeszły się w mig.

Nieco lepiej wygląda sytu-
acja w sklepie tekstylnym
przy ul. 9 Marca. I tu kolej-
ka nie jest krótka, ale ocze-
kiwanie na pościel czy wy-
kładzinę zmniejszyło się z
dwóch lat do około pół ro-
ku. Czy taki stan rzeczy dłu-
go się utrzyma — nikt jed-
nak nie wie.

Niepewna sytuacja młodych
potęguje jednak nie tylko
brak stabilizacji rynkowej
lecz również doraźny charak-
ter dotychczasowych przepi-
sów, które podlegają częstej
korekcie wywołują u młodych
obawy, czy nowy regulamin
nie zabierze im szansy.

Istota kredytu MM powin-
na być bez wątpienia nie tyl-
ko pomoc w życiowym star-
cie, lecz także nauka ekono-
micznego myślenia, które w
miejscu pytań: czy zdążyć
„załapać” i jak „zahandlu-
je”, wprowadzi inne: czy
kredyt jest mi potrzebny i
czy wykorzystam go tak, jak
chcę.

Każdego miesiąca w kraju
zawierano dotąd średnio 30
tys. umów. Średnia udziel-
onego kredytu wyniosła 140
tys. zł. Tylko w jednym od-
dziale NBP, obejmującym mia-
sta Słupsk i Ustkę oraz gmi-
ny: Kobylnica, Darnica,
Główny, Dębica, Kaszub-
ska, Słupsk i Ustka zawarto
w 1984 roku 470 takich u-
mów o łącznej wartości 67,4
mln zł. Nie są to więc sumy
małe. Wprowadzone z nowym
rokiem przepisy mogą więc
zwiększyć liczbę zainteresowanych
kredytem, ponieważ przesuwają
ją górną granicę wieku do
35 lat dla obojga małżonków.
Być może dla przeciwwagi za-
miar pobrania pożyczki ostu-
dzi nieco przepis zamieniają-
cy obligatoryjną dotąd po-
moc zakładu pracy w spłacie,
na pomoc dowolną, zależną
od jego możliwości finanso-
wych. Nie chodzi chyba jed-
nak o to, by zwiększyć lub
zmniejszyć liczbę zaintereso-
wanych pomocą, lecz by tej
pomocy rzeczywiście udzielił.
By szansa na realizację kre-
dytu nie stawała się z dnia
na dzień mniejsza, by czas
nie przemienił go w papier
bez pokrycia.

ANNA RACZYŃSKA

Na 36. sesji RWPG w Budapeszcie, w 1982 r., kraje członkowskie zawarły umowę o wielostronnej współpracy w rozwoju oraz produkcji robotów przemysłowych na zasadach specjalizacji i kooperacji. Ścisła współpraca jest bowiem konieczna. Np. w przemyśle maszynowym europejskich krajów RWPG działa już 128 różnych typów manipulatorów przemysłowych, a taka różnorodność wcale nie jest pożądana.

Droga do intensyfikacji produkcji

Jak wygląda sytuacja w tej dziedzinie w niektórych krajach RWPG? W 1980 r. w ZSRR pracowało w produkcji 6500 robotów, a w 1985 r. ich liczba wzrosła według planu do 40 000. Niektóre roboty, jak np. Cyklon 38, Uniwersal 5 czy Uniwersal 15 M, osiągnęły poziom porównywalny z najnowocześniejszymi modelami zagranicznymi.

W NRD pracuje 15 000 robotów i manipulatorów, a do końca obecnej pięcioletki znaj-

dzie się w eksploatacji następnych 45 000. NRD osiąga tak wysoki wskaźnik, uwzględniając w swych danych również proste typy manipulatorów, których pozostałe kraje RWPG nie wliczają do statystyki. Według planu jeden robot ma zastąpić 2,5 robotnika a jego koszty w systemie trzyzmiannym powinny zwrócić się po trzech latach. Ogółem niewiele zakładów osiągnęło wskaźnik planowany. Zdaniem specjalistów z NRD,

jest to raczej problem organizacyjny, nie techniczny, ponieważ dotychczas niski jest stopień wykorzystania obrabianek wyposażonych w roboty. W roku bieżącym w Bułgarii pracować będzie 3500 robotów, w tym 3000 w zakładach maszynowych. Bułgarskie roboty Pirlin są stosowane również w CSRS i NRD. Ze względu na swe osiągnięcia w robotyce Bułgaria pełni w tej dziedzinie rolę koordynatora w ramach RWPG.

W myśl państwowego programu w Czechosłowacji w roku 1985 znajdzie się w eksploatacji ponad 3000 robotów i manipulatorów. Węgierskie zjednoczenie Tungsram produkuje ponad 200 automatycznych manipulatorów rocznie.

Ogólna liczba robotów w krajach RWPG w 1980 r. po winna osiągnąć 200 000, a ich produkcja stanie się już wówczas samodzielnym działem gospodarki. Upřednio jednak należy rozwiązać szereg problemów. Większość robotów w krajach RWPG należy do tzw. pierwszej generacji, co oznacza, że mają stałe sterowanie programowe i nie potrafią reagować na zmianę warunków. Przy zmianach produkcji należy zmieniać tak że program albo nawet typ robotów. W 1985 r. rolę wiodącą powinny już pełnić roboty z „organami wzroku”, słuchu i dotyku” oraz ze sterowaniem mikroprocesorowym, umiające samodzielnie dostosowywać się do zmiany warunków. W osiągnięciu tego celu dopomocze pogłębienie współpracy, a zwłaszcza podziału pracy w ramach RWPG, ponieważ robotyzacja niewątpliwie będzie jedną z najważniejszych dróg wiodących do programowej intensyfikacji gospodarki narodowej.

ALEKSANDRA DUNOWSKA

O tym warto wiedzieć

„Wideomovie”

W październiku ubr. pojawiła się na rynkach zachodnich nowa konstrukcja kamery video: „Videomovie”. Kamera z wbudowanym odtwarzaczem pochodzi z Japonii, z koncernu Victor Company of Japan (JVC), który jest twórcą najbardziej popularnego systemu VHS. Nowa kamera bije na głowę pozostałe konkurentki pod wieloma względami; swoimi rozmiarami — 30-minutowa kasetka jest wielkości pudełka papierosowego, gotowa do pracy waży tylko 2273 gram, jest prosta w obsłudze i poręczna (kamera, mikrofon, akumulator i odtwarzacz stanowią zgrabną całość — dotychczas odtwarzacz był dodatkowym oddzielnym urządzeniem), posiada w stosunku do konkurentek dodatkową funkcję natychmiastowego odtwarzania nagranych taśm w wbudowanym monitorze. „Videomovie” można podłączyć także do domowego telewizora, a do przegrywania kaset do każdego odtwarzacza VHS należy zastosować tylko małą przystawkę.

Nowy komputer szkolny

Węgierska spółdzielnia „Hiradastechnika” rozpoczęła produkcję komputera dla szkół średnich. Urządzenie oznaczone symbolem HT 1080 oparte jest na 8-bitowym mikroprocesorze i dysponuje pamięcią 16 kbitów. Oznacza to, że może ono przyjąć do 16 stron maszynopisu zawierających program i dane. Może być programowane w systemie BASIC, na ekranie uzyskać można 16 linii tekstu. Pamięć może być rozszerzona do 48 kbitów. Cena urządzenia wraz z odbiornikiem telewizyjnym — 58 tys. forintów. W ocenie Węgrów — przystępna. Węgierskie programy oświatowe przewidują, że od 1986 roku cybernetyka będzie jednym z obowiązkowych przedmiotów nauczania w szkołach średnich.

Komputer pomaga nauczać

W Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie opracowano nowy system nauczania, sterowany przez mikrokomputer. Przyszli inżynierowie w specjalnych gabinetach będą mogli przy pomocy tego nowoczesnego środka nauczania sprawdzać, w jakim stopniu opanowali obowiązujący ich materiał naukowy. Podczas ćwiczeń studenci mogą ze swoich miejsc wprowadzać do komputera odpowiedzi na pytania kontrolne oraz rozwiązania zadań i ćwiczeń. Dzięki danym z komputera nauczycielowi akademickiemu łatwiej zdecydować, czy dany materiał musi być powtórzony i utrwalony, czy też można przejść do następnego działu. Komputer może również wskazać na zadania i ćwiczenia, które należy przerobić dodatkowo.

Laser zamiast igły

W Instytucie Elektroniki przy Bułgarskiej Akademii Nauk w Sofii trwają prace nad opracowaniem lasera i systemu laserowego do szerokiego zastosowania w medycynie i biologii. Skonstruowano już zespół laserów helu i neonu do akupunktury i terapii.

Moc laseru LT 001 wynosi 2 miliwaty. W akupunkturze zastępuje on tradycyjną igłę. Posiada wmontowane urządzenie do wykrywania punktów, które należy poddać jego działaniu. Laser ten przewyższa podobne opracowania ograniczone z uwagi na bezbolesną terapię i jest szeroko stosowany w leczeniu paraliżu, zaburzeń żołądkowo-jelitowych oraz endokrynologicznych, zwłaszcza u dzieci i ludzi starszych.

Lasery LT 002 i LT 003 posiadają większą moc i wykorzystywane są przy chorobach skórnych. Osiągnięto bardzo dobre wyniki w przypadkach leczenia ran powstałych po oparzeniach. Promień laserowy pozwala przyspieszyć procesy zapalne w organizmie bez użycia środków farmaceutycznych.

Pożytek z... prusaków

Konstruowanym obecnie robotom stawia się coraz większe wymagania. Naukowcy z dziedziny cybernetyki technicznej i biologicznej politehniki w Ilmenau (NRD) zauważyli, że dzisiejsze roboty wielokrotnie przekraczają wydajność istot żywych w ściśle określonych zakresach pracy. Najnowocześniejsze z nich nie osiągają natomiast poziomu żywych istot, jeśli chodzi o reakcję na bodźce środowiskowe. Nie dorównują np. żabie, która potrafi w ułamku sekundy zauważyć muchę i złapać ją.

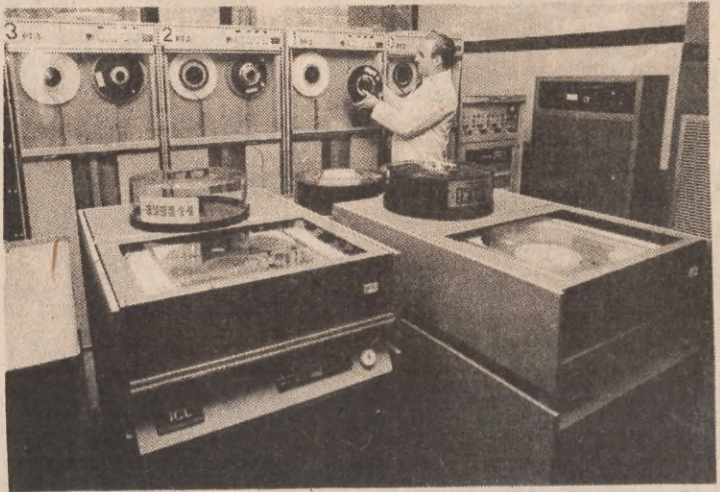
Naukowcy pracują nad udoskonaleniem tych właśnie umiejętności robotów. Badania opierają się na stwierdzeniu, że system nerwowy istot żywych stanowiący przed wszystkim przez systemy sterujące i kierujące. Dzięki nim organizmy reagują na bodźce środowiskowe, włączając mechanizmy ruchowe lub inne. W laboratorium w Ilmenau przeprowadza się obecnie badania na prusakach, posiadających stosunkowo mało skomplikowaną strukturę systemu nerwowego. Prowadzący badania E. Körner uważa ten gatunek owadów za obiekt badawczy szczególnie interesujący, ponieważ prusaki np. analizują bodźce niebezpieczeństwa w ciągu kilku milisekund i natychmiast są gotowe do ucieczki. Działając określonymi bodźcami, będzie można stwierdzić, w jaki sposób rozpoznają one niebezpieczeństwo, jak opracowują tę informację i jak reagują na nią. Körner chciałby znaleźć odpowiedź na pytanie, jaka jest zasada organizacyjna systemu nerwowego prusaków umożliwiająca im tak szybką reakcję i w jaki sposób w tak krótkim czasie następuje optymalna koordynacja wszystkich procesów nerwowo-ruchowych. Będzie to najnowocześniejsze nawet, wysokowydajne roboty z sensorowym sterowaniem nie potrafią opracować informacji tak szybko i kompleksowo. Dlatego podłącza się pod mikroskopem do systemów nerwowych prusaków specjalne elektrody, dzięki którym można mierzyć intensywność i szybkość reakcji, określać drogi informacyjne w systemie i koordynację tych funkcji. Wszystkie te informacje opracuje następnie komputer.

E. Körner uważa, że nie chodzi tu o naśladowanie przyrody środkami technicznymi. Badania systemu nerwowego prusaków powinny natomiast pomóc w opracowaniu rozwiązań systemu elektrycznego robotów. Stwierdzono, że ok. 400 włókien nerwowych z górnej części ciała prusaków przechodzi w węzły nerwowe na coraz wyższy poziom aż do ośrodków nerwowych. Körner twierdzi, że właśnie już w tych pierwszych węzłach zostają podejmowane „decyzje” i „obliczenia”. Stąd też wychodzi polecenie wprowadzenia w ruch nóg do ucieczki. Stopień wyższy zostaje „wylaczony” przy określonej sile impulsu, najwyższy — tylko w stosunkowo małej liczbie przypadków.

Wiadomości o funkcjonowaniu układu nerwowego prusaków mogą być wykorzystane m.in. przy wyposażaniu robotów w różne stałe programy na określonych poziomach zależnie od ich przeznaczenia.



Ustecka stocznia zafundowała sobie w latach siedemdziesiątych, kiedy w przemyśle stocznym nastąpił czas wielkiej ekspansji, własny zakładowy ośrodek techniki obliczeniowej. Wtedy był nowoczesny, ale postęp w tej dziedzinie narzuca co-



raz nowe wymagania. Jakże będą takie ośrodki w przyszłości? Do jakich rozmiarów będzie można je ograniczyć dzięki zastosowaniu nowych materiałów?

Fot. J. Maziejuk

ROBOTOTECHNIKA

W ZSRR

Problemy wdrażania

Pierwsze roboty i manipulatory pojawiły się w przedsiębiorstwach Związku Radzieckiego dziesięć lat temu. Od tego czasu dokonany został prawdziwy skok w ich produkcji. Stworzona została nowa gałąź przemysłu maszynowego — budowa robotów przemysłowych. O tempie jej rozwoju świadczy następujący fakt: tylko w 1983 roku wyprodukowano robotów i manipulatorów o 10,7 tysiąca więcej, niż w ciągu dziesięciu pięcioletki (lata 1976—1980).

Ton w produkcji robotów nadają przemysł maszynowy i budowy przyrządów pomiarowych. Na przykład, w Ministerstwie Budowy Przyrządów, Środków Automatyzacji i Systemów Sterowania obowiązuje kompleksowy program naukowo-techniczny opracowania i wdrażania robotów przemysłowych na okres do 1986 roku. I w tym, że właśnie producenci przyrządów aktywnie wzięli się do tej pracy, jest swój sens. W tej branży bowiem wiele uwagi poświęca się problemom przebrożenia technicznego, szerokiego wykorzystania osiągnięć postępu naukowo-technicznego. I jako wynik — w bieżącej pięcioletce rozpoczęto seryjną produkcję robotów w szeregu wyspecjalizowanych przedsiębiorstwach. Największe z nich — fabryki Rameńska pod Moskwą i Mohylewska na Białorusi produkują rocznie po 2 tysiące manipulatorów automatycznych każda.

Zwiększone zainteresowanie producentów przyrządów robotami przemysłowymi jest zupełnie zrozumiałe. W branży występuje jeszcze niemało pracy różnej, szczególnie na montażu, przy którym ludzie najefektywniej zastępują automaty. W fabrykach zegar-

ków, na przykład, roboty przemysłowe i manipulatory umożliwiają zwolnienie setek kobiet od męczącego, monotonnego wysiłku. Celowe jest wykorzystanie robotów również przy montażu innych przyrządów, lodówek i wielu urządzeń gospodarstwa domowego. Przy tym, mechanicy pomocnicy pracują bardziej wydajnie, niż ludzie. Tak, na przykład, przy montażu zegarków wydajność ich pracy jest dwukrotnie wyższa, a przy produkcji termostatów do lodówek trzykrotnie.

Poza tym roboty przemysłowe z powodzeniem zastępują ludzi przy pracy w szkodliwych warunkach (przy spawaniu, malowaniu, w galwanii), co bardzo ważne jest dla zdrowia. Przy tym roboty przemysłowe można zmusić do pracy w procesie automatycznym na dwie i trzy zmiany.

Oczywiście, o żadnym bezrobociu w kraju nie może być mowy. Nikt z robotników po modernizacji produkcji nie pozostaje bez zajęcia.

Zalety zastosowania robotów przemysłowych, wydawałoby się są oczywiste. A jednak trzeba stwierdzić, że pomiędzy produkcją a wdrażaniem automatycznych manipulatorów niekiedy powstaje luka. I nawet tam, gdzie są one zastosowane, efekt okazał się w niektórych przypadkach nie aż tak wielki, jak się tego spodziewano. Oto na czym polega cała sprawa.

Wiele przedsiębiorstw, przy stepsząc do wdrażania robotów, nie uwzględniło szeregu warunków, bez spełnienia których robotyzacja nie da oczekiwanych wyników. Po pierwsze: roboty przemysłowe jako środek automatyzacji, powinny być stosowane nie tam,

gdzie je można przystosować do procesu produkcyjnego, ale przede wszystkim tam, gdzie bez nich nie można się obejść. Oto przykład: w jednej z fabryk samochodów zostały zautomatyzowane operacje toczenia przy obróbce kół zębatach. Ale pracy to nie przyspieszyło. Robot okazał się wolniejszy od człowieka, wykonującego wcześniej tę operację. W rezultacie wydłużył się cykl obróbki detali, obniżyła się wydajność obrabiarzy, robotnicy na dalszych stanowiskach zaczęli otrzymywać mniej detali i oczywiście stracili na zarobkach.

I drugi warunek. Doświadczenie dowiodło, że zastosowanie pojedynczych robotów jest również małoefektywnym i drogim przedsięwzięciem. Wiele przedsiębiorstw poszło jednak tą drogą: wprowadzając do produkcji 3—5 robotów rozczarowali się tym, że nakłady się nie opłacają. Tymczasem powinny one być skoncentrowane w ramach chociażby jednej linii technologicznej, stać się ogniwem łączącym z innymi maszynami i obrabiarzami. Tylko dzięki takiemu współdziałaniu można osiągnąć wysoką wydajność wyposażenia.

Przyszłość, niewątpliwie, należy do całocisłowo zrobotyzowanych kompleksów. W nich całe wyposażenie podporządkowane jest jednemu sterującemu komputerowi i powiązane elastycznym systemem transportowym. Potwierdza to praktyka wiodących przedsiębiorstw w kraju. Na przykład, w Krasnojarskiej Fabryce Budowy Maszyn, do uruchomienia 125 robotów przemysłowych i manipulatorów do końca pięcioletki planuje się zainstalować jeszcze tyle samo. Oczywiście stworzenie elasti-

cznych kompleksów technologicznych jest o wiele trudniejszym zadaniem, niż proste zastosowanie tej samej ilości robotów.

I jeszcze jeden warunek: przemysł powinien być przygotowany do wdrożenia robotów przemysłowych. Tym bardziej, że do końca pięcioletki oprowadzone będą setki tyrozmiarów robotów przemysłowych. Do ich obsługi potrzebni są wysoko kwalifikowani specjaliści — inżynierowie, technicy, monterzy, robotnicy. W Moskiewskiej Wyższej Szkole Technicznej imienia Bauman po raz pierwszy w ZSRR rozpoczęto przygotowywanie kadr o specjalności „Systemy robototechniki”. Podstaw robototechniki uczą się studenci 12 uczelni stolicy. W Moskwie powstało centrum naukowo-szkoleniowe „Robototechnika”. Akademii Nauk ZSRR i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Średniego Specjalistycznego. Centrum sprawuje kierownictwo naukowo-metodyczne nad szkoleniem kadr, prowadzi przeszkolenie kadr inżynierów-produkcyjnych, organizuje punkty konsultacyjne w przedsiębiorstwach, w których trwa intensywne przygotowanie do wykorzystania automatycznych manipulatorów.

Oczywiście, trudności na drodze robotyzacji są niemałe. Ale i korzyści, które rokuje jeden z najbardziej perspektywicznych kierunków intensyfikacji produkcji, są znaczne. Przecież w połączeniu z obrabiarzami i maszynami, techniką mikroprocesorową i taśmowymi liniami produkcyjnymi roboty torują drogę do automatycznych fabryk przyszłości.

LEONID WOŁCZKIEWICZ
APN

Młodość niejedno ma imię. Okres największej witalności i sprawności, przynajmniej fizycznej, czło- wieka — wcale nie jest, jak sądzą niektórzy, cza- sem niczym nie zmąconej sielanki i życia w ciepła- nianych warunkach. Ciekawe, że stwierdzenia takie padają z ust ludzi urodzonych przed wojną, którzy też, nie wiadomo dlaczego, w sposób jednoznacz- nie negatywny, a w najlepszym przypadku sceptycz- nie, wypowiadają się o współczesnym pokoleniu młodych ludzi.

Młodzi o sobie

Starzy mają za złe młodym, że szukają rozrywek dla du- cha i ciała, że pragną szyb- kiego urzędzenia się. Szcze- gólnie razi ich to, że młodzi chcą wkroczyć w dojrzałe życie posiadając nie tylko mieszkania, ale także nie- zbędne i atrakcyjne ich wy- posażenie.

Posiłkują się argumentem, który mimo wielkiego szacun- ku dla pokolenia Kolumbów, w sposób obrazowy muszą określić, jako chwyt poniżej pasa. Potępiają niecierpliwość młodych, gdyż oni sami po wojnie do wszystkiego do- chodzili powoli. Jakby nie za- uważyli, że czasy te dzieli czterdzieści lat. Inne też by- ły i są warunki, stan gospo- darki krajowej. Także po- trzeby ludzi, nie wyłączając młodych.

Powtarzam: niniejsze pisać mając cały czas w świadomości dramat wojny i dra- mat, jaki rozegrał się w psy- chice naszego narodu, także

młodych wówczas ludzi. Pa- miąć o tej cierniowej dro- dze, musi być ciągle żywa, ale niech nie będzie to ce- zura, od której stale i jedy- nie będziemy mierzyć postęp. Boję się, że za sprawą men- talności pewnej grupy ludzi niedługo może dojść do tego, że postęp cywilizacyjny bę- dzie konfrontowany ze star- tem w epoce kamienia lu- panego.

Dla większości ludzi mło- dych teraźniejszość jest sza- ra, przyszłość zaś — co naj- mniej enigmatyczna. Nic dziw- nego, że spora część młodego pokolenia nie może znaleźć swojego miejsca. Znajduje się między młotem a kowadłem. Młotem jest egzystencja i bezwzględne prawa ekono- miczne rządzące rzeczywistością, kowadłem — chęć etycznego i czystego moralnie życia. Wy- bór to dramatyczny; mistrz groteski Ionesco nie wymy- śliłby tak paradoksalnych scenek rodzajowych, jakie wi-



dzimy na co dzień, a które zrodziły się spontanicznie, chociaż na podłożu kryzysu społeczno-gospodarczego, a

także moralnego. Część mło- dych i bardzo młodych nie wytrzymuje silnego parcia i ciąglej koncentracji. Powie-

szają oni szeregi alkoholików i narkomanów. To wszystko prawda, ale pod wrażeniem istnienia tych negatywnych zjawisk nie można generalizo- wać i oceniać młodych. Wszak jak świat światem, zawsze istniał i zapewne istnieje bę- dzie, mniejszy lub większy procent, ogólnie mówiąc, nie przystosowanych społecznie, lub mało odpornych i to nie tylko wśród młodych.

Młodzi wcale nie czują się wyobcowani. Ich pragnieniem jest, by byli traktowani jak partnerzy. Bez szczególnych preferencji, ale też bez lek- czenia. Rzeczą ludzką, a tym bardziej młodych, jest błądzić.

Młodzi są wrażliwi na krzywdę ludzką i posiadają swój własny system wartości oraz kodeks moralny. Nie od- biega on od kanonu uniwer- salnych zasad współżycia cy- wilizowanych ludzi, może na- wet młodzi bardziej, niż in- ne grupy wiekowe, przestrze- gają go literalnie.

Zarzut konsumpcyjnej po- stawy, stawiany przez ustabi- lizowanych zawodowo i mate- rialnie ludzi, jest niepraw- dziwy i świadczy o powierzch- ownym ocenie. Tymczasem młodzi, jak tylko mogą i jeśli tylko mogą, różnymi konwen- cjonalnymi i nowymi sposo- bami walczą o to, by zapew- nić choć znośny byt sobie i rodzinie. Stąd budownictwo, patronackie i mieszkania na przebudowanych strychach.

Powysze nie jest gloryfi- kowaniem młodych, lecz re- pliką na pojawiające się od czasu do czasu poglądy za- rzucające wchodzącemu w dojrzałe życie pokoleniu mło- dych cwaniactwo i pasoży- tnictwo. Współczesne pokole- nie młodych nie jest ani zde- generowane ani też święte. Jest normalne. I pragnie nor- malności w każdej dziedzinie życia.

STEFAN MILER

Fot. J. Maziejuk

OCHRONA MATKI NA WSI

Wystarczy dobre powietrze?

Kobiety w mieście uwa- żają, że matkom na wsi łatwiej jest i rodzić, i cho- wać dzieci. Przypisują to zdrowszemu klimatowi oraz znacznie spokojniejszemu trybowi ich życia. Jest to równie błędny pogląd, jak wiele innych na temat ko- rzyści i uroków wiejskiego bytowania. Wypływa oczy- wiście z pobieżnej znajo- mości faktów.

Na pewno niewielu mies- zczuchów wie na przykład o tym, że współczynnik u- mierałości niemowląt z małych osad rolniczych był zawsze wyższy, niż w mie- cie. Dopiero w tym roku osiągnął taki sam poziom.

Nie świadczy to jednak o diametralnej zmianie i po- lepszeniu ochrony zdrowia kobiet i dzieci wiejskich. Wiadomo bowiem, że aż 8 proc. ośrodków zdrowia nie ma stałych lekarzy. Tylko 20 proc. ma właści- we proporcje obsady le- karskiej do liczby pod- opiecznych, a 50 proc. wy- starczającą liczbę pielęgni- rek. W ubiegłym roku by- ło na wsi jedynie 670 po- radni „K”, czyli jedna w co trzeciej gminie. Od 1981 roku przybyło ich zaledwie 20, z powodu zarówno bra- ku kadry medycznej jak i trudności lokalowych. A jest to tym bardziej niepo- kój, że obecnie na jed- ną wiejską poradnię spe- cjalistyczną przypada po- nad 3300 kobiet, i to tylko tych w wieku od 20 do 44 lat.

Dostęp do lekarza-specja- listy nie jest więc łatwy na wsi i może dlatego zgła- sza się tam zaledwie 26,4 proc. kobiet w pierwszych trzech miesiącach ciąży. Jest to niezwykle mało i świadczy o braku ciągłości opieki środowiskowej nad ciężarną. Tymczasem, o zgrozo, są lekarze, którzy twierdzą, że organizowanie poradni dla kobiet jest w ogóle niepotrzebne, bo zwal- nia od odpowiedzialności zawodowej lekarza rejonow- ego na wsi.

Niezrozumienie koniecz- ności zorganizowania takiej samej fachowej i specjali- stycznej opieki nad kobietą wiejską, jaką otrzymuje ko- bieta z miasta, nie tylko budzi zdziwienie. Dowodzi, także nieznaną sytuac- cję, w jakiej znajduje się lekarska opieka środowisko- wa w rolniczych ośrodk- ach. A pozostawia ona wie- le do życzenia. Należałoby więc chyba sprzątać tam szczególnie rozwój i profilaktyki. Nie wy- maga to przecież zbyt wie- lu nakładów finansowych. Chodź bowiem o organiza- cję tzw. szkół zdrowia, gdzie jednorazowo większa liczba osób skorzystałaby z porady lekarza, pielęgni- ki czy położnej. W ten sposób można by także przy- gotować kobietę wiejską do roli matki, szczególnie te- raz, kiedy okres pobytu po- łożnic w szpitalu skrac- a się do minimum. O tym, jak bardzo jest to potrze- bne, mówią same kobiety. Ale nie tylko mówią. Wie- jskie Koła Gospodyń zgor- nizowały już 3 tys. szkół, a jest jeszcze zapotrzebo- wanie na 10 tys. takich samych.

Kobiety na wsi chcą więc dbać o własne zdro- wie. Trzeba im jednak po- móc, chociażby przez zo- rzenie oświaty zdrowotnej, nie zapominając oczywiście o właściwej i pełnej organi- zacji opieki medycznej. Wspaniałe wiejskie powie- trze może być sprzymie- rzeńcem służby zdrowia. Nie wyręczy jej przecież we wszystkim.

ANNA BORKOWSKA

Wielokrotnie na łamach gazet poruszano problemy wychowywania dzieci oraz wzmożenia opieki nad nimi. Ile trudności i kłopotów, czasu i odpor- ności psychicznej, potrzeba dla utrzymania przy życiu i wychowywania kale- kiego dziecka, wiedzą rodzice, opiekunowie oraz rzadziej personel służby zdrowia w momencie, kiedy zjawi się mały pacjent z niedowładem kończyn lub objawami porażenia mózgu. Mniej natomiast wie o tym ogół zdrowego społeczeństwa, z którym w dzieciństwie los obszedł się łaskawiej, nie naraża- jąc nikogo na tego rodzaju schorzenia.

Z pomocą dzieciom niepełnosprawnym



Fot. J. Maziejuk

Skrajna część społeczeństwa ogranicza się do naocznego stwierdzenia faktu, że dane dziecko jest kalekie, w zwią- zku z czym jego rola i miej- sce w społeczeństwie są prze- sądzone.

Inni ludzie z kolei, chcąc zagłuszyć w sobie „głos su- mienia”, starają się nie do- strzegać tego rodzaju nie- szczęścia, a kiedy już w tej sprawie wypada im zabrać głos, to obowiązkiem niesie- nia pomocy tymże dzieciom obciążają służbę zdrowia oraz inne organy administracji państwowej i instytucje spo- łeczne, sami zaś stoją na uboczu i o wiele chętniej wo- lą podjąć działania w imie- niu tzw. „większości społecz- nej” wychodząc z założeń czy- sto kalkulacyjnych. Są to jed- nak, często ze sobą sprzecz- ne w treści, pojedyncze gło- sy, które na ogół nic do spra- wy pomocy niepełnosprawnym dzieciom nie wnoszą.

Jest jeszcze jedna grupa ludzi niedoinformowanych i do tej właśnie grupy, w szcze- gółności, zwracają się z ape- lem o niesienie pomocy, dzie- łące utworzonego przy Za- rządzie Wojewódzkim TPD w Słupsku, Koła Pomocy Dzie- ciom Niepełnosprawnym. Dla informacji podajemy, że do- tychczas problem pomocy dzieciom niepełnosprawnym, otoczenia ich szczególną opie- ką, znajdował wyraz w ak- cjach i imprezach organizo- wanych z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego TPD oraz Ku- ratorium Oświaty i Wychowa- nia w Słupsku, a także gru- py działaczy społecznych, wśród których słowa uznania należą się pedagogom: Danieli Henke, Małgorzacie Smoliń- skiej, Kindze Tuzinkiewicz i Irenie Adamowicz.

Jedynym zakładem pracy w Słupsku, który poparł fi- nansowo akcję, było w 1983 r. Słupskie Przedsiębiorstwo Instalacji Budownictwa, któ- re przekazało na ten cel kwo- tę 50 000 zł.

Słowa podziękowania nale- żą się również lekarzowi pe- diatrze Józefowi Wojtasikowi z Człuchowa, którego inicja- tywa i postawa społeczna, po- mogła w dużym stopniu w zorganizowaniu w ubiegłym roku czasów rehabilitacyj- no-zajęciowych w Lipczynku k. Przecławia.

Wzorem lat ubiegłych była też, zorganizowana w MDK w Słupsku, impreza choi- nowa, w której wzięło udział 49 dzieci niepełnosprawnych. Dzieciom, oprócz różnych atrakcji, wręczono upominki w postaci paczek ze słodycz- mi zakupionymi przez TPD oraz zabawek pochodzących z darów społecznych.

Koło współpracujące ściśle z ZW TPD w Słupsku, zrze- sza obecnie 58 członków, głów- nie rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych, wśród których są też ludzie dobrego serca, tzw. członko- wie honorowi, działacze spo- łeczni uczuleni na los kale- kich, choć przecież nie ich dzieci.

Tym ludziom zawdzięczać należy istnienie naszego ko- ła, jak również i to, że w

Słupsku od września 1984 r., istnieje wprowadzić mały je- szcze jak na obecne potrze- by, 12-miejscowy oddział przedszkolny dla dzieci nie- pełnosprawnych w przedszko- lu nr 18 w Słupsku.

Jest on nadzieją i być mo- że zaledwie przyszłego spe- cjalistycznego przedszkola dla dzieci niepełnosprawnych w Słupsku oraz zdecydowanym krokiem na drodze niesienia pomocy tym dzieciom.

Pobyt chorego dziecka w takim przedszkolu zapewnia mu nie tylko fachową opie- kę, ale również zwiększa je- go szansę na zaaklimatyzowa- nie się w społeczeństwie, a samej matce lub opiekunce dziecka daje możliwość pod- jęcia w tym czasie dodatko- wej pracy zarobkowej lub daje chwilę odpoczynku od codziennych czynności zwią- zanych z trudami opieki.

Apelujemy do społeczeń- stwa oraz do rodziców i opie- kunów dzieci niepełnospraw- nych, nie mających dotych- czas kontaktu z Kołem Po- mocy Dzieciom Niepełnospraw- nym w Słupsku, o zgłaszanie swoich problemów, z który- mi nie mogą sobie poradzić, bądź zgłoszenie chęci uczest- nictwa w społecznej pracy koła.

W roku bieżącym planuje- my jeszcze kilka imprez oraz akcji pomocy dzieciom dot- kniętym przez los. Planuje- my, podobnie jak w roku ubiegłym, zorganizowanie czasów rehabilitacyjno-zaję- ciowych dla dzieci i ich opie- kunów z naszego wojewódz- twa, a będzie to bardziej real- ne, jeśli zwiększy się liczba członków naszego koła i swoimi problemami zaintere- sujemy szerszy krąg społecz- stwa oraz zakłady pracy wo- jewództwa słupskiego.

Chętnych do niesienia po- mocy dzieciom niepełnospraw- nym zapraszamy do wzięcia udziału w naszej działalności i skontaktowanie się z Bu- rem Zarządu Wojewódzkiego TPD w Słupsku przy ul. Pa- rytantów 27, w godz. 8—15, tel. 69-47. Liczymy na ucze- stnictwo.

W mieniu Zarządu Koła — przewodniczący
BOGDAN ONYSZCZUK



Z kroniki Bytowa

Zdjęcia JANA MAZIEJUKA



Czterdzieści lat temu, 8 marca 1945 roku, 70 Armia Radziecka wchodząca w skład II Frontu Białoruskiego wyzwoliła Bytów. Najmłodsi świadkowie tamtych wydarzeń są dziś dorosłymi ludźmi, rodzicami i dziadkami, którzy dziś opowiadają o tym, co było, bo przecież każde kolejne pokolenie chce wiedzieć jak najwięcej o miejscu swego pochodzenia.

Bytów ma zapobiegliwych gospodarzy, którzy zgromadzili bezcenny zestaw zdjęć, ilustrujących kilkadziesiąt ostatnich lat w życiu miasta i gminy. Ostatnio „Kronika miasta i gminy Bytów” uzyskała pierwsze miejsce w wojewódzkim konkursie krótnik.

Będą do niej sięgać w przyszłości wszyscy, którzy interesują się dziejami tej krainy. Pomocnie lepiej zrozumieć ogrom trudu polskiego w tym mieście, zniszczonym w czasie walk w 60 proc., patos lat odbudowy, znaczenie wielkiej wędrówki Polaków na zachód, awansu gospodarzy i kulturalny Bytów.

W Republice Federalnej Niemiec pojawiły się głosy ubolewania nad „tendencją polonizacją” nazw miejscowości położonych na ziemiach przywróconych Polsce w roku 1945. Nie są to tylko przejawy ignorancji autorów lecz raczej wyrazy specyficznego politycznego zaangażowania. Tymczasem fakty historyczne dowodnie świadczą o czymś wręcz przeciwnym — już dlatego, że Polska nigdy w swych dziejach nie zawiądnęła rdzennie niemieckimi obszarami.

Germanizacja nazw na ziemi lęborskiej

Mogłoby się też zdawać, iż proces eksterminacji i wyradawiania podbitych ludów jest zgoła świeżą innowacją zaborców doby nowożytnej, ale i to domniemanie obalają niepodważalnie autentyczne źródła. Ograniczając się wyłącznie do ukazania problemu w granicach wyznaczonych tytułem, rozważmy go przeto w odniesieniu do czasów panowania krzyżackiego zakonu (1308—1466).

Wertując dokumenty, do-

strzeżemy, że — z grubsza biorąc — w toku germanizacji obrano cztery podstawowe metody:

1. masowe podgermanizowanie nazw poprzez zastosowanie reguł niemieckiej pisowni i fonetyki, np. Chocielesko — Chotzlow, Cewice — Zewitz, Janowice — Jannewitz, z zachowaniem zdeformowanego brzmienia słowiańskiego;

2. dodawanie do podgermanizowanego miana słowiańskiego germańskiego członka,

np. Leba — Lebernünde, (Le win(o) — Lewinburg;

3. nadawanie podgermanizowanej nazwie niemieckiego podtekstu semantycznego, np. Leba — Lebe, Lewin(o) — Lewinburg (w znaczeniu Löwenburg), Rozlazio — Rosenberg;

4. całkowite wyeliminowanie wcześniejszej nazwy słowiańskiej i zastąpienie jej germańską, niekiedy tłumaczącą, np. Nowa Wieś — Neuendorf (w tym przypadku nie wiemy, jaka była pierwotna nazwa słowiańska tej wsi), Gać — Speck, Powązów — Ankerholz, Głewice — Cleedorf (Kleedorf).

Jak już zaznaczyłem, najliczniej występowały modyfikacje pierwszego typu, toteż aż do końca trwania zaboru mapy obrazujące ten obszar wciąż w zdecydowanej większości usiane były nazewnictwem tylko podgermanizowanym, jakie w niedwuznaczny sposób zdradzało swą niemiecką proveniencję: Redkowie — Rettkewitz, Wilkowo — Villkow, Wiko — Vietzig, Brzeżno — Bresin, Bór — Boor, Leśnice — Lischnitz itp.

Intensywniejszą germanizację wdrożono po wcieleniu w roku 1772 Ziemi Lęborskiej do państwa pruskiego. Trudnił się tym m. in. sam Fryderyk II, który zmieniając nazwę Wysokiego na Hohenfelde — uznał za stosowne wyrazić się: „Je simpler solche Namen setzen, desto besser sein wird” (im prostsze będą takie miana, tym lepiej). W okresie jego panowania koloniści zacyjni nadano także nazwy w rodzaju: Bismark (Łęczyno) — od nazwiska ówczesnego ministra rolnictwa, Bruuch (Ługi), Brück (Mosty), Krahnhof (Zurawiniec) — od nazwiska posiadacza ziemskiego i podporucznika pruskiego Krahna.

Do XIX-wiecznych osoblności należały Belle Alliance (wcześniej — i teraz — Krze siniec) — na cześć bitwy pod Waterloo (18 VI 1815 r.), Neu Dennewitz (Danowice) — dla upamiętnienia bitwy pod Dennewitz (6 IX 1813 r.) — na południe od Berlina, a także Paretz (dawniej i obecnie Porzece) — od miana miejscowości podberlińskiej, mieszczącej rezydencję pruskiego następcy tronu, „przechrzczone” w roku 1868 przez właściciela Zelowskiego z Barłomina.

Powstała po poniesionej w I wojnie światowej porażce antypolska fala oraz — związana z nią — swoista potrzeba dokumentowania dopełnionej jakoby germańskości tej ziemi przyczyniła się do sztytu cznego przypieszenia owego procederu. Tym razem głównie chodziło o zatarcie śladów słowiańskości poprzez substylację wciąż jeszcze wymownych wersji podgermanizowanych czysto germańskimi nazwami. Pierwsze znamiona tego trendu możemy zresztą dostrzec już na przełomie XIX i XX wieku, zwiast

cza za kanderstwa (1800—1908) osławionego antypolskim ustawodawstwem Bernarda v. Bülowa (1849—1928). W nawiasach prezentuję usunięte wówczas miana podgermanizowane: Babidół — Elbengrund (Babidół), Borowo — Walldorf (Borowo), Borówko — Schönwalde (Borówko), Bór Charbrowski — Heide (Boor, Charbrower Boor), Chalupca Łąka — Hüttenwiese (Chalupczalanka), Charbrowo — Degendorf (Charbrow), Chmieleń — Hammerfelde (Chmieleń), Chocielesko — Witoradz — Mackensen (Chotzlow — Vitoradz), Choczewko — Götten (Chotischewko), Choczewo — Gotendorf (Chotischow), Chojnowo — Vonwenk (Drzygowe, węg. Schultza — Przygów), Czech — Lauenburger Städtforst (Czech, Dzech), Dwójno — Ober-Lischnitz (Dzechlin), Dzielcino — Seehof (Dzielcino), Dzielcino — Spechtshagen (Dzielcino, Zintelitz), Gaska — Neu Massow (Ganske), Kanino — Schlüsselberg (Kanin), Karczemka Gardkowska — Johanneshof Vw. bei Messin (Karczemka bei Messin), Karczemka Rozlaska — Vierhof (Karczemka), Karwica — Gerhardshöhe (Klein Wunneshin — część), Kostkowo — Althammer, Hammer (Kostkowo), Malkowo — Damkathen (Malchow, Die Malchow), Marzewo — Vossdorf (Werschkow — część), Mokry Bór — Bokhof (Mokrebor), Niebiedzino — Wobensin (Nie-

bendzin — 1876 r.), Parasy no + Porzece — Paretz (Paraschin + Porretze), Polanowice — Heideberg (Pollacken berg), Frenkowo — Grenzdorf (Prinkowo), Przeryte — Carlshöhe (Przerette), Rebiszcze — Rodenau (Rambisze), Sarbsk — Sarsen (Särbiske), Sądowo — Schulzen Mühle (Zohnida), (Zohnida Mühle), Straznica — Forst Ort (Strasnic), Strzeble linko — Fredrichsrode (Streiblinken), Zdrzewo — Zimdarsen (Zdrzewen), Zielony Dwór — Grünhof (Lanowice), Zwartówko — Klein Schwarzwart (Schwartowke), Żarnowska — Lebaufelde (Czarnowska), Żelazkowo — Karolinen thal (Rettkewitzer Moor-Vorwerk), Żelazno — Hohenwalldheim (Zelassen).

Analogicznie czyniono z pominiętych tu nazwami terenowymi — strumieni, jezior i wzgórz. Oczywiście, te — przeznaczone do doraźnego użycia publicznego — uwagi tylko pobieżnie ilustrują objęte tematem zagadnienie. Stronniczym weryfikatorom dziejów zza Łaby warto przy okazji przypomnieć, iż bardziej rzeczowo, aniżeli oni, traktowali owe kwestie również Niemcy, a wśród nich Franz Tetzner, Franz Schultze, Friedrich Lorenz, Adolf Gerlach i Reinhold Cramer, częstokroć nieżyczliwie oceniani przez co aktywniejszych feudalnych i mieszczańskich rzeczników „Drang nach Osten”.

ROMAN SZMELTER

Nie bardzo słodkie życie

Z naczelnym dyrektorem ZPC „Pomorzanka” w Słupsku — Zbigniewem Aniserowiczem rozmawia Jolanta Nitkowska

— Słupska „Pomorzanka” uzyskała przed laty renomę produkując ptasie mleczko i piankę czekoladową. Czy o tych wyrobach musimy zapomnieć? Czy uda się je nam jednak kupić? — Ależ my produkujemy ptasie mleczko. Tyle że nie mamy absolutnie żadnego wpływu na rozdzielnik wyrobów czekoladowych. Rzadko zatem zdarza się spotkać je w słupskim handlu. W ubiegłym roku wyprodukowaliśmy 1280 ton wyrobów czekoladowych, co stanowi wzrost produkcji o prawie 50 proc. w stosunku do roku 1983. Muszę jednak pani powiedzieć, że jest to zaledwie 28 procent produkcji z lat prosperity, a więc chyba jeszcze długo trzeba będzie czekać na powrót do dawnego poziomu produkcji. Przyczyny są powszechnie znane — brak importowanych surowców — ziarna kakaowego, agaru, etylowaniny. Przydzielone nam centralnie limity dewizowe są niewystarczające, nadal więc będziemy produkowali na rynek niewielkie ilości ptasiego mleczka i galanterii czekoladowej.

— Kryzys gospodarczy, szczególnie ostro przebiegał w zakładach przemysłowych uzależnionych od surowców importowanych. Jak to odzyskać w „Pomorzance”? — Było tylko jedno wyjście — zastąpić wytwarzanie wyrobów czekoladowych innymi. Podjęliśmy wtedy trudną decyzję wprowadzenia do produkcji nowej grupy wyrobów — karmelków. Pozwoliło to na niedopuszczenie do redukcji zatrudnienia i utrzymanie po

ziomu wytwórczego sprzed kryzysu.

— A więc w reformę gospodarczą weszliście niejako z marszu zmuszeni do poszukiwania antyimportowych rozwiązań. Czy działania te kontynuujecie? — Najważniejszych surowców z importu do produkcji galanterii czekoladowej nie da się niczym zastąpić. Nie znaczy to jednak, że nie podejmujemy prób uatrakcyjnić naszych wyrobów przy jednoczesnym dążeniu do zmniejszenia nakładów dewizowych. I tu niebagatelne znaczenie mają działania racjonalizatorskie. W tej chwili na ukończeniu jest prototypowe urządzenie formujące do korpusów z mas tłustych. Już sa

możemy wyprodukować cukierki — nie części... Niewielkie ilości części udaje nam się zakupić z własnych zysków eksportowych.

— Dokąd wędrują słupskie słodycze? — Galaretki do Wielkiej Brytanii, a krowki do emiratów arabskich i Arabii Saudyjskiej. Są to jednak niewielkie ilości. Konkurencja w tej dziedzinie jest bardzo

silna. W 1985 roku pojawiła się szansa podwojenia produkcji eksportowej dzięki przechwyceniu rynków zbytu na Bliskim Wschodzie. Sukcesem będzie poziom eksportu wynoszący 3 proc. naszej produkcji. Nie stoi na przeszkodzie, żeby nam się udało.

— Rozmawialiśmy do tej pory o tych najbardziej poszukiwanych na rynku wyrobach czekoladowych, ale przecież nie one są podstawą waszej produkcji? — W ubiegłym roku wyprodukowaliśmy na rynek 14818 ton różnorodnych wyrobów cukierniczych — to jest właśnie produkcja masowa, która systematycznie wzrasta i wpływa na wyniki finansowe.

Zysk brutto w 1984 r. wyniósł 297 mln zł, co stanowi wzrost o 23 proc. w stosunku do roku 1983. Myślę, że dynamika wzrostu produkcji jest zadowalająca, zwłaszcza że ciągle szukamy dróg do jej zwiększenia.

— Czy ma to związek z wykorzystaniem rezerwy produkcyjnych? — Ma to związek z przymiślanym programem oszczędnościowym. Otóż z całą stanowczością twierdzę, że jedynym sensownym sposobem uruchomienia rezerwy jest maksymalizacja produkcji. To nam się opłaca. Podam pani kilka przykładów. Zakładaliśmy oszczędności zużycia surowca wartości 3 mln zł. W ubiegłym roku wyniosły one aż 6 mln zł. Poprawa wydajności pracy przyniosła następne ponad 1,6 mln zł. O innych, działaniach nie będę mówił. Dość, że planując oszczędności w kwocie 5 mln

zł zrealizowaliśmy ponad 7 mln. Ciągłe szukamy sposobów na zwiększenie produkcji. W połowie roku 1984 eksperymentalnie na taśmach produkujących wyroby oblane, wprowadziliśmy akord progresywny, tzn. taki, w którym zarobki rosną od chwili przekroczenia przez pracownika normy produkcyjnej. Wyniki były tak dobre, że do końca roku system ten wprowadziliśmy w całym wydziale. Polityka płacowa będzie zmierzała do tego, by dobrze płacić za wydaną pracę.

— Z przedstawionych efektów produkcyjnych wynikałoby, że pracownicy „Pomorzanki” są bardzo efektywni? — Tu dotknęła pani najtrudniejszego problemu, którego reforma gospodarcza nie rozwiązała. Średnia płaca w zakładzie wynosi 15.118 zł. W branży cukierniczej plasujemy się na trzecim miejscu po „Wedlu” i „Goplanie”. Pomimo wzrostu płac i produkcji są one nadal za niskie w stosunku do kosztów produkcji. Przyczyną tego stanu rzeczy, jest fakt, że startowaliśmy w reformę z bardzo niskiego pułapu zarobków i nie zbliżyliśmy się do średniej krajowej.

Jedyną szansą podniesienia płac to zwiększenie produkcji, bo nikt nam pieniędzy nie da.

— Dokucz Panu rotacja kadry? — Nie jest tak źle. Załoga mamy dosyć stabilną. Zatrudnienie zmniejsza nam się systematycznie o 3 proc. rocznie, ale nie ma powodów do obaw. Obecnie zatrudniamy 819 osób. Myślę, że w naszym zakładzie trzyma kobiety nie źle rozwinięty system opieki

socjalnej. Jest zakładowe przedszkole, stołówka, przychodnia, dwa bufety... Nie zdarza się, by zabrakło miejsca na wczasy, kolonie. Dokucz nam problem mieszkaniowy — nie stać nas na budownictwo zakładowe. Dajemy jednak pracownikom pożyczki na wkłady do spółdzielni mieszkaniowych. Na razie na więcej nas nie stać.

— Załoga kobieca stwarza pewnie specyficzne problemy? — Naszymi pracownicami są najczęściej młode kobiety. Przeciętna wieku — 34 lata.

Nietrudno się domyśleć, że najbardziej dokuczliwa jest absencja chorobowa i nieobecności w pracy wynikające z opieki nad dziećmi. Są to sprawy wymagające ciągłej reorganizacji pracy na taśmach produkcyjnych. Poza tym dużo kobiet odchodzi na urlopy macierzyńskie i wychowawcze. Teraz ponad sto.

— Rozmawialiśmy o osiągnięciach produkcyjnych, zajmijmy się więc kłopotami „Pomorzanki”.

— Można je podzielić na dwie grupy: — brak importowanych surowców i niewywiązywanie się kooperantów z zawartych umów. Mam poważne kłopoty z dostawcą kuwetury — szczecińskim „Gryfem”. Cieszy nas fakt, że utrzymujemy kartki na słodycze. Gwarantuję nam to, w pewnym stopniu, otrzymywanie surowców, nie wpływa jednak na zwiększenie ilości niezbędnych, wysokoutwardzonych tłuszczów. Nierytmiczne dostawy paraliżują naszą produkcję i często zmuszają do zmiany asortymentów.

Ogromną bolączką jest brak kartonów. Łapiemy je gdzie się da. Nie przyniosło efektów odzyskiwanie kartonów z handlu, bowiem są one tak złej jakości, że nie wytrzymują rotacji. W transporcie odczuwają się uszkodzenia. Pakujemy cukierki w worki albo papier, ale wpływa to ujemnie na jakość towaru. Na razie nie widzę szans na poprawę sytuacji.

Sprawy, o których mówiłem dotyczą całej naszej produkcji. Muszę jednak poświęcić uwagę problemowi wiążącemu się z naszym koszałiniskim zakładem — „Bogusławka”. Do piero niedawno u prezydenta Koszalinia przedłożyliśmy lokalizację naszego zakładu na 10 lat. „Bogusławka” ma bardzo złe wyposażenie w park maszynowy. Zależy nam na tym, by podwoić produkcję poszukiwanych krówek i że lek. Teraz, kiedy wyjaśniła się sprawa lokalizacji, będziemy wprowadzać do zakładu nowe urządzenia — to już tylko kwestia dni.

— Co chciałby Pan, Dyrektorze, zrealizować w 1985 r? — Maksymalnie zwiększyć produkcję i poprawić zarobki pracowników.

— Dziękuję za rozmowę.

BĄDŹ PATRIOTA — MÓW PO POLSKU

„Rodzina nam się kurczy”

Niedawno na wywiadówce nauczycielka wypowiedziała takie zdanie: „Rodzina nam się kurczy”. Chodziło jej o to, że nasze dzieci nie znają nazw służących do określania stopni pokrewieństwa. Wiedzą jeszcze kto to jest „matka, ojciec, brat, siostra, babka, dziadek”. Gorzej jest już z nazwami „bratanek, siostrzeniec, kuzyn, kuzynka”. Zupełnie zaś nie rozumieją określeń „stryj, stryjenna, szwagier, szwagierka”, czy „teść, teściowa”. Znają jeszcze „ciocię i wujka” i na tym właściwie ich wiedza o rodzinie się kończy.

To stwierdzenie pani nauczycielki zmobilizowało mnie do zajęcia się jeszcze jednym zagadnieniem z historii naszego słownictwa, mianowicie nazwami pokrewieństwa.

To stwierdzenie pani nauczycielki zmobilizowało mnie do zajęcia się jeszcze jednym zagadnieniem z historii naszego słownictwa, mianowicie nazwami pokrewieństwa.

Historia słownictwa każdego języka charakteryzuje się tym, że ulega ono stałemu wzbogacaniu, że słów z wiekiem na wiek mamy coraz więcej. Niekiedy jednak bywa inaczej — słownictwo dotyczące niektórych dziedzin naszego życia zmniejsza się. Tak właśnie stało się np. w nazwach mieszczy, tak dzieje się również przy nazwach pokrewieństwa.

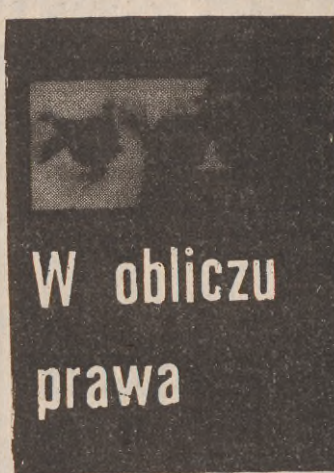
W dawnych wiekach rodzina, ta dalsza i bliższa, była czymś niezwykle ważnym dla każdego człowieka. Stopnie i gałęzie pokrewieństwa były dokładnie określane i nazywane, a nazwy były stare i niewzruszone, sięgające czasów wspólnoty słowiańskiej. Dzisiejszy język zna tylko określenia dla najbliższych krewnych, a nazwy dalszej rodziny poszły w zapomnienie. Mamy więc ogólnikowe „bratowa, synowa, teściowie, siostrzeniec, bratanek” lub obco pochodzenie „szwagier, kuzyn”.

W staropolszczyźnie „matka” to „mac” lub „macierz”, „brat” to „braciec” lub „braciec”. Rodzice mają synową na zywali „snecha, sneška”, „snecha” zwała braciową „dziewierzami”, a siostry męzowe „złowicami, złowami” lub „złowami, złowicami”. Żony braci męz były to „jatrwie” lub „jatrunki”. Ojciec męża był dla snechy „świekre”, a matka „świekra”. Mąż nazywał siostrę żony „świeścią, święstka”, a brata żony „szurzą” lub „szurzym”. Rodzice żony to „ciocię” albo „teści” i od VXI w „świeścia” — matka żony. Brat ojca zwany był „strykiem”, a jego żona „stryjenką”, natomiast „wuj, uję” to określenie dla brata matki, siostra matki to „ciota, ciotka”. Jej męża nazywano „nacio” lub „pociot”. „Bracianek” to brat stryjeczny był także brat ciocięcy. Kuzyn i kuzynka mieli także swoje rodzime określenia — „nieć” i „nieściora”. Kilka nazw miał wnuk — „wnęć, wnukiew, wnęka”, prawnuk to dawniejszy „przewnuk”, a dziecko na zywane było „czędo”, jak u pierwszych Słowian.

Przytoczone nazwy to tylko niektóre określenia naszych krewnych i powinowatych, ale już ta niewielka grupa pokazuje nam, że naprawdę „rodzi na nam się skurczyła”. Wpłynęła na to niewątpliwie zmiana na obyczajowości, rozproszenie ludzi po świecie, rozluźnienie więzów, nawet tych najbliższych, ale także nasze same knięcie się we własnym domu. Dzieciom rzadko przekazuje się dzisiejszą tradycję rodzinną. Często nie wiedzą one, kim był pradziadek, brat ojca, czy matka. Te wszystkie przemiany, język, jako niezwykle czułe narzędzie komunikacji, odzwierciedlił natychmiast. Zauważyliśmy, że nawet nazwy późniejsze, zapożyczenia takie jak: „szwagier, szwagierka, kuzyn, kuzynka” są coraz mniej zrozumiałe dla wielu osób.

Wyciągnijmy z tych zjawisk językowych wnioski pozajęzykowe.

DANIELA PODLAWSKA



WOJCIECH BUDZIŃSKI

24 lutego ubiegłego roku, Wiesław P., rzemieślnik z Kołobrzegu został tymczasowo aresztowany pod zarzutem, jak stwierdził prokurator, „zbrodni polegającej na wyłudzeniu mienia społecznego wielkiej wartości”. Konieczność aresztowania prokurator uzasadniał obawą, że podejrzan będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań.

Wcześniej tenże sam Wiesław P. — wybrany został przez Miejską Radę Narodową w Kołobrzegu na ławnika ludowego Sądu Rejonowego w Kołobrzegu na bieżącą kadencję.

Ławnik w areszcie albo od wrotnie: aresztant — ławnikiem — to tylko jeden z dwiugłogów, w jakie obfituje ta sprawa.

Zaczniemy od tego, że

„Afera” w oczyszczalni

Przedsiębiorstwo Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurowodów Energetycznych „Energopol-7” w Poznaniu ma w Ustroniu Morskim swój dom wypoczynkowy „Relaks”. W marcu 1979 roku „Energopol-7” wiedziony, jak można przypuszczać, szlachetną troską o ochronę środowiska nadmorskiego, poinformował naczelnika gminy Ustronie Morskie, że w III kwartale tegoż roku przystępuje do budowy oczyszczalni ścieków dla DW „Relaks”.

10 listopada tego samego roku Urząd Wojewódzki w Koszalinie, Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wydał tzw. pozwolenie wodnoprawne, zezwalające na budowę oczyszczalni dla pięciu osódek wypożyczkowych i przedszkola.

Już w październiku 1980 roku „Energopol” powiada-

niał Urząd Wojewódzki w Koszalinie, że roboty przy budowie oczyszczalni zostały zakończone i komisynie odebrane od wykonawcy — Zakładu Inżynierii Komunalnej w Chodzieży.

Obiekt nie został jednak przekazany do użytkowania, gdyż zabrakło jednostki organizacyjnej, która podjęłaby się eksploatacji oczyszczalni.

W tej sytuacji „Energopol” zwracał się z prośbą do wojewody koszałiniego o wskazanie przedsiębiorstwa, któremu można by przekazać oczyszczalnię do użytkowania.

„Nasze przedsiębiorstwo — czytamy w piśmie „Energopolu” — nie może podjąć się eksploatacji, gdyż w Ustroniu Morskim działa tylko sezonowo. Podjęliśmy się budowy oczyszczalni jako inwestor i generalny wykonawca, i mamy teraz prawo oczeki-

wać pomocy miejscowych władz. Zrobiliśmy początek i mamy nadzieję, że naszym śladem pójdą inne ośrodki wypoczynkowe”.

W październiku 1980 roku naczelnik gminy Ustronie Morskie pisał do wojewody koszałiniego:

„...proszę o spowodowanie przejęcia oczyszczalni przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Kołobrzegu. Przeprowadzone w tej sprawie rozmowy z PWiK, jak również z MPGK w Kołobrzegu, które prowadzi w Ustroniu Morskim Zakład Gospodarki Komunalnej, nie dały rezultatów”.

W kwietniu 1981 roku „Energopol” wystąpił do ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska: „...zwracamy się ponownie z prośbą do obywatela ministra o wydanie decyzji dotyczącej wyznaczenia użytkownika wybudowanej w Ustroniu Morskim oczyszczalni ścieków. Stanowiłoby nasze w tej sprawie podaliśmy w piśmie z 13 lutego 1981 roku. Z uwagi na zbliżający się sezon letni sprawa jest już bardzo pilna”.

„Energopol” dodawał nadto, że interweniował już poprzez telewizję szczecińską, lecz bezskutecznie. Oczyszczalnia stała tymczasem nieczynna na jeszcze cały rok.

Pod koniec lutego 1982 roku naczelnik gminy Ustronie Morskie kieruje do „Energopolu” stanowcze pismo: „Mi mo niestwierdzenia do dnia dzisiejszego użytkownika dla wybudowanej oczyszczalni polecam przeprowadzenie rozruchu technologicznego”.

Podjęmując tę decyzję naczelnik miał na uwadze „zaopiecznienie właściwego wykorzystania majątku społecznego, który powstał na celu poprawy stanu sanitarnego i ochrony środowiska”.

Tak więc „Energopol”, chcąc nie chcąc, przystąpił do uruchamiania oczyszczalni. Rozruch rozpoczął się w maju i po usunięciu zauważonych usterek zakończony został w sierpniu 1982 roku.

Wcześniej, w marcu 1982 roku, naczelnik gminy jeszcze raz zwrócił się do wojewody wnioskując o wyznaczenie jednostki mogącej przejąć bezpańską oczyszczalnię.

„Informuję — pisał naczelnik — że oczyszczalnia wybudowana została w 1980 roku i do dnia dzisiejszego nie została uruchomiona ze względu na brak jednostki, która mogłaby ją przejąć”.

Na podstawie odpowiednich przepisów oraz interwencji wojewody koszałiniego pod koniec września 1982 roku naczelnik Kołobrzegu korzystając ze swych uprawnień władczych wydał decyzję, mocą której ustalili, że „Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Kołobrzegu z dniem 1 stycznia 1983 roku przejmie do swego majątku trwałego oczyszczalnię ścieków w Ustroniu Morskim”.

Uzasadniając swoją decyzję naczelnik wyjaśniał: „Oczyszczalnia w Ustroniu Morskim jest jednym z pierwszych przedsięwzięć w zakresie porządkowania w naszym stopniu zaniechaną gospodarki wodno-ściekowej

c.d. na str. 10

Trener

reprezentacji Jugosławii:

„Stanęliście w miejscu...”



W Słupsku przebywa — na zaproszenie MZKS „Czarni” — pierwszy ligowy zespół pięściarski „Radnicki” z Belgradu. Jego opiekunem jest trener reprezentacji Jugosławii — prof. MIROSLAV POPOVIĆ. Chętnie przysłał na propozycję udzielenia wywiadu dla „Zbiżeń”.

— Sam uprawiałem czynnie pięściarstwo. W latach 1966—73 broniłem barw „Dynamy” w Pancerzu. Stoczyłem 100 walk, więcej wygrałem niż przegrałem. Ze względu na powtarzające się kontuzje przerwałem karierę zawodniczą i oddałem się trenerce. Dziesięć lat temu ukończyłem studia wychowania fizycznego. Prowadziłem zespoły juniorów i seniorów „Radnicki” z Niszu i „Radnicki” z Belgradu. W 1980 roku powołano mnie w skład „trójki” szkoleniowców reprezentacji Jugosławii. W czasie ostatnich mistrzostw Europy juniorów w Tampere (Finlandia) jeden z „piątki” moich wychowanków zdobył złoty medal, a drugi srebrny.

— Proszę przedstawić teraz swój zespół klubowy.

— „Radnicki” z Belgradu to najstarszy klub bokserski Jugosławii. Liczy sobie 65 lat. Skupia obecnie 180 seniorów i juniorów. W pierwszym zespole przeważają studenci. Czwórka starszych pracuje: jeden — jest taksówkarzem, drugi prowadzi sklep, jest też ślusarz i radiomechanik. Studenci korzystają z zapomóg

pieniężnych. Pozostali nie mają zbyt wielu profitów, ponieważ działalność klubu oparta jest na samofinansowaniu. Środki czerpiemy z działalności klubowej restauracji, totolotki, wpływów za bilety, część dotują władze miasta. Wpływy finansowe z biletów są coraz mniejsze, bo też i zainteresowanie boksem spada. O ile w mniejszych ośrodkach na mecze przychodzi 5—6 tys. widzów, to w stolicy najwyżej tysiąc, półtora. Minęły te czasy, kiedy walki Parlova na stadionie oglądało 50 tys. ludzi.

— Dlaczego zdaniem Pana spada zainteresowanie pięściarstwem, szczególnie wśród młodzieży?

— Ktoś obliczył, że przed laty boks był drugą dyscypliną, po piłce nożnej, w Jugosławii. Dziś jest na czwartym miejscu. Moim zdaniem, leży to w motywacji. Dziś głównym motywem są pieniądze. Młodzi ludzie szukają łatwiejszego zajęcia.

— A może boją się urazów, dbają o zdrowie?

— Pod względem urazów odniesionych w trakcie sportowej rywalizacji boks klasyfikowany jest na 10. miejsce. Jeśli w narożniku sekunduje dobry trener, w ringu występuje klasowy sędzia, a zawodnik jest właściwie przygotowany do występu, nie może go spotkać nic złego. Pięściarze nie mogą być też za bardzo eksploatowani. W

ciągu roku powinni stoczyć najwyżej 10—15 walk, czyli jedną walkę w miesiącu. W takich warunkach zawodnik może czuć się bezpiecznie.

— Jak jest Pana zdanie na temat kasków ochronnych?

— Wszelkie dotychczas prowadzone badania stwierdzają, iż kaski nie chronią przed nokautami ani też przed kontuzjami łuków brwiowych. Bardzo często przyczyniają się do ich powstania, jeśli jeden z zawodników występuje w skórzanym ochraniaczu a drugi bez. Jeśli już mają być używane kaski, to powinno to dotyczyć obydwu zawodników.

Od dawna obserwuje się, że kaski przeszkadzają pięściarzowi w koncentracji, a także zmniejsza pole widzenia. Dlatego też jestem przeciwny ich stosowaniu.

— A jednak — mimo znacznego spadku zainteresowania młodzieży — jakby na przekór — boks jugosłowiański przejawia tendencję rozwojową. Świadczy o tym sukcesy na arenie międzynarodowej, medale olimpijskie mistrzostw świata i Europy!

— Przed laty nasi pięściarze trenowali tylko 3 razy w tygodniu. Obecnie przeszli na system profesjonalny i pracują 2 razy dziennie. Wiele skorzystałoby z doświadczeń szkoleniowców radzieckich.

— Dlaczego obecnie pięściarze Jugosławii, nie licząc się specjalnie w tej dyscyplinie

nie sportu, wyraźnie prześcignęli Polaków?

— Wydaje mi się, że wapi pięściarze po prostu stanęli w miejscu, a inni poszli naprzód. Sporo naszych zawodników przeszło na zawodowstwo, nadal jednak dzięki stosowaniu najnowszych metod treningu udaje się nam utrzymać poziom.

— Jaką drużynę wystawicie na majowe mistrzostwa Europy w Budapeszcie?

— Pragniemy zaprezentować 8—10 pięściarzy, z których nie powinniśmy się wstydzić na arenie europejskiej. O aktualnym składzie kadry zdecydował 3 turnieje kwalifikacyjne. Na pewno w drużynie będzie 3—4 zawodników bardzo młodych, których będziemy szkolić z myślą o Igrzyskach Olimpijskich. Niech poznają atmosferę turnieju, przebieg badań antydopingowych, spodziewanych przyszłych przeciwników.

— Nie ma w składzie „Blawich” Parlova, Perunovića, Rusevskiego — kto ich zastąpi?

— Najzdolniejsi nasi zawodnicy to: R. Redžepovski (w. musza), D. Kononov (w. piórkowa), M. Puzović (w. lek. kopółśrednia), D. Skaro (w. średnia), A. Josipović (w. półciężka) oraz A. Salihu (w. superciężka).

— Uważam, że medale na ME zdobędą zawodnicy, którzy potrafią pogodzić przygotowanie wytrzymałościowe z superciężką, z szybkością i refleksem, posiadającą siłę w pięściach.

— Ogłądał Pan mecz Czarni-Legia. Których pięściarzy można wyróżnić?

— Wysoki poziom prezentowali pięściarze gospodarzy: Tomasz Krupiński i Edward Misiak, a także legionista Krzysztof Kosedowski. Widzę dla nich szansę w czasie mistrzostw Europy. Sam mecz mógł się podobać, chociaż poziom pozostawiał jeszcze sporo do życzenia. Ale że był to początek sezonu — nie ma się czemu dziwić.

— Jakże wrażenia z pobytu w Słupsku?

— Czujemy się u Was jak w rodzinie. Wszak jesteśmy Słowianami.

Rozmawiał: JERZY RAUBE
Fot.: Zbigniew Bielecki

W odpowiedzi

p. Traczowi

i nie tylko



Rozczarowanie ob. Tracza, który wraz z kolegami z Gdańska systematycznie przyjeżdża wędkować na Słupie i nie może wykazać się sukcesami, popchnęło go do rozesłania po Polsce wezwania na alarm. List w tej sprawie zamieściły słupskie „Zbiżenia” (44/84) i „Wiadomości Wędkarskie” (nr 11/84). Pan Tracz zrobił co uznał za stosowne i teraz ma spokojne sumienie, ale całą gorycz z podniesionej sprawy powinni wypić działacze wędkarscy ze Słupska. Niech oni się teraz martwią, co zrobić z zaporą.

Jako argumenty, świadczące o złym stosunku słupszczyzan do własnej rzeki, podaje pan Tracz w swym liście, brak przepławki przy zaporze w Słupsku, nieopłacanie przez PZW przerzutów troci powyżej zaporę oraz brak stałej, systematycznej ochrony troci w czasie ciągu tarłowego. To, że „fakty” te nie mają nic wspólnego z prawdą autorowi listu zupełnie nie przeszkadza. „W imieniu oszukiwanych wędkarzy” stawia wiele dramatycznych pytań oraz poucza Zarząd Okręgu w Słupsku o jego najważniejszych zadaniach. Za nic ma przy tym poglądy specjalistów i naukowców z całej Polski zaproszonych przez Okręg PZW do udziału w sympozjum na temat gospodarki trociowej na wodach Pomorza Zachodniego. Woli dojść do swej prawdy poprzez zbieranie „tajemnic poliszynela”.

Nie dając się ponieść, zbędnym w tym przypadku emocjom, należą, moim zdaniem, na pytania postawione w liście p. Tracza odpowiedzieć.

Należy więc po pierwsze wyjaśnić, że do końca 1983 r. przerzuty troci oraz jej odłów dla pozyskania ikry, tak zresztą jak i całą gospodarkę trociową na terenie woj. słupskiego, prowadził MZGRW właśnie w Gdańsku. Tam też należałoby kierować zarzuty o nieuczciwe przerzuty, handel rybami itp. Działacze słupskiego okręgu PZW od początku 1982 r. postulowali do Zarządu Głównego o przyznanie prawa do prowadzenia samodzielnej gospodarki /zarybieniowej. „Batalia” o usamodzielnienie gospodarce Okręgu trwała dwa lata i dopiero od 1 stycznia 1984 r. Zarząd Okręgu w Słupsku przejął całość zadań gospodarczych, a więc i odpowiedzialność za gospodarkę trociową na Słupie.

W 1984 r. punkt przerzutu troci został uruchomiony 3 września, tj. w momencie, gdy stwierdzono, że ciąg troci nasilił się na tyle, że przerzuty stały się potrzebne. W okresie jesieni na tarliska powyżej Słupska przerzucono 2,5 to ny troci, a niezależnie od tego można liczyć, że około 1 to ny troci przeszło na te tarliska przez funkcjonującą — od kilku lat przepławkę (!), która jest usytuowana na terenie PZZ. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że przerzuty to tylko „sposób na zaporę” i dlatego czyni się starania o wybudowanie przepławki z prawdziwego zdarzenia w głównym nurcie rzeki. Tyle że, jak na razie, Okręgu na taką inwestycję nie stać. Znajdą jednak sprzyjający wędkarzom klimat w Urzędzie Wojewódzkim, pod którego zresztą oknami rzeka ta przepływa, jesteśmy optymistami.

Jeśli chodzi o walkę z kłusownikami to trzeba pamiętać, że rocznie słupski Okręg PZW organizował tzw. akcję „Tarło”, finansowaną częściowo ze składek słupskich wędkarzy, a częściowo ze środków ogólnowojewódzkich. W tym roku Zarząd Główny PZW odmówił wspomagania finansowego akcji „Tarło” i nie można się dziwić, że jest ona prowadzona w znacznie skromniejszym zakresie. Tymczasem bardzo duże okręgi, których przedstawiciele tak chętnie przyjeżdżają do Słupska (wystarczy zobaczyć co dzieje się w hotelach od 1 lutego), a które nie mają na co wydać pieniędzy, bo po prostu nie mają wód do zarybienia, wywierają nacisk na ZG PZW, by czasem nie uległ tym „rokoszom” ze Słupska. Czy to nie jest właśnie przysłowiowe bicie głową w mur?

Może rzeczywiście łatwiej jest pouczać słupskich wędkarzy, co mają robić za własne pieniądze, żeby wędkarzom z Gdańska i innych okręgów lepiej się na Słupie, Lebie, Wieprzu i Łupawie łowiło? Oczywiście — zgodnie z tymi zasadami, które wyłożył Marian Wypych w książeczce „Biblioteki turystycznej „Zbiżeń” pt. „Z biegiem czterech rzek”. Bo, że nie zawsze tak łowią — najlepiej świadczą raporty słupskiej straży zawodowej i honorowej, spisywane po wielu wycieczkach autokarami i samochodami z obcą rejestracją.

ANTONI KUSTUSZ
członek Prezydium ZO PZW
w Słupsku

Konkurs fotograficzny „PERSPEKTYW”

Na 40-lecie powrotu

Tygodnik „Perspektywy” ogłosił, w związku z 40. rocznicą powrotu Polski na ziemie zachodnie i północne — otwarty konkurs na zdjęcia z okresu zasiedlenia i zagospodarowywania ziem odzyskanych. Warunkiem konkursu jest nadesłanie do redakcji (adres: Nowy Świat 58, 00-950 Warszawa), w terminie do 15 marca br., dowolnej liczby zdjęć, dowolnego formatu, wykonanych na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945—48.

Tematem zdjęć może być repatriacja i osadnictwo, ówczesny wygląd miast i wsi, tworzenie pierwszych form wspólnego bytowania, administracji, organizacji społecznych, politycznych, kulturalno-oświatowych, pomoc i praca wojska i milicji, pierwsze rodzinne spotkania i uroczystości — imieniny, śluby, uroczyny, pierwsze święta i dni pracy, nauka i wypoczynek, Pożądane opatrzenie zdjęć informacją (na odwrocie lub dołączonej kartce), kiedy i gdzie sfotografowano wydarzenie, kogo przedstawia, w jakich okolicznościach, a także nazwisko autora fotografii. Wiele takich zdjęć czeka jeszcze na odkrycie w szufladach i rodzinnych albumach. Organizatorzy gwarantują zwrot rodzinnych pamiątek: każde zdjęcie, któremu towarzyszyć będzie uwaga „do zwrotu” — zostanie zwrócone autorowi przesyłką poleconą.

Najwartościowsze zdjęcia zostaną nagrodzone (I nagroda — 10 tys. zł, dwie drugie po 6 tys. zł, trzy trzecie po 4 tys. zł i sześć wyróżnień po 3 tys. zł). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w końcu marca, a rezultaty ogłoszone zostaną w jednym z kwietniowych numerów „Perspektywy”.

WOJCIECH BUDZIŃSKI

„Afera” w oczyszczalni

c.d. ze str. 9

w pasie nadmorskim wybrzeża Koszalińskiego. Prawidłową eksploatację oraz dalszą modernizację oczyszczalni może zapewnić tylko specjalistyczne przedsiębiorstwo.”

A więc znaleziono w końcu użytkownika. Cofnijmy się jednak jeszcze do roku 1982, kiedy to „Energo” przystąpił do rozruchu oczyszczalni. Po zakończeniu w sierpniu rozruchu ktoś musiał dalej nadzorować pracę oczyszczalni. I wtedy właśnie zgłosił się Wiesław P., członek Spółdzielni Rzemieślniczej „Dźwignia” w Kołobrzegu. „Energo” podpisał odpowiednią umowę ze spółdzielnią i z rzemieślnikiem. Do obowiązków Wiesława P. należało: kontrola procesu oczyszczania, naprawy, remonty, prowadzenie dokumentacji itp.

Za czas od sierpnia 1982 do lipca 1983 roku Wiesław P. wystawił „Energo”owi rachunek na kwotę 1.129.975 złotych. Z tej sumy otrzymał 834.867 złotych.

W rozliczeniach stwierdzał, że oczyszczalnię obsługiwało 5 pracowników — po dwóch na pierwszej i drugiej zmianie i jeden na trzeciej.

Na teren oczyszczalni zawiązał jednak pewnego razu inspektor z Izby Skarbowej i zobaczył, że obiekt jest nieczynny. Zaczął rozpytywać o kolicznych mieszkańców. Jeden z nich powiedział:

„Zbiornik był przez pewien czas dozorowany tylko przez pana Henka. Czasami, kiedy

się psuły jakieś urządzenia elektryczne, przyjeżdżał na krótko elektryk. Nie widziałem aby na terenie oczyszczalni były zatrudnione inne osoby. Wiadomo mi, że oczyszczalnia jest oczyszczalnią biologiczną i pan Heniek pilnował, aby robaki w tej oczyszczalni prawidłowo się rozwijały. Robaki te mają za zadanie rozkładanie ścieków. W 1982 roku oczyszczalnia była czynna do końca roku. Pracowała także w styczniu 1983 roku. Pan Henio mówił mi, że robaki rozkładające ścieki pod koniec stycznia wyginęły i przez trzy miesiące oczyszczalnia była nieczynna.”

Sprawą zajęła się Delegatura NIK w Koszalinie. Ustaliło, że Wiesław P. w swoim warsztacie rzemieślniczym nie zatrudniał nigdy więcej niż trzy osoby. Nie mógł więc zatrudniać w oczyszczalni aż pięciu pracowników. W istocie okazało się, że oczyszczalnię dozorował emeryt, Henryk W., ów „pan Henio” z relacji mieszkańca Ustronia Morskiego.

Sledztwo potwierdziło, że w oczyszczalni zatrudniona była tylko jedna osoba. Uwzględniając stawkę wynagrodzenia, wysokość podatku i składek PZU, doliczając 10 proc. zysku i 4 proc. narzut na rzecz spółdzielni, prokurator wyliczył w akcie oskarżenia, że rzeczywista wartość świadczonych przez Wiesława P. usług wyniosła 293.804 złote. Odejmując tę kwotę od 834.867 złotych wychodziło, że Wiesław P. zagarnął 541.063 złote. Pod za-

rzutem zagarnięcia tej kwoty został aresztowany. Jedno wcześniej komornik „zafantował” co cenniejsze przedmioty w domu rzemieślnika.

W areszcie Wiesław P. przeżywał od lutego do października ubiegłego roku, kiedy to Sąd Wojewódzki uchylił postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Na rozprawie Wiesław P. odpowiadał już z wolnej stopy.

Najkrócej mówiąc, linia obrony oskarżonego sprowadzała się do stwierdzenia: cena była umowna, musiałem podstawić pracowników, żeby wyjść na swoje.

Rzemieślnicza buchalteria nie należy do najprostszych. Zgodnie z przepisami uchwały Rady Ministrów nr 112 z czerwca 1981 roku ceny towarów i usług ustalają samodzielnie jednostki drobnej wytwórczości według kryteriów rynkowych.

Ustawa o cenach z 26 lutego 1982 r. i pismo okólne nr 1 prezesa Zarządu Centralnego Związku Rzemiosła z 18 marca 1982 roku dają rzemieślnikowi prawo stosowania własnych elementów kosztów, z tym że nie mogą one przekroczyć maksymalnych stawek za godzinę pracy, procentowego narzutu na koszty ogólne, procentowej stawki planowanego zysku brutto (od łącznego kosztu wytworzenia).

Sąd Wojewódzki w Koszalinie, przed którym toczyła się rozprawa, uważnie przyjrzał się poniesionemu przez Wiesława P. kosztom. Okazało się, że 5 pracowników na taką oczyszczalnię to było i tak mniej, niż przewidują obowiązujące normy. Stawka wynagrodzenia za godzinę pracy wykazana w rachunkach nie sięgała górnej granicy również i zysk skalkulowany był na niższym poziomie, niż przysługująca górna stawka. Niektóre inne elementy kalkulacji zostały zawyżone, inne zanizzone. Nie ujęto w niej znacznych kosztów materiałowych — części zamiennych, wyposażenia warsztatu i pomieszczeń socjalnych, amortyzacji niektórych

narzędzi, wartości smarów, farb, kosztów dojazdu, BHP.

Biorąc to pod uwagę sąd obliczył, że koszt obsługi oczyszczalni wyniósł 603.308 złotych, zauważając jednocześnie, że można by zastosować i inne prawem dopuszczalne rozliczenie, które dалоby koszt obsługi w wysokości na wet ponad 760 tysięcy złotych.

Pozostałmy jednak przy 603.308 złotych. Odejmując tę kwotę od 834.867 złotych po zostaje 231.559 złotych. Kwotę tę można uznać za zysk rzemieślnika. Przekracza ona nieznacznie dopuszczalną stopę zysku — 25 proc.

Wartość zagarniętego mienia — orzekł sąd — to różnica pomiędzy faktycznym kosztem usługi a pobraną należnością. O zagarnięciu można mówić wtedy, gdy w mieniu nastąpił uszczerbek. Jak wykazano — uszczerbek nie wystąpił.

Mimo to Wiesław P. dopuścił się przestępstwa oszukiwania, że zatrudnił pięciu pracowników. Poświadczyl przeto nieprawdę — popełnił więc przestępstwo opisane w art. 266 par. 1 Kodeksu karnego. Oskarżonego uratowała jednak amnestia. Wyszedł z sądu wolny. Dodajmy, że prokurator żądał wymierzenia oskarżonemu 6 lat pozbawienia wolności, 300 tysięcy złotych grzywny, konfiskaty mienia w całości, orzeczenia zakazu prowadzenia działalności rzemieślniczej na 5 lat, podania wyroku do publicznej wiadomości i pozbawienia praw publicznych na 4 lata.

A teraz pytanie — kto obecnie nadzoruje oczyszczalnię ścieków w Ustroniu Morskim? Oczywiście Wiesław P. (nikt inny nie chciał się tego podjąć), z którym PWIK w Kołobrzegu podpisał stosowną umowę. Jak się jednak dowiadujemy, w oczyszczalni zwłaszcza teraz, zimą, gdy ośrodki wczasowe są nieczynne — brakuje... ścieków.



Bądźmy milionerami!

Droga Joanno! Co sądzisz o PODWYŻKACH? Bo o niczym innym się teraz nie mówi, i nawet nie wypada, i każdy ma okazję się na ten temat wyrazić i wyliczyć publicznie, telefonicznie i do protokołu.

Ja oczywiście jestem ZA, a to dlatego, że w perspektywie lat wszyscy mamy szansę zostać milionerami!

Bo jak się podwyższy ceny, to się oczywiście podwyższy płace, bo inaczej pracownicy by się podrażali i odeszli w siną dal, czyli na fuchę.

A jak będą podwyżki płac, to znowu będą podwyżki cen, wtedy będą podwyżki płac, a wtedy... i tak dookoła Wojtek, aż wszyscy będą mieli tyle pieniędzy, że będą musieli nosić je w walizce albo w worku, jak to było ongiś z polską marką.

A czyż nie miło mieć taką WIELKĄ KUPE FORSY?!! Każdy przecież chciałby zostać milionerem. I zostanie! Jak trochę dłużej pożyje.

Jedyny kłopot może być z papierem na te banknoty, bo musi to być papier przyzwoity. Ale i na to byłby sposób: banknoty mogłyby być wielkości znaczków pocztowych i wtedy nawet walizki nie byłyby potrzebne.

I ten WNIOSEK RACJONALIZATORSKI ja od razu i niniejszym składam i może dostanę za to jaką premię?

A inflacji nie musimy się bać, bo są pomocne takie kraje, gdzie zakupy należy robić od rana, bo wieczorem już wszystko jest droższe. I jakoś tam ludzie żyją i może nawet ciut lepiej niż u nas. Więc perspektywę przed nami dalekie i szerokie!

Trzeba tylko mieć głowę do arytmetyki, żeby sobie to wszystko co i raz przeliczać. Ale takie ćwiczenia można wprowadzić do szkół wszelkich typów oraz przedszkoli. I po kłopotach.

A jak będziemy mieli wszyscy osobiste komputery to i szkolenie w arytmetyce stanie się zbędne.

A o komputery u nas łatwiej niż o prześcieradła. Wia domo.

Ci zaś co posiadaczami są walut wymienialnych, a tych jest już ponoć w naszej ojczyźnie mnóstwo, a będzie coraz więcej, to już w ogóle nie mają i mieć nie będą żadnych problemów, bo za takowe można u nas pociąć nie tylko wytworne „drińki” i inne ananasy ale nawet KLEJ BIUROWY i PASTĘ DO ZĘBÓW.

Czego i Tobie z całego serca życzę.

ALINA

OGŁOSZENIA

BIO-RYTMI! Przesłaj datę urodzenia. Bielko-Biała, skrytka 28. K-7

LICEUM Zawodowe w Łęborku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej na nazwisko Piotr Gajak. G-103

ZGUBIONO zaświadczenie do biuletynu mieszkaniowego PKS (na trasę Nowa Dąbrowa - Słupsk) na nazwisko Stefan Lenard. G-104

URZĄD Miejski w Sławnie zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. B nr 4897/75 na nazwisko Stanisław Juszczakowski. G-105

ZESPÓŁ Ekonomiczno-Administracyjny Szkół Miasta i Gminy w Kępnie zgłasza zgubienie legitymacji służbowej na nazwisko Iwona Siatkowska-Kopet. G-106

ZESPÓŁ Szkół Ekonomicznych w Słupsku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej na nazwisko Alicja Kosicka. G-107

WUP Słupsk zgłasza zgubienie legitymacji służbowej nr 113/83 na nazwisko Józef Pacytno. G-108

ZESPÓŁ Szkół Zawodowych w Słupsku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej oraz rocznego biuletynu PKS nr 48567 na nazwisko Jerzy Opar. G-109

URZĄD Miasta i Gminy w Dobrzynie zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. T nr 39/83 na nazwisko Jan Wójciszewski. G-110

URZĄD Miasta i Gminy w Łęborku zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. ABC nr 3888/75 na nazwisko Kazimierz Aljiewicz. G-111

ZESPÓŁ Szkół Ogólnokształcących w Słupsku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej na nazwisko Dorota Stenka. G-112

KPNA w Słupsku zgłasza zgubienie biletu wolnej jazdy nr 1224 na nazwisko Anna Ryszczuk. G-113

URZĄD Miejski Wydział Komunikacji w Słupsku zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. ABC na nazwisko Zbigniew Różyło. G-114

SZKOŁA Podstawowa w Daminicy zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej na nazwisko Iwona Zienarska. G-115

URZĄD Miejski Wydział Komunikacji w Słupsku zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. B nr 28965/84 na nazwisko Teresa Kaliszewska. G-116

URZĄD Gminy w Sławnie zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. B nr 0176/81 na nazwisko Leszek Zasada. G-117

ZESPÓŁ Szkół Zawodowych w Słupsku zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej na nazwisko Joan Mierzwiska. G-118

SZKOŁA Podstawowa w Uście zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej na nazwisko Wojciech Kruś. G-119

URZĄD Gminy w Dębicy Kaszubskiej zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. AT nr 82/82 na nazwisko Henryk Drzewiecki. G-121

URZĄD Miejski Wydział Komunikacji w Słupsku zgłasza zgubienie prawa jazdy kat. B nr 11942/84 na nazwisko Mariola Jakubczyk. G-122

WSP w Słupsku zgłasza zgubienie indeksu studenckiego nr 5769 na nazwisko Kamila Klajbor. G-123

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 115

ZATRUDNI

na objęte zamówieniem rządowym budowie „Mieścarnia” w Kobylnicy pracowników w niżej wymienionych zawodach:

- ▲ murarz-tylnik
- ▲ blacharz-dekarz
- ▲ posadzkarz-płytka
- ▲ betoniarz-zbrojarz
- ▲ cieśla

Zapewniamy wysokie wynagrodzenie. Dla zamieszkujących miejsca w hotelu robotniczym. Warunki pracy i płacy do omówienia w Odcinku Robót w Słupsku, ul. Miemcewicz 9 tel. 40-16.

K-8

ZBLIŻENIA

Tygodnik społeczno-polityczny, pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje kolegium: Wiesław Wiśniewski - redaktor naczelny, Andrzej Radzik - zastępca red. nac., Tadeusz Martychewicz - sekretarz redakcji oraz zespół: Zbigniew Babiarz-Zych, Wojciech Budziński, Anna Kruzel, Ludwik Łoos, Jan Maziejuk - fotoreporter, Jolanta Nitkowska, Elżbieta Poturaj - redaktor tech.-graf., Anna Raczynska, Jerzy Szych.

ADRES REDAKCJI: 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20, telefony: 68-58 - red. naczelny i zastępca, 43-81 - sekretarz redakcji, 39-12 - dział: społeczno-polityczny i społeczno-ekonomiczny.

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Pawła Findera 27a 76-721 Koszalin, tel. 222-91 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego

CZWARTEK

PROGRAM I

9.50 Film dla II zmiany: „Polowanie na myśliwego” film krym. RFN 10.50 DT - wiadomości 10.55 Program dnia 11.00 DT - wiadomości 11.05 DT - wiadomości 11.10 DT - wiadomości 11.15 DT - wiadomości 11.20 DT - wiadomości 11.25 DT - wiadomości 11.30 DT - wiadomości 11.35 DT - wiadomości 11.40 DT - wiadomości 11.45 DT - wiadomości 11.50 DT - wiadomości 11.55 DT - wiadomości 12.00 DT - wiadomości 12.05 DT - wiadomości 12.10 DT - wiadomości 12.15 DT - wiadomości 12.20 DT - wiadomości 12.25 DT - wiadomości 12.30 DT - wiadomości 12.35 DT - wiadomości 12.40 DT - wiadomości 12.45 DT - wiadomości 12.50 DT - wiadomości 12.55 DT - wiadomości 13.00 DT - wiadomości 13.05 DT - wiadomości 13.10 DT - wiadomości 13.15 DT - wiadomości 13.20 DT - wiadomości 13.25 DT - wiadomości 13.30 DT - wiadomości 13.35 DT - wiadomości 13.40 DT - wiadomości 13.45 DT - wiadomości 13.50 DT - wiadomości 13.55 DT - wiadomości 14.00 DT - wiadomości 14.05 DT - wiadomości 14.10 DT - wiadomości 14.15 DT - wiadomości 14.20 DT - wiadomości 14.25 DT - wiadomości 14.30 DT - wiadomości 14.35 DT - wiadomości 14.40 DT - wiadomości 14.45 DT - wiadomości 14.50 DT - wiadomości 14.55 DT - wiadomości 15.00 DT - wiadomości 15.05 DT - wiadomości 15.10 DT - wiadomości 15.15 DT - wiadomości 15.20 DT - wiadomości 15.25 DT - wiadomości 15.30 DT - wiadomości 15.35 DT - wiadomości 15.40 DT - wiadomości 15.45 DT - wiadomości 15.50 DT - wiadomości 15.55 DT - wiadomości 16.00 DT - wiadomości 16.05 DT - wiadomości 16.10 DT - wiadomości 16.15 DT - wiadomości 16.20 DT - wiadomości 16.25 DT - wiadomości 16.30 DT - wiadomości 16.35 DT - wiadomości 16.40 DT - wiadomości 16.45 DT - wiadomości 16.50 DT - wiadomości 16.55 DT - wiadomości 17.00 DT - wiadomości 17.05 DT - wiadomości 17.10 DT - wiadomości 17.15 DT - wiadomości 17.20 DT - wiadomości 17.25 DT - wiadomości 17.30 DT - wiadomości 17.35 DT - wiadomości 17.40 DT - wiadomości 17.45 DT - wiadomości 17.50 DT - wiadomości 17.55 DT - wiadomości 18.00 DT - wiadomości 18.05 DT - wiadomości 18.10 DT - wiadomości 18.15 DT - wiadomości 18.20 DT - wiadomości 18.25 DT - wiadomości 18.30 DT - wiadomości 18.35 DT - wiadomości 18.40 DT - wiadomości 18.45 DT - wiadomości 18.50 DT - wiadomości 18.55 DT - wiadomości 19.00 DT - wiadomości 19.05 DT - wiadomości 19.10 DT - wiadomości 19.15 DT - wiadomości 19.20 DT - wiadomości 19.25 DT - wiadomości 19.30 DT - wiadomości 19.35 DT - wiadomości 19.40 DT - wiadomości 19.45 DT - wiadomości 19.50 DT - wiadomości 19.55 DT - wiadomości 20.00 DT - wiadomości 20.05 DT - wiadomości 20.10 DT - wiadomości 20.15 DT - wiadomości 20.20 DT - wiadomości 20.25 DT - wiadomości 20.30 DT - wiadomości 20.35 DT - wiadomości 20.40 DT - wiadomości 20.45 DT - wiadomości 20.50 DT - wiadomości 20.55 DT - wiadomości 21.00 DT - wiadomości 21.05 DT - wiadomości 21.10 DT - wiadomości 21.15 DT - wiadomości 21.20 DT - wiadomości 21.25 DT - wiadomości 21.30 DT - wiadomości 21.35 DT - wiadomości 21.40 DT - wiadomości 21.45 DT - wiadomości 21.50 DT - wiadomości 21.55 DT - wiadomości 22.00 DT - wiadomości 22.05 DT - wiadomości 22.10 DT - wiadomości 22.15 DT - wiadomości 22.20 DT - wiadomości 22.25 DT - wiadomości 22.30 DT - wiadomości 22.35 DT - wiadomości 22.40 DT - wiadomości 22.45 DT - wiadomości 22.50 DT - wiadomości 22.55 DT - wiadomości 23.00 DT - wiadomości 23.05 DT - wiadomości 23.10 DT - wiadomości 23.15 DT - wiadomości 23.20 DT - wiadomości 23.25 DT - wiadomości 23.30 DT - wiadomości 23.35 DT - wiadomości 23.40 DT - wiadomości 23.45 DT - wiadomości 23.50 DT - wiadomości 23.55 DT - wiadomości 24.00 DT - wiadomości 24.05 DT - wiadomości 24.10 DT - wiadomości 24.15 DT - wiadomości 24.20 DT - wiadomości 24.25 DT - wiadomości 24.30 DT - wiadomości 24.35 DT - wiadomości 24.40 DT - wiadomości 24.45 DT - wiadomości 24.50 DT - wiadomości 24.55 DT - wiadomości 25.00 DT - wiadomości 25.05 DT - wiadomości 25.10 DT - wiadomości 25.15 DT - wiadomości 25.20 DT - wiadomości 25.25 DT - wiadomości 25.30 DT - wiadomości 25.35 DT - wiadomości 25.40 DT - wiadomości 25.45 DT - wiadomości 25.50 DT - wiadomości 25.55 DT - wiadomości 26.00 DT - wiadomości 26.05 DT - wiadomości 26.10 DT - wiadomości 26.15 DT - wiadomości 26.20 DT - wiadomości 26.25 DT - wiadomości 26.30 DT - wiadomości 26.35 DT - wiadomości 26.40 DT - wiadomości 26.45 DT - wiadomości 26.50 DT - wiadomości 26.55 DT - wiadomości 27.00 DT - wiadomości 27.05 DT - wiadomości 27.10 DT - wiadomości 27.15 DT - wiadomości 27.20 DT - wiadomości 27.25 DT - wiadomości 27.30 DT - wiadomości 27.35 DT - wiadomości 27.40 DT - wiadomości 27.45 DT - wiadomości 27.50 DT - wiadomości 27.55 DT - wiadomości 28.00 DT - wiadomości 28.05 DT - wiadomości 28.10 DT - wiadomości 28.15 DT - wiadomości 28.20 DT - wiadomości 28.25 DT - wiadomości 28.30 DT - wiadomości 28.35 DT - wiadomości 28.40 DT - wiadomości 28.45 DT - wiadomości 28.50 DT - wiadomości 28.55 DT - wiadomości 29.00 DT - wiadomości 29.05 DT - wiadomości 29.10 DT - wiadomości 29.15 DT - wiadomości 29.20 DT - wiadomości 29.25 DT - wiadomości 29.30 DT - wiadomości 29.35 DT - wiadomości 29.40 DT - wiadomości 29.45 DT - wiadomości 29.50 DT - wiadomości 29.55 DT - wiadomości 30.00 DT - wiadomości 30.05 DT - wiadomości 30.10 DT - wiadomości 30.15 DT - wiadomości 30.20 DT - wiadomości 30.25 DT - wiadomości 30.30 DT - wiadomości 30.35 DT - wiadomości 30.40 DT - wiadomości 30.45 DT - wiadomości 30.50 DT - wiadomości 30.55 DT - wiadomości 31.00 DT - wiadomości 31.05 DT - wiadomości 31.10 DT - wiadomości 31.15 DT - wiadomości 31.20 DT - wiadomości 31.25 DT - wiadomości 31.30 DT - wiadomości 31.35 DT - wiadomości 31.40 DT - wiadomości 31.45 DT - wiadomości 31.50 DT - wiadomości 31.55 DT - wiadomości 32.00 DT - wiadomości 32.05 DT - wiadomości 32.10 DT - wiadomości 32.15 DT - wiadomości 32.20 DT - wiadomości 32.25 DT - wiadomości 32.30 DT - wiadomości 32.35 DT - wiadomości 32.40 DT - wiadomości 32.45 DT - wiadomości 32.50 DT - wiadomości 32.55 DT - wiadomości 33.00 DT - wiadomości 33.05 DT - wiadomości 33.10 DT - wiadomości 33.15 DT - wiadomości 33.20 DT - wiadomości 33.25 DT - wiadomości 33.30 DT - wiadomości 33.35 DT - wiadomości 33.40 DT - wiadomości 33.45 DT - wiadomości 33.50 DT - wiadomości 33.55 DT - wiadomości 34.00 DT - wiadomości 34.05 DT - wiadomości 34.10 DT - wiadomości 34.15 DT - wiadomości 34.20 DT - wiadomości 34.25 DT - wiadomości 34.30 DT - wiadomości 34.35 DT - wiadomości 34.40 DT - wiadomości 34.45 DT - wiadomości 34.50 DT - wiadomości 34.55 DT - wiadomości 35.00 DT - wiadomości 35.05 DT - wiadomości 35.10 DT - wiadomości 35.15 DT - wiadomości 35.20 DT - wiadomości 35.25 DT - wiadomości 35.30 DT - wiadomości 35.35 DT - wiadomości 35.40 DT - wiadomości 35.45 DT - wiadomości 35.50 DT - wiadomości 35.55 DT - wiadomości 36.00 DT - wiadomości 36.05 DT - wiadomości 36.10 DT - wiadomości 36.15 DT - wiadomości 36.20 DT - wiadomości 36.25 DT - wiadomości 36.30 DT - wiadomości 36.35 DT - wiadomości 36.40 DT - wiadomości 36.45 DT - wiadomości 36.50 DT - wiadomości 36.55 DT - wiadomości 37.00 DT - wiadomości 37.05 DT - wiadomości 37.10 DT - wiadomości 37.15 DT - wiadomości 37.20 DT - wiadomości 37.25 DT - wiadomości 37.30 DT - wiadomości 37.35 DT - wiadomości 37.40 DT - wiadomości 37.45 DT - wiadomości 37.50 DT - wiadomości 37.55 DT - wiadomości 38.00 DT - wiadomości 38.05 DT - wiadomości 38.10 DT - wiadomości 38.15 DT - wiadomości 38.20 DT - wiadomości 38.25 DT - wiadomości 38.30 DT - wiadomości 38.35 DT - wiadomości 38.40 DT - wiadomości 38.45 DT - wiadomości 38.50 DT - wiadomości 38.55 DT - wiadomości 39.00 DT - wiadomości 39.05 DT - wiadomości 39.10 DT - wiadomości 39.15 DT - wiadomości 39.20 DT - wiadomości 39.25 DT - wiadomości 39.30 DT - wiadomości 39.35 DT - wiadomości 39.40 DT - wiadomości 39.45 DT - wiadomości 39.50 DT - wiadomości 39.55 DT - wiadomości 40.00 DT - wiadomości 40.05 DT - wiadomości 40.10 DT - wiadomości 40.15 DT - wiadomości 40.20 DT - wiadomości 40.25 DT - wiadomości 40.30 DT - wiadomości 40.35 DT - wiadomości 40.40 DT - wiadomości 40.45 DT - wiadomości 40.50 DT - wiadomości 40.55 DT - wiadomości 41.00 DT - wiadomości 41.05 DT - wiadomości 41.10 DT - wiadomości 41.15 DT - wiadomości 41.20 DT - wiadomości 41.25 DT - wiadomości 41.30 DT - wiadomości 41.35 DT - wiadomości 41.40 DT - wiadomości 41.45 DT - wiadomości 41.50 DT - wiadomości 41.55 DT - wiadomości 42.00 DT - wiadomości 42.05 DT - wiadomości 42.10 DT - wiadomości 42.15 DT - wiadomości 42.20 DT - wiadomości 42.25 DT - wiadomości 42.30 DT - wiadomości 42.35 DT - wiadomości 42.40 DT - wiadomości 42.45 DT - wiadomości 42.50 DT - wiadomości 42.55 DT - wiadomości 43.00 DT - wiadomości 43.05 DT - wiadomości 43.10 DT - wiadomości 43.15 DT - wiadomości 43.20 DT - wiadomości 43.25 DT - wiadomości 43.30 DT - wiadomości 43.35 DT - wiadomości 43.40 DT - wiadomości 43.45 DT - wiadomości 43.50 DT - wiadomości 43.55 DT - wiadomości 44.00 DT - wiadomości 44.05 DT - wiadomości 44.10 DT - wiadomości 44.15 DT - wiadomości 44.20 DT - wiadomości 44.25 DT - wiadomości 44.30 DT - wiadomości 44.35 DT - wiadomości 44.40 DT - wiadomości 44.45 DT - wiadomości 44.50 DT - wiadomości 44.55 DT - wiadomości 45.00 DT - wiadomości 45.05 DT - wiadomości 45.10 DT - wiadomości 45.15 DT - wiadomości 45.20 DT - wiadomości 45.25 DT - wiadomości 45.30 DT - wiadomości 45.35 DT - wiadomości 45.40 DT - wiadomości 45.45 DT - wiadomości 45.50 DT - wiadomości 45.55 DT - wiadomości 46.00 DT - wiadomości 46.05 DT - wiadomości 46.10 DT - wiadomości 46.15 DT - wiadomości 46.20 DT - wiadomości 46.25 DT - wiadomości 46.30 DT - wiadomości 46.35 DT - wiadomości 46.40 DT - wiadomości 46.45 DT - wiadomości 46.50 DT - wiadomości 46.55 DT - wiadomości 47.00 DT - wiadomości 47.05 DT - wiadomości 47.10 DT - wiadomości 47.15 DT - wiadomości 47.20 DT - wiadomości 47.25 DT - wiadomości 47.30 DT - wiadomości 47.35 DT - wiadomości 47.40 DT - wiadomości 47.45 DT - wiadomości 47.50 DT - wiadomości 47.55 DT - wiadomości 48.00 DT - wiadomości 48.05 DT - wiadomości 48.10 DT - wiadomości 48.15 DT - wiadomości 48.20 DT - wiadomości 48.25 DT - wiadomości 48.30 DT - wiadomości 48.35 DT - wiadomości 48.40 DT - wiadomości 48.45 DT - wiadomości 48.50 DT - wiadomości 48.55 DT - wiadomości 49.00 DT - wiadomości 49.05 DT - wiadomości 49.10 DT - wiadomości 49.15 DT - wiadomości 49.20 DT - wiadomości 49.25 DT - wiadomości 49.30 DT - wiadomości 49.35 DT - wiadomości 49.40 DT - wiadomości 49.45 DT - wiadomości 49.50 DT - wiadomości 49.55 DT - wiadomości 50.00 DT - wiadomości 50.05 DT - wiadomości 50.10 DT - wiadomości 50.15 DT - wiadomości 50.20 DT - wiadomości 50.25 DT - wiadomości 50.30 DT - wiadomości 50.35 DT - wiadomości 50.40 DT - wiadomości 50.45 DT - wiadomości 50.50 DT - wiadomości 50.55 DT - wiadomości 51.00 DT - wiadomości 51.05 DT - wiadomości 51.10 DT - wiadomości 51.15 DT - wiadomości 51.20 DT - wiadomości 51.25 DT - wiadomości 51.30 DT - wiadomości 51.35 DT - wiadomości 51.40 DT - wiadomości 51.45 DT - wiadomości 51.50 DT - wiadomości 51.55 DT - wiadomości 52.00 DT - wiadomości 52.05 DT - wiadomości 52.10 DT - wiadomości 52.15 DT - wiadomości 52.20 DT - wiadomości 52.25 DT - wiadomości 52.30 DT - wiadomości 52.35 DT - wiadomości 52.40 DT - wiadomości 52.45 DT - wiadomości 52.50 DT - wiadomości 52.55 DT - wiadomości 53.00 DT - wiadomości 53.05 DT - wiadomości 53.10 DT - wiadomości 53.15 DT - wiadomości 53.20 DT - wiadomości 53.25 DT - wiadomości 53.30 DT - wiadomości 53.35 DT - wiadomości 53.40 DT - wiadomości 53.45 DT - wiadomości 53.50 DT - wiadomości 53.55 DT - wiadomości 54.00 DT - wiadomości 54.05 DT - wiadomości 54.10 DT - wiadomości 54.15 DT - wiadomości 54.20 DT - wiadomości 54.25 DT - wiadomości 54.30 DT - wiadomości 54.35 DT - wiadomości 54.40 DT - wiadomości 54.45 DT - wiadomości 54.50 DT - wiadomości 54.55 DT - wiadomości 55.00 DT - wiadomości 55.05 DT - wiadomości 55.10 DT - wiadomości 55.15 DT - wiadomości 55.20 DT - wiadomości 55.25 DT - wiadomości 55.30 DT - wiadomości 55.35 DT - wiadomości 55.40 DT - wiadomości 55.45 DT - wiadomości 55.50 DT - wiadomości 55.55 DT - wiadomości 56.00 DT - wiadomości 56.05 DT - wiadomości 56.10 DT - wiadomości 56.15 DT - wiadomości 56.20 DT - wiadomości 56.25 DT - wiadomości 56.30 DT - wiadomości 56.35 DT - wiadomości 56.40 DT - wiadomości 56.45 DT - wiadomości 56.50 DT - wiadomości 56.55 DT - wiadomości 57.00 DT - wiadomości 57.05 DT - wiadomości 57.10 DT - wiadomości 57.15 DT - wiadomości 57.20 DT - wiadomości 57.25 DT - wiadomości 57.30 DT - wiadomości 57.35 DT - wiadomości 57.40 DT - wiadomości 57.45 DT - wiadomości 57.50 DT - wiadomości 57.55 DT - wiadomości 58.00 DT - wiadomości 58.05 DT - wiadomości 58.10 DT - wiadomości 58.15 DT - wiadomości 58.20 DT - wiadomości 58.25 DT - wiadomości 58.30 DT - wiadomości 58.35 DT - wiadomości 58.40 DT - wiadomości 58.45 DT - wiadomości 58.50 DT - wiadomości 58.55 DT - wiadomości 59.00 DT - wiadomości 59.05 DT - wiadomości 59.10 DT - wiadomości 59.15 DT - wiadomości 59.20 DT - wiadomości 59.25 DT - wiadomości 59.30 DT - wiadomości 59.35 DT - wiadomości 59.40 DT - wiadomości 59.45 DT - wiadomości 59.50 DT - wiadomości 59.55 DT - wiadomości 60.00 DT - wiadomości 60.05 DT - wiadomości 60.10 DT - wiadomości 60.15 DT - wiadomości 60.20 DT - wiadomości 60.25 DT - wiadomości 60.30 DT - wiadomości 60.35 DT - wiadomości 60.40 DT - wiadomości 60.45 DT - wiadomości 60.50 DT - wiadomości 60.55 DT - wiadomości 61.00 DT - wiadomości 61.05 DT - wiadomości 61.10 DT - wiadomości 61.15 DT - wiadomości 61.20 DT - wiadomości 61.25 DT - wiadomości 61.30 DT - wiadomości 61.35 DT - wiadomości 61.40 DT - wiadomości 61.45 DT - wiadomości 61.50 DT - wiadomości 61.55 DT - wiadomości 62.00 DT - wiadomości 62.05 DT - wiadomości 62.10 DT - wiadomości 62.15 DT - wiadomości 62.20 DT - wiadomości 62.25 DT - wiadomości 62.30 DT - wiadomości 62.35 DT - wiadomości 62.40 DT - wiadomości 62.45 DT - wiadomości 62.50 DT - wiadomości 62.55 DT - wiadomości 63.00 DT - wiadomości 63.05 DT - wiadomości 63.10 DT - wiadomości 63.15 DT - wiadomości 63.20 DT - wiadomości 63.25 DT - wiadomości 63.30 DT - wiadomości 63.35 DT - wiadomości 63.40 DT - wiadomości 63.45 DT - wiadomości 63.50 DT - wiadomości 63.55 DT - wiadomości 64.00 DT - wiadomości 64.05 DT - wiadomości 64.10 DT - wiadomości 64.15 DT - wiadomości 64.20 DT - wiadomości 64.25 DT - wiadomości 64.30 DT - wiadomości 64.35 DT - wiadomości 64.40 DT - wiadomości 64.45 DT - wiadomości 64.50 DT - wiadomości 64.55 DT - wiadomości 65.00 DT - wiadomości 65.05 DT - wiadomości 65.10 DT - wiadomości 65.15 DT - wiadomości 65.20 DT - wiadomości 65.25 DT - wiadomości 65.30 DT - wiadomości 65.35 DT - wiadomości 65.40 DT - wiadomości 65.45 DT - wiadomości 65.50 DT - wiadomości 65.55 DT - wiadomości 66.00 DT - wiadomości 66.05 DT - wiadomości 66.10 DT - wiadomości 66.15 DT - wiadomości 66.20 DT - wiadomości 66.25 DT - wiadomości 66.30 DT - wiadomości 66.35 DT - wiadomości 66.40 DT - wiadomości 66.45 DT - wiadomości 66.50 DT - wiadomości 66.55 DT - wiadomości 67.00 DT - wiadomości 67.05 DT - wiadomości 67.10 DT - wiadomości 67.15 DT - wiadomości 67.20 DT - wiadomości 67.25 DT - wiadomości 67.30 DT - wiadomości 67.35 DT - wiadomości 67.40 DT - wiadomości 67.45 DT - wiadomości 67.50 DT - wiadomości 67.55 DT - wiadomości 68.00 DT - wiadomości 68.05 DT - wiadomości 68.10 DT - wiadomości 68.15 DT - wiadomości 68.20 DT - wiadomości 68.25 DT - wiadomości 68.30 DT - wiadomości 68.35 DT - wiadomości 68.40 DT - wiadomości 68.45 DT - wiadomości 68.50 DT - wiadomości 68.55 DT - wiadomości 69.00 DT - wiadomości 69.05 DT - wiadomości 69.10 DT - wiadomości 69.15 DT - wiadomości 69.20 DT - wiadomości 69.25 DT - wiadomości 69.30 DT - wiadomości 69.35 DT - wiadomości 69.40 DT - wiadomości 69.45 DT - wiadomości 69.50 DT - wiadomości 69.55 DT - wiadomości 70.00 DT - wiadomości 70.05 DT - wiadomości 70.10 DT - wiadomości 70.15 DT - wiadomości 70.20 DT - wiadomości 70.25 DT - wiadomości 70.30 DT - wiadomości 70.35 DT - wiadomości 70.40 DT - wiadomości 70.45 DT - wiadomości 70.50 DT - wiadomości 70.55 DT - wiadomości 71.00 DT - wiadomości 71.05 DT - wiadomości 71.10 DT - wiadomości 71.15 DT - wiadomości 71.20 DT - wiadomości 71.25 DT - wiadomości 71.30 DT - wiadomości 71.35 DT - wiadomości 71.40 DT - wiadomości 71.45 DT - wiadomości 71.50 DT - wiadomości 71.55 DT - wiadomości 72.00 DT - wiadomości 72.05 DT - wiadomości 72.10 DT - wiadomości 72.15 DT - wiadomości 72.20 DT - wiadomości 72.25 DT - wiadomości 72.30 DT - wiadomości 72.35 DT - wiadomości 72.40 DT - wiadomości 72.45 DT - wiadomości 72.50 DT - wiadomości 72.55 DT - wiadomości 73.00 DT - wiadomości 73.05 DT - wiadomości 73.10 DT - wiadomości 73.15 DT - wiadomości 73.20 DT - wiadomości 73.25 DT - wiadomości 73.30 DT - wiadomości 73.35 DT - wiadomości 73.40 DT - wiadomości 73.45 DT - wiadomości 73.50 DT - wiadomości 73.55 DT - wiadomości 74.00 DT - wiadomości 74.05 DT - wiadomości 74.10 DT - wiadomości 74.15 DT - wiadomości 74.20 DT - wiadomości 74.25 DT - wiadomości 74.30 DT - wiadomości 74.35 DT - wiadomości 74.40 DT - wiadomości 74.45 DT - wiadomości 74.50 DT - wiadomości 74.55 DT - wiadomości 75.00 DT - wiadomości 75.05 DT - wiadomości 75.10 DT - wiadomości 75.15 DT - wiadomości 75.20 DT - wiadomości 75.25 DT - wiadomości 75.30 DT - wiadomości 75.35 DT - wiadomości 75.40 DT - wiadomości 75.45 DT - wiadomości 75.50 DT - wiadomości 75.55 DT - wiadomości 76.00 DT - wiadomości 76.05 DT - wiadomości 76.10 DT - wiadomości 76.15 DT - wiadomości 76.20 DT - wiadomości 76.25 DT - wiadomości 76.30 DT - wiadomości 76.35 DT - wiadomości 76.40 DT - wiadomości 76.45 DT - wiadomości 76.50 DT - wiadomości 76.55 DT - wiadomości 77.00 DT - wiadomości 77.05 DT - wiadomości 77.10 DT - wiadomości 77.15 DT - wiadomości 77.20 DT - wiadomości 77.25 DT - wiadomości 77.30 DT - wiadomości 77.35 DT - wiadomości 77.40 DT - wiadomości 77.45 DT - wiadomości 77.50 DT - wiadomości 77.55 DT - wiadomości 78.00 DT - wiadomości 78.05 DT - wiadomości 78.10 DT - wiadomości 78.15 DT - wiadomości 78.20 DT - wiadomości 78.25 DT - wiadomości 78.30 DT - wiadomości 78.35 DT - wiadomości 78.40 DT - wiadomości 78.45 DT - wiadomości 78.50 DT - wiadomości 78.55 DT - wiadomości 79.00 DT - wiadomości 79.05 DT - wiadomości 79.10 DT - wiadomości 79.15 DT - wiadomości 79.20 DT - wiadomości 79.25 DT - wiadomości 79.30 DT - wiadomości 79.35 DT - wiadomości 79.40 DT - wiadomości 79.45 DT - wiadomości 79.50 DT - wiadomości 79.55 DT - wiadomości 80.00 DT - wiadomości 80.05 DT - wiadomości 80.10 DT - wiadomości 80.15 DT - wiadomości 80.20 DT - wiadomości 80.25 DT - wiadomości 80.30 DT - wiadomości 80.35 DT - wiadomości 80.40 DT - wiadomości 80.45 DT - wiadomości 80.50 DT - wiadomości 80.55 DT - wiadomości 81.00 DT - wiadomości 81.05 DT - wiadomości 81.10 DT - wiadomości 81.15 DT - wiadomości 81.20 DT - wiadomości 81.25 DT - wiadomości 81.30 DT - wiadomości 81.35 DT - wiadomości 81.40 DT - wiadomości 81.45 DT - wiadomości 81.50 DT - wiadomości 81.55 DT - wiadomości



W kolebce Elbląga

Nie raz i nie dwa zacho-
dziłem w głowę, skąd się
wzięła nazwa miasta Elbląg,
bowiem brzmi dla pol-
skiego ucha, każdy przy-
zna, jakoś dziwnie i niezro-
zumiale. Aż natrafiłem wre-
ście na wyjaśnienie tego
językowego zjawiska.

Około 900 roku, anglosa-
ski podróżnik Wulfstan do-
płynął tu rzeką, którą
zwie Ilfing, a uchodzącą do
morza Bałtyku (średniowiecz-
nych Polaków nosowa sa-
mogłoska germańska „i”
w połączeniu z takimi no-
sami „n” przekształca się
z czasem w „a” i w taki
sposób narodził się EL-
BLĄG (nad rzeką o iden-
tycznym brzmieniu, który

daną temu miastu przez je-
go hanzeatyckich założycie-
li, pochodzących znan-
dy, czyli znan-
dy).

Pierwotna zatem nazwa
miasta brzmiała Eibling.
Jej pochodzenie nie budzi
żadnych wątpliwości, ponie-
waż: Elb(e) + przyrostek
„ling”, tak charakterystycz-
ny dla staropruskich nazw
rzecznych, dostatecznie ją
uzasadnia. Wymawiana
przez Polaków nosowa sa-
mogłoska germańska „i”
w połączeniu z takimi no-
sami „n” przekształca się
z czasem w „a” i w taki
sposób narodził się EL-
BLĄG (nad rzeką o iden-
tycznym brzmieniu, który

prawa miejskie uzyskał w
1246 roku.

Dalszy przyczynek do
dziejów tego miasta, zna-
lazłem w „Geografii histo-
rycznej ziem dawnej Pol-
ski”, Zygmunta Glogera.
Autor pisze „Elbląg, po sta-
ropolsku OLBIEG, w języ-
ku niemieckim Elbing. Nie-
mcy wyzbyli z pierwotnej
nazwy trudnego do wymo-
wienia zestawu spółgłosek
„lb” na rzecz łatwiejszego
„ib”. Roku 1237 postawio-
ny przez Krzyżaków, przy
pomocy Konrada Mazo-
wieckiego, zamek, koło któ-
rego kupcy z Lubeki zbu-
dowali miasto.

Roku 1454 elbląkanie, nie

mogąc znieść dłużej ucisku
krzyżackiego, zburzyli ów
zamek, osadzili w nim
niemiecką i poddali się kró-
lowi Kazimierzowi IV. Od
tąd Elbląg długo był Pol-
sce wierny i w 1520 roku
mężnie odparł napad Al-
berta, margrabiego bran-
denburskiego. Miasto nale-
żało do związku hanzeat-
ckiego i było własną mone-
tą”.

Wiedząc, że chodzi tu o
tzw. trojak elbląski, przy-
równy się mu bacznie, po-
nieważ może się okazać, iż
niezależnie będzie wiado-
mo, czy zaliczyć go do mo-
net polskich, czy do szwe-
dzkich.

W roku 1828 wojska Gu-
stawa Adolfa II zajęły El-
bląg. Zjechał tam, miano-
wany gubernatorem ziem
okupowanych, osławiony
kanclerz królewski Oxen-
stierna i wkrótce urucho-
mił mennicę miejską, w
której zaczęto bić orły, pół
toraki, grosze, szelągi, a
przede wszystkim trojaki.
Ogromne ilości trojaków.
Napis na tych monetach
był rzetelny, wymieniał

króla szwedzkiego, ale po-
dobna?

Właśnie. Tutaj wychodzi
na jaw niebywała rzę-
ność i bezceremonialność
Oxenstierny. Na monetach
popiersie nie wyobrażało
Gustawa Adolfa II, lecz
Zygmunta III Wazę. Nadto
ogólny wygląd pieniądza
utrzymany został w stylu
polskim, król liter jakby
zygmuntowski, rozkład na
pisów i wszelkie szczegóły
skopiowane były ze stemp-
li polskich.

W rezultacie puszczono
w obieg monety trudne do
odróżnienia od auten-
tyków; szczególnie ci ludzie,
którzy nie potrafili czy-
tać, albo nie zwrócili uwa-
gi na napisy, przyjmowali
je za polskie.

Falsyfikaty bito z bardzo
licznego srebra. Na szcze-
ście ta „konkurencyjna”
mennica czynna była tyl-
ko od roku 1828 do 1837,
czyli przez dziewięć lat.
Ale i tak Oxenstierna za-
lał Polskę złym pienią-
dem i spowodował infla-
cję.

BUK



Gdzie mój mąż?



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: — 1) płaz
bezogonowy z rodziny ro-
puszek; 4) kamień szlachet-
ny barwy żółtawej; 7) los,
przeznaczenie; 8) zapis te-
stamentowy; 9) amerykań-
ski poeta, nowelista (1809-
49); 10) dźwignia do pod-
noszenia ciężarów; 13) pió-
ro czaple, używane dawniej
do ozdoby kapeluszy; 16)
wynalazca dynamitu; 18)
nasiąkanie wilgocią; 20)
dawniejsza Wiatka; 23) cyn-
giel — bardziej swojsko;
25) ufortyfikowany, nad-
graniczny klasztor muzul-
mański; 28) wyspa norwe-
ska; 29) reprezentacyjny
budynek mieszkalny; 30) mi-
nerał, glinokrzemian pota-
su i glinu; 31) żona Boles-
ława Wstydliwego; 32) na-
rzedzie nie tylko ogrodni-
cze.

PIONOWO: — 1) nieje-
den w piwiarni; 2) bodziec
skłaniający do działania;
3) narażenie się na wstyd,
śmieszność; 4) urządzenie
do zapisu programu telewi-
zyjnego; 5) rodzaj krótkie-
go wiosła; 6) przeszkoda
na drodze; 11) pierwiastek
chemiczny; 12) załącznik do
pisma; 14) pisarz perski,
więziony za postępowe prze-
konania (ur. 1904); 15) je-
den z głównych rodzajów
literackich; 17) mleczny, sa-
moobslugowy; 23) ptak; 24)
forma powitania lub pozę-
wania; 28) drzewo tropikal-
ne; 27) czterochłerek wę-
gla.

DUET

Rozwiązania prosimy nad-
syłać do redakcji na kar-
tkach pocztowych — z do-

pisaniem „KRZYŻÓWKA
NR 8” — w terminie ty-
godniowym. Do rozlosowa-
nia wśród nadsyłających od-
powiedzi: premiiowy bon-
uszczędnościowy PKO war-
tości 250 złotych.

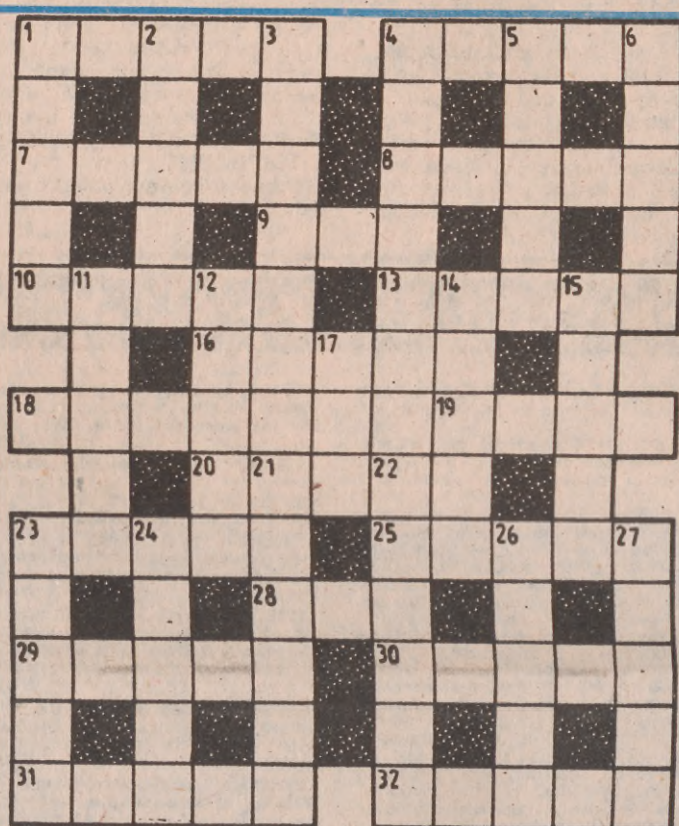
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6:

Poziomo: — język, prze-
wód, grzechotnik, akt, oka-
ziciel, awans, islam, plotka
rze, wół, Arystoteles, roz-
waga, renta.

Pionowo: — jaguar,
zrzut, koczownik, propan,
Zan, wilkna, dekol, inspek-
tor, włodarz, spiker, krat-
ka, głuza, welon, Oma.

NAGRODA

Nagrodę w postaci pre-
miowego bonu oszczędno-
ściowego PKO — za praw-
dliwe rozwiązanie wirów-
ki z nr 5 — wylosowała
JADWIGA PRZEKOPO-
WICZ, ul. Powstańców
Warszawskich 55, m. 1
76-150 Darłowo.



HOROSKOP

* **BARAN** (ur. 21 III —
20 IV) W tym tygodniu be-
dziesz prowadzić bardzo in-
tensywne życie. Czekają cię
wrecz rekordowa liczba
spotkań towarzyskich. Bę-
dziesz cię prześladować nie-
przeczne pragnienie pozy-
skania czyichś względów.
Nie zrażaj się chłodem tej
osoby, to gra. Ona pragnie
także zbliżyć się do ciebie.
W pracy nie najlepsza pas-
sa. Będziesz robić unik, uwa-
żając że nie ma takiej
sprawy, której nie można
odłożyć. W najbliższych

dniach nie podróżuj.
* **BYK** (ur. 21 IV — 20
V) Jakaś wiadomość ze
sfery życia prywatnego za-
skoczy cię tak bardzo, iż
poczujesz się jak w po-
trząsku bez wyjścia. Jed-
nak za sprawą Jowisza
szok minie dość szybko i
teraz ty swoją reakcją za-
skoczysz otoczenie. Nie daj
znieść się presjom i zom...
Przez to zaabsorbowanie
nie dopatrujesz sprawy zna-
czącej w kręgu zawodow-
ym bądź w interesach.
Licz się z konsekwencjami

finansowymi. Zdrowie ci
dopisze.

* **BLIŹNIĘTA** (ur. 21 V —
21 VI) Pierwsze dni ty-
godnia przyniosą nowe zda-
wienie w dziedzinie uczu-
ciowej. Poznasz kogoś, lub
też twój stały partner za-
intryguje cię postępowan-
iem, które trudno ci bę-
dzie zaakceptować. Nieste-
ty, ulegniesz... W pracy zbli-
ża się czas realizacji two-
ich pozornie ekscentrycz-
nych pomysłów, ale począ-
tek nie będzie łatwy. Odrę-
żenie nie znajdziesz oddając się
swojemu hobby lub do-
brej lekturze.

* **RAK** (ur. 22 VI —
22 VII) Saturn sprawi, iż
uporczywie będziesz wrac-
ać do spraw minionych.
Wyobraźnia przywoła chwi-
le szczęścia i upokorzeń.
Ważne będziesz trudne de-
cyzje — jak postąpić? Dy-
lemat pomoże ci rozwią-
zać przypadek, dzięki któ-
remu dowiesz się — jak
jest naprawdę... Sporo sa-
tisfakcji przyniosą ci zaję-
cia zawodowe i kontakty z
nimi związane. Dopisze ci
także szczęście w grach.

* **LEW** (ur. 23 VII — 23
VIII) W życiu uczuciowym
czekają cię dość istotne
zmiany. Odrzuć żal za tym
co było, i przejmij inicjatywę.
Partner doceni twoje
starania, odwzajemni uczu-
cie i pomoże zapomnieć.
W pracy krok po kroku
zmierzaj będziesz ku stabi-
lizacji, a problemy i lu-
dzie, którzy byli ci przes-
zkodą usuną się na dalszy
plan. Oczekiwana wiado-
mość lub list nadejdą.

* **PANNA** (ur. 24 VIII —
23 IX) Sprzeczny aspekt
Uranusa względem Słońca
sprawi, iż trzeba będzie ra-
dykalnie zmienić plany, dzie-
ki realizacji których mia-

ły się urzeczywistnić twoje
marzenia. Trochę cię to
wybije z ustalonego rytmu
i przyprawi o stres. Ten
zły nastrój poprawi wkrót-
ce poprawa sytuacji finan-
sowej, pod warunkiem, że
dobrze będziesz strzec pie-
niędzy. Możliwa jest ich
utrata bezpowrotnie — kra-
dzież, zguba.

* **WAGA** (ur. 24 IX —
22 X) Na plan pierwszy wy-
sunię sprawy serca. W
najbliższych dniach czeka-
ją cię wzruszające przeży-
cia i dowody pełnego od-
dania. I ty nie szczędź wy-
razów uczucia, inaczej znie-
chęcisz partnera. W dzia-
łaniach zawodowych uni-
kać będziesz odpowiedzial-
ności odkładając decyzje
„na jutro”. Na szczęście
nie dostrzeżesz tego przeło-
żenia... Zadbaj o wygląd.

* **SKORPION** (ur. 23 X —
22 XI) Nareszcie przystą-
pisz do realizacji zamierz-
onych planów. Jednak na
przeszkodzie stanie osoba,
której nie podejrzewasz o
zawiść. Musisz zdecydowa-
nie przeciwdziałać, bowiem
nieprędko nadarzy się tak-
ki korzystny klimat dla
tych spraw. Czekają cię spo-
ro spotkań w kręgu kole-
żeńskim. Bardzo prawdopo-
dobne będzie nawiązanie
sympatii lub nawet rozwój
uczucia. Zachowaj wstrze-
mięliwość w picu alkoho-
lu.

* **STRZELEC** (ur. 23 XI —
21 XII) W tym tygod-
niu właśnie Strzelcy będą
wybrańcami losu. W krę-
gu zawodowym, po lic-
nych kłopotach z przeło-
żonymi, sytuacja odmienni
się diametralnie. Teraz oni bę-
dą cię kokietować i zabie-
gać o względy. A wszystko
to za sprawą jakiejś no-
wej znajomości z kimś kto

wiele znaczy i może. Nie
daj się zatem zwieść ich
pochlebstwom. W sprawach
uczuciowych rozwój — mi-
le niespodzianki i satysfak-
cjonujące przeżycia.

* **KOZIOROŻEC** (ur. 22
XII — 20 I) Nadchodzące
dni upłyną na wyrównywa-
niu starych porachunków.
Stracisz miarę i pójdziesz
na całego, zrobisz wiele nie-
rozwważnych kroków. Prze-
śladować cię będzie prze-
świadczenie, że nikt cię nie
rozumie — nawet czło-
wiek najbliższy zdystansu-
je się do twoich proble-
mów. Nastrój poprawi nie-
co szansa atrakcyjnego wy-
jazdu oraz wyższe niż za-
wyczajny wpływy finanso-
we.

* **WODNIK** (ur. 21 I —
19 II) Układ planet zwi-
astuje zmienne nastroje i
zmiennie powodzenie. Pamię-
taj, nie wolno ci przegapić
okazji nawiązania dialogu
z osobą działającą na two-
ją szkodę, bowiem sprawy
twoje przyjmują nader nie-
korzystny obrót. W domu
milla niespodzianka, która
jednak wzbudzi twoje po-
dejrzania o chęć zatuszo-
wania jakiegoś wysoku
partnera. I coś w tym
jest... Możliwe przeżycie-
nia.

* **RYBY** (ur. 20 II —
20 III) W stosunkach z
ukochaną osobą kryzys —
wyda ci się, że dłużej te-
go nie zniesiesz, ale... wie-
le jeszcze przed tobą. W
pracy nie — przystąpisz
do realizacji frapującego za-
dania, które kryje w sobie
twórcze elementy i pozwoli
ci wykazać się talentem.
Zbierzysz pochwały i finan-
sowe gratyfikacje. Dobrą
wiadomość z dalekich stron.

*

MODNĄ BYĆ



Pariski projektant Jean
Charles de Castelbajac zapre-
zentował ostatnio swą „plaka-
tową” kolekcję sukienek na
sezon wiosenno-letni. Sympa-
tyczny brzydal „E. T.” z filmu
science fiction (aktualnie wy-
świetlanego w naszych ki-
nach) jest bohaterem plakatu
nadrukowanego na jedwabnej
sukni.
CAF-AP